

SIEDZIBA OM SMP

Halina Czubaszek - prezes
Regina Dziklińska - skarbnik
Państwowe Muzeum Archeologiczne
ul. Długa 52 (Arsenał)
00-241 Warszawa
smp_maz@pma.pl
smpmaz@gmail.com
tel. (022) 504-48-07
tel. (022) 504-48-67

SEKRETARZ OM

Magdalena Kłos
Muzeum Drukarstwa Warszawskiego
Oddział Muzeum Historycznego
m.st. Warszawy
tel/fax 22 620-60-42
smpmaz@gmail.com



KOMUNIKATY

ODDZIAŁU MAZOWIECKIEGO STOWARZYSZENIA MUZEALNIKÓW POLSKICH

NR 20

GRUDZIEŃ 2011

MUZEA WARSZAWY

Muzeum Ordynariatu Polowego, Oddział Muzeum Historycznego
m. st. Warszawy, ul. Długa 13/15, 00-238 Warszawa, tel. (22) 498-02-43
www.ordynariat.mhw.pl, mail: muzeum.ordynariatu@mhw.pl

REDAKCJA

Redaguje zespół:
Barbara Rogalska i Izabela Wichrowska

Adres do korespondencji:
Barbara Rogalska, Muzeum Drukarstwa
Warszawskiego - Oddział Muzeum
Historycznego m.st. Warszawy
ul. Trębacka 3, 00-074 Warszawa,
tel/fax 0-22 620-60-42;
e-mail: i.wichrowska@mhw.pl
www.muzeumdrukarstwa.mhw.pl
www.stowarzyszeniemuzealnikow.org.pl



Tradycja i innowacja a społeczna misja Muzeum Ordynariatu Polowego

Muzeum Ordynariatu Polowego to nowa placówka kulturalna na mapie Warszawy, położona w samym sercu Starego Miasta – w podziemiach Katedry Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej.

Utworzenie w Katedrze Polowej Wojska Ppolskiego Muzeum Ordynariatu Polowego pozwoli na przedstawienie wojennych, powstańczych i powojennych losów duszpasterstwa wojskowego w komunistycznej Polsce, działań peerelowskich władz skierowanych przeciwko kościołowi wojskowemu i historii przywrócenia Ordynariatu Polowego w 1991 roku. Będzie to pierwsza instytucja o takim profilu w Polsce.

Siedziba Muzeum w podziemiach Katedry Polowej jest w pełni uzasadniona ze względu na rolę jaką odgrywa świątynia. W tym miejscu upamiętniane są ważne wydarzenia z historii polskiej wojskowości i martyrologii wojennej, tu przez lata gromadzone były pamiątki związane z kapelanami wojskowymi i wybitnymi postaciami związanymi z polskim Kościołem.

Siedziba Muzeum, która jest bezpośrednio połączona z przestrzenią świątyni, stwarza nowe możliwości szerokiego oddziaływania społecznego. Muzeum bowiem w epoce kultury masowej, powinno być miejscem, które człowiek będzie odwiedzać z potrzeby duchowej. To przenikanie się historii i tradycji narodu polskiego w kontekście posługi duszpasterskiej kapelanów wojskowych na przestrzeni dziejów z pier-



SPIS TREŚCI

Muzea Warszawy

- Muzeum Ordynariatu Polowego - Jacek Macyszyn s. 1-5

Z Życia Oddziału:

- Sprawozdanie Zarządu SMP OM - Halina Czubaszek s. 6-14
- Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej SMP OM - Iwona Sobierajska s. 14-16
- Walne Zgromadzenie Oddziału Mazowieckiego SMP - Halina Czubaszek s. 16
- Konferencja z okazji *Międzynarodowego Dnia Muzealników* w Radomiu - Halina Czubaszek s. 17-18
- Najlepsza wystawa na Mazowszu wybrana - Sławomir Ignaczak, Iwona Dybowska s. 19-21
- Walny Zjazd Delegatów Oddziałów SMP (w Warszawie) - Magdalena Kłós s. 21
- Nadzwyczajny Zjazd Delegatów SMP (Kraków) - Magdalena Kłós s. 22
- Zjazd Delegatów SMP OM - zwiedzanie Krakowa:
 - *Sukiennice* - Rafał Wróblewski s. 22-23
 - *Podziemny Rynek* - Marek Janusz Piotrowski s. 23-24
 - *W Fabryce Oskara Schindlera* - Jerzy Piotrowski s. 25-27

Z cyklu Objazdy naukowe

- Bałkany:
 - *Serbia* - Jolanta Niklewska s. 27-30
 - *Starożytności albańskie* - Piotr Piekarczyk s. 31-44
 - *Macedonia - kraj cerkwi i meczetów* - Marzena Romaniuk s. 44-56
- Praga-Drezno:
 - *Wycieczka autokarowa Praga-Drezno* - Krystyna Kotula s. 57-62
 - *Drezno* - Monika Strzechowska s. 63-67
- *Do Żyrardowa* - Ewa Cieślak s. 67-69

Z cyklu Zwiedzanie wystaw z komisarzem

- *Chcemy być nowocześni...* - Dorota Parszewska s. 70-71
- *Najlepsza sekretu zastona - wachlarze...* - Julia Włodarczyk s. 72
- *Gabriela Zapolska...* - Jacek Bochiński s. 73-74
- *Spotkanie łowicko-rapperswilskie* - Izabela Gass s. 74-75
- *Ekspozyty z Muzeum Polskiego...* - Anna Kośmider s. 75-78

Z cyklu Zaprosili nas, jubileusze

- *Zaprosili nas...* - Halina Czubaszek s. 79-85
- *Podpisy do fotografii* s. 86
- *Spis treści* s. 87
- *Stopka redakcyjna* s. 88

Redakcja Komunikatów SMP OM

PODPISY DO FOTOGRAFII

Podpisy do fotografii:

1. Katedra Polowa Wojska Polskiego przy ul. Długiej. Fot. ze zbiorów Katedry.
- 2-4. Zbiory Muzeum Ordynariatu Polowego. Fot. ze zbiorów muzeum.
5. Konferencja naukowa „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju skansenów na Mazowszu” podczas „Dnia Muzealnika”, w Radomiu. Fot. Andrzej Sapko.
6. Gala wręczania nagród laureatom V edycja konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzbą”. Fot. ze zbiorów Urzędu Mszalskiego.
7. Wystawa „Kraków - czas okupacji 1939-1945”, w dawnym budynku administracyjnym Fabryki Emalii Oskara Schindlera. Fot. Jerzy Piotrowski.
8. Mury Kalemegdanu (Serbia). Fot. Jolanta Niklewska (MHW).
9. Kalenić (Serbia). Fot. Jolanta Niklewska (MHW).
10. Durrës, bizantyjska kaplica wbudowana w mury rzymskiego amfiteatru. Fot. Marzena Romaniuk (PMA).
11. Apollonia, widok na kolumnową fasadę bouleuterionu. Fot. Marzena Romaniuk (PMA)
12. Butrint, pozostałości teatru. Fot. Marzena Romaniuk (PMA).
13. Cerkiew Iovan Kaneo, Ochryda. Fot. M. Romaniuk.
14. Wnętrze Kolorowego Meczetu, Tetovo. Fot. Piotr Piekarz.
15. Cerkiew św. Jerzego, Stare Nagoričane. Fot. M. Romaniuk.
16. Drezno. Fot. Halina Czubaszek (PMA).
17. Żyrardów. Fot. Andrzej Sapko.

Redakcja Komunikatów SMP OM



wiastkiem duchowości jakim jest Kościół, stwarza nowe możliwości wpływu na świadomość zwiedzających poprzez wzbogacenie wartości poznawczych o możliwość głębokiego, emocjonalnego przeżywania przekazywanych treści.

Poprzez gromadzenie dóbr kultury, pamiątek i wszelakich śladów działalności duszpasterstwa wojskowego na przestrzeni dziejów ich katalogowanie i naukowe opracowanie, a także ich przechowywanie, Muzeum przyczynić się będzie do zachowania dla potomnych dowodów dotyczących funkcjonowania struktury Ordynariatu Polowego, jak i działalności samych kapelanów. Działalność naukowa Muzeum Ordynariatu Polowego poza opracowywaniem zbiorów, koncentrować się będzie także na sferze biograficznej dotyczącej kapelanów wychodząc z założenia, iż to ludzie tworzą historię.

Ważnym elementem działalności Muzeum są działania w zakresie promocyjnym. Funkcja dostępności i otwartości Muzeum dla zapewnienia komunikacji społecznej, realizowana będzie poprzez programy: wystawienniczy, interaktywnego poszukiwania informacji, wydawniczy oraz edukacyjny. Programy te są wsparte przez system wolontariatu skierowany do młodzieży szkolnej, studenckiej i uczestników grup rekonstrukcji historycznych. Muzeum współpracować będzie także ze stowarzyszeniami i fundacjami wzbogacając w ten sposób ofertę promocyjno-upowszechnieniową o nowe formy i metody oddziaływania społecznego.



Na ponad 340 m² odwiedzający Muzeum będą mogli zapoznać się z dziejami kapelanów wojskowych, obejrzeć eksponaty związane z postaciami poszczególnych biskupów polowych oraz misjami wojskowymi, dotyczące pracy i roli kapelanów wojskowych w życiu żołnierzy i ludności cywilnej. Nowopowstały obiekt umożliwi zgromadzenie w jednym miejscu rozproszonych dzieł sztuki, zabytków kultury materialnej, pamiątek ilustrujących tradycję i dokonania duszpasterstwa wojskowego. Obok bogatej ikonografii dotyczącej kapelanów wojskowych obejrzeć będzie można przedmioty liturgiczne, tj. ołtarze polowe, wyposażenie kaplic polowych, mundury kapelanów i wiele innych pamiątek związanych z działalnością kapelanów wojskowych. Ekspozycję stałą wzbogacają będą wystawy czasowe.

Wszystkie eksponaty prezentowane będą w pionowych gablotach za szkłem. Charakter miejsca będzie podkreślany przez kierunkowe, punktowe oświetlenie, które będzie przeprowadzać zwiedzającego przez tunel. Istniejący układ pomieszczeń piwnicznych wymusił kompozycję podziemia w formie amfiladowo połączonych komnat. Komfortowe warunki przechowywania zbiorów gwarantuje zainstalowanie systemu wentylacyjno-klimatyzacyjnego z wysokim reżimem czystości, temperatury i wilgotności.

Nowopowstała instytucja będzie obiektem nowoczesnym, odpowiadającym wymogom współczesnego muzealnictwa oraz oczekiwaniom przyszłych gości Muzeum, w tym także młodzieży. To dla nich już teraz organizowane są lekcje muzealne. Nasycenie przestrzeni muzealnej najnowocześniejszymi nośnikami multimedialnymi zaspokoi oczekiwania różnorodnych grup zwiedzających. Zainstalowane urządzenia umożliwią sięgnięcie po szerszą informację, również o charakterze naukowym.

Muzeum jest w pełni przystosowane dla osób niepełnosprawnych. W obiekcie zostały wykonane odpowiednie prace adaptacyjne, dzięki którym osoby niepełnosprawne będą miały pełny dostęp do budynku. Zastosowanie pojazdu samojezdnego umożliwi poruszanie się po schodach i pochyłościach wewnątrz katedry i muzeum.

Otwarcie muzeum nastąpiło 8 grudnia 2010 r. Warto nadmienić, że inwestycja pn. „Adaptacja podziemi Katedry Polowej WP na Muzeum Ordynariatu Polowego – Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy” jest dofinansowana z funduszy europejskich. Projekt jest realizowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego 2007-2013. Wartość całkowita wynosi ponad 11,3 mln zł, z czego dofinansowanie to ponad 6,8 mln zł. Umowa o dofinansowanie została podpisana 14 września 2010 r. przez Prezydenta m. st. Warszawy Panią Hannę Gronkiewicz-Waltz oraz wicemarszałków Województwa Mazowieckiego, Pana Marcina Kierwińskiego oraz Pana Ludwika Rakowskiego.

- „Z Kresów do Wiednia – Zieliński in memorial” wieczór poświęcony Profesorowi Adamowi Zielińskiemu w dniu 27 czerwca;
- cykl spotkań towarzyszących wystawie „Grabież i niszczenie dziedzictwa kultury polskiej” w dniach: 29 październik, 5, 10, 19, 26 listopad 2009.

Muzeum Niepodległości w Warszawie i Wydawnictwo Vipart

- „Wołyń – moja tęsknota i inne miniaturki” w dniu 29 czerwca.

Muzeum Niepodległości w Warszawie, Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów, Mazowieckie Towarzystwo Kultury

- podsumowanie „Letniej Szkoły Regionalizmu 2011” oraz wykład prof. dr hab. Barbary Falińskiej „Gwary jako bezcenne źródło wiedzy o regionie” w dniu 27 października.

Otrzymaliśmy także zaproszenia w wersji elektronicznej na otwarcia wystaw, imprezy, sesje, spotkania, wykłady, koncerty itp z: Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Muzeum Oręża Polskiego w Kołobrzegu, Muzeum Ziemi PAN, Muzeum Literatury, Muzeum Andrzeja Struga, Muzeum Niepodległości w Warszawie, Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, Muzeum w Łowiczu, Muzeum Regionalnego w Kutnie, Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Muzeum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie,

Dziękujemy dyrekcji i pracownikom muzeów oraz Stowarzyszeniom za życzenia z okazji Świąt Wielkanocy 2011

*Halina Czubaszek
prezes Oddziału
Mazowieckiego SMP*



Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie

- „VI Zajazd Szlachecki” w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2011 w Muzeum w Gołotczyźnie w dniu 24 września.

Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan

- „Piknik Militaryny” w dniu 25 czerwca.

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie, Stowarzyszenie Naukowe Archeologów Polskich Oddział w Warszawie Wojskowa Akademia Techniczna, MCKiS

- impreza historyczna „Noc Listopadowa 1830 - zdobycie Arsenau” w dniu 26.11.

PROMOCJE KSIĄŻEK

Muzeum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

- „Pastelowe barwy przyrody” prof. dr hab. Tomasza Motyla w dniu 7 kwietnia.

Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach

- „Dam im imię na wieki (Iż 56,5) Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów” w dniu 21 maja.

Rosyjski Ośrodek Nauki i Kultury w Warszawie, Oficyna Wydawnicza CEL, Svetlana Chestnykh

- album „Spała carska rezydencja” Svetlany Czestnych z Sankt Petersburga, Karen Kettering z Nowego Jorku, Michała Słoniewskiego oraz spotkanie z autorką w dniu 13 października.

Muzeum Historyczne m.st. Warszawy i Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy, Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego

- „Kwiryna Handke. Dzieje Warszawy nazwami pisane” z serii „Biblioteka Warszawska” w Bibliotece przy Koszykowej w dniu 19 października.

INNE

Stowarzyszenie „Bursztynowa Planeta JANTAR”

- II spotkanie Warszawy z Planetą JANTAR w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie w dniu 4 marca.

Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince Oddział Muzeum Regionalnego w Siedlcach

- uroczystość patriotyczno – religijna na terenie Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince w dniu 3 września.

Muzeum Niepodległości w Warszawie

- cykl spotkań: ”Przez tundrę, tajgę i stepy – śladami polskich zesłańców”, Spotkanie pierwsze: Wyspy Sołowieckie – sacrum i profanum, religia, historia i turystyka” w dniu 1 marca;

Przykład Muzeum pokazuje, że pomimo funkcjonowania znacznej liczby instytucji kultury na terenie województwa mazowieckiego i Warszawy, nadal istnieją niezagospodarowane obszary, które stanowić mogą atrakcyjną ofertę dla turystów krajowych i zagranicznych. Taką niespotykaną na tle kraju ofertą Warszawy i województwa mazowieckiego będzie zaprezentowanie dziejów polskiego duszpasterstwa polowego w ramach Muzeum Ordynariatu Polowego, która stanowić będzie połączenie turystyki sakralnej oraz militarnej.

*Jacek Macyszyn
płk. w stanie spoczynku
Kurator Muzeum*



Z ŻYCIA ODDZIAŁU

Sprawozdanie Zarządu Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich za okres od 10.03.2008 r. do 7.02.2011 r.

Dnia 10 marca 2008 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze Członków Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich w Warszawie, na którym wybrano obecne władze.

Zarząd Oddziału pracował w składzie: prezes Halina Czubaszek, wiceprezes Romana Kochanowicza, sekretarz Monika Moskał, od 2009 r po jej rezygnacji Patrycja Labus, skarbnik Regina Dziklińska, członkowie: Leonard Sobieraj, Barbara Rzczycka, Wojciech Borkowski, Komisja Rewizyjna Janusz Królik przewodniczący, członkowie Iwona Sobierajska i Iwona Kargul-Wyszatycka.

Zebrania Zarządu Oddziału Mazowieckiego

W czasie obecnej kadencji Zarząd Oddziału zebrał się na 16 otwartych posiedzeniach z Komisją Rewizyjną, redaktorami Komunikatów i łącznikami z muzeów. W dniu 13 grudnia 2008 r. podczas gali wręczenia nagród Konkursu na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne na Mazowszu „Wierzba” w Różanie nadano godność Honorowego Członka Stowarzyszenia Muzealników Polskich wieloletniemu wiceprezesowi Oddziału Mazowieckiego Januszowi Królikowi.

Działalność naukowa i wystawiennicza

1. Współpraca z Akademią Humanistyczną im. prof. A. Gieysztor w Pułtusk z prof. Marianem Sołtysiakiem w sprawie podyplomowych studiów muzealnych.
2. Z Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce Stowarzyszenie nasze współorganizowało sesję „Koncepcje rozwoju i projekty badawcze muzeów mazowieckich” z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów 19.05 w Ostrołęce, połączoną z Dniem Muzealnika w Kadzidle.
3. Udział w Międzynarodowej Konferencji Muzealników „Muzea naszych czasów” w Kielcach w dniu 16 czerwca 2008 r., 8.06.2009 i 13-15.06.2010 r.
4. Oddział Mazowiecki SMP przy współpracy z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizował konferencję „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju muzealnictwa mazowieckiego” w dniu 25 maja 2009 roku z okazji Dnia Muzealnika połączonego z obchodami 10-lecia Oddziału Mazowieckiego SMP w Opinogórze, pod honorowym patronatem Marszałka Adama Struzika. Oprócz licznej grupy muzealników, przybył Marszałek Adam Struzik, wiceminister Kultury Piotr Żuchowski, 2 posłów Ziemi Ciechanowskiej, Jerzy Lach dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego, goście z Muzeum w Nowogródku na Białorusi oraz przedstawiciele Oddziałów SMP z całej Polski.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu

- „Dudy – niezwykle instrument muzyczny” w dniu 18 listopada.

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie

- „Wiadoma światu ta sławna Olszyna...180. rocznica bitwy pod Grochowem 1831 - 2011” w dniu 7 marca.

IMPREZY PLENEROWE i UROCZYSTOŚCI

Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego

- gala wręczenia nagród za imprezy zorganizowane z okazji 400. rocznicy Bitwy pod Grunwaldem oraz widowisko „Mieczów dostatek, chorągwi tryumf...”- Reprezentacyjny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego” w Teatrze Polskim w dniu 28 lutego.

Muzeum Rolnictwa im. ks. Krzysztofa Kluka, Galeria im. Śledzińskich w Białymstoku i Oddział Podlaski Stowarzyszenia Muzealników Polskich

- obchody Międzynarodowego Dnia Muzeów 2011 oraz podsumowanie Konkursu na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne roku 2010 w regionie Podlaskim w Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu w dniu 20 maja.

Marszałek Województwa Mazowieckiego oraz Kapituła V edycji Konkursu

- uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień laureatom V edycji Konkursu pt. „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” w Państwowym Muzeum Etnograficznym w dniu 16 września.

Muzeum Niepodległości w Warszawie

- „Uroczystości upamiętniające 67. rocznicę zagłady w Hucie Pieniackiej” w dniach 28 luty, 4 marca;
- „Obchody 93. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości” w dniach 7-11 listopada.

Muzeum Regionalne w Siedlcach

- „Dni Niepodległej” w dniu 11, 13, 14 listopada.

Muzeum Duląg 121 w Pruszkowie i Starosta Pruszkowski

- „Obchody 67. Rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego” w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

- „Niedziela Palmowa w skansenie” w dniu 17 kwietnia
- uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień Laureatom XVI Edycji Wojewódzkiego Konkursu Poezji im. Stefana Gołębiowskiego w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu w dniu 25 listopada.

Muzeum Woli Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

- „Mikalojus Konstantinas Čiurlionis (22.IX.1875-10.IV.1911) w setna rocznicę śmierci wielkiego malarza i kompozytora litewskiego” w dniu 11 kwietnia;
- „Panna z Virtuti. Rzecz o 1831 roku” z cyklu „poczet Warszawiaków: Barbara Czarnowska (1810-1891) w dniu 17 listopada.

Muzeum Regionalne w Siedlcach

- „Chalecczyzna 2010” poplenerowa wystawa z I Ogólnopolskiego Pleneru Malarstwo -Rzeźbiarskiego w dniu 17 lutego;
- „Wieś w malarstwie. Z kolekcji Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie” w dniu 8 kwietnia;
- „Śladami Świdermajera” fotografia Tomasza Brzostka i Tomasza Kapusty w dniu 22 kwietnia - „Maria Kubiak Pastele” w dniu 6 maja;
- „Cuprum fabri” – kotlarstwo ze zbiorów Bernarda Nowakowskiego” w dniu 10.06;
- „Rzeźba Andrzeja Maliszewskiego” w dniu 30 czerwca;
- „Pamięć o wojnie prof. Mariana Pokropka” Wystawa przygotowana dla upamiętnienia 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej” w dniu 4 listopada.

Muzeum Karykatury w Warszawie

- „Karykatury Kazimierza Sichulskiego (1876-1942) ze zbiorów Muzeum Karykatury” w dniu 14 lutego.

Muzeum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

- „Pastelowe barwy przyrody” w dniu 7 kwietnia;
- „Po sąsiedzku. Wystawa malarstwa rodzajowego z kolekcji Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie” w dniu 18 października.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie

- „Kwiaty ogrodów” w Gołotczyźnie w dniu 15 maja;
- „Malarstwo Polskie początku XX w. w zbiorach Muzeum” w dniu 10 maja.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

- „Wielkanoc na Mazowszu” w dniu 17 kwietnia;
- „Historia Muzeum w Bieżuniu” W ramach Jubileuszu 40-lecia Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, dniu 2.09 w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu;
- „40 lat minęło...” w dniu 5 września w Ratuszu w Sierpcu.

Muzeum Niepodległości w Warszawie

- „Dawne Kresy we współczesnym obiektywie” w dniu 21 lutego;
- „Paszporty Krajów Unii Europejskiej” w dniu 8 listopada;
- „Święta Państwowe w plakacie ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie” w dniu 11 listopada;
- „Polesie jakiego już nie ma” w dniu 16 listopada.

5. Przy współpracy z Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu zorganizowaliśmy konferencję „Nowe inicjatywy finansowe rozbudowy muzeów mazowieckich” w dniu 17 maja 2010 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów.
6. Oddział Mazowiecki SMP współorganizował panel w gronie przedstawicieli muzeów regionalnych na ogólnopolskiej konferencji „Muzea regionalne. Jaka przyszłość ?” w Pułtusku w dniach 14-15 września 2010.
7. Przy współpracy z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizowaliśmy sesję naukową „Boże Narodzenie 2010” połączoną ze spotkaniem opłatkowym w dniu 13 grudnia 2010.
8. Na prośbę Zarządu Głównego Oddział Mazowiecki koordynował udział muzeów w XVIII Targach Książki Historycznej, które odbyły się w dniach 26-29 listopada 2009 roku w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim. Na Targi przysłało książki 17 muzeów z całej Polski, 17 członków Stowarzyszenia dyżurowało na stoisku SMP przez 4 dni. Na XIX Targach w dniach 25-28 listopada 2010 współorganizowaliśmy I Salon Wydawnictw Muzealnych, na nasze „potrójne” stanowisko SMP opłacone przez MKiDN, 22 muzea i 2 stowarzyszenia przysłało książki. Zorganizowaliśmy prezentacje multimedialne muzeów i zajęcia muzealne dla dzieci w sobotę i niedzielę. Koordynatorem targów była Iwona Sobierajska a wszystkie rozliczeniaienne sprzedaży i faktur prowadziła Regina Dziklińska. Przez 4 dni dyżurowało na naszym potrójnym stoisku 31 muzealników z całego Mazowsza. Dziękujemy dyrektorom muzeów mazowieckich, którzy na naszą prośbę oddelegowali osoby do pomocy w pracy na stoisku SMP, a także wszystkim muzealnikom, którzy społecznie zaangażowali się w pracę na rzecz Targów.

Wydawnictwa

1. Ukazało się drugie wydanie „Dawny Supraśl. Old Supraśl” Marka Zalewskiego, uzupełnione i poprawione, wydane przez Urząd Miejski w Supraślu we współpracy z Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie, Książnicą Podlaską i Stowarzyszeniem Muzealników Polskich (dostaliśmy dofinansowanie z Zarządu Głównego SMP).
2. Wystąpiliśmy z prośbą o dofinansowanie wydania książki „Aby ocalić przeszłość”.
3. Svetlana Czesnych z Sankt Petersburga zwróciła się do SMP OM z prośbą o pomoc w wydaniu albumu „Białowieża – carska rezydencja” ze starymi fotografiami nie istniejącego już pałacu carskiego w Białowieży, odnalezionymi w Nowym Jorku i Archiwum w Petersburgu. Wystąpiliśmy z prośbą o dofinansowanie wydania albumu do sponsorów, Promocja wydanego albumu oraz spotkanie z autorkami – Svetlaną Czesnych i Karren Kettering z Nowego Jorku, odbyła się 23 września 2009 r. w Rosyjskim Ośrodku Nauki i Kultury (RONIK) przy Ambasadzie Rosyjskiej.

Komunikaty Oddziału Mazowieckiego SMP

Wydano 6 numerów „Komunikatów OM SMP” nr 15, 16, 17 oraz podwójny 18, 19 i nr Specjalny poświęcony zmarłemu panu Januszowi Królikowi, dzięki zespołowi redakcyjnemu: Barbarze Rogalskiej, Izabeli Wichrowskiej, Radosławowi Adamskiemu i zespołowi z Muzeum Drukarstwa Warszawskiego. W celu zmniejszenia kosztów druku zakupiliśmy kolorową drukarkę dla Redakcji. Od numeru 11 „Komunikaty” są rozsyłane do członków i muzeów w wersji elektronicznej do czytania i w wersji do drukowania oraz zamieszczone na stronie internetowej Stowarzyszenia Muzealników Polskich (www.stowarzyszeniemuzealnikow.org.pl).

Szkolenia

Udział muzealników w zajęciach prowadzonych przez Piotra Ogrodzkiego dyrektora Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Muzealnych Studiów Podyplomowych w Akademii Humanistycznej w Pułtuska (bezpłatnie).

Znalezienie beneficjenta i nawiązanie współpracy ze Stowarzyszeniem Społeczeństwa Wiedzy, które na naszą prośbę złożyło wniosek o dofinansowanie z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Priorytet VIII, Działania 8.1.1. projektu szkoleń podnoszących umiejętności obsługi komputerów na różnych poziomach zaawansowania (program za pieniądze unijne, niestety wniosek nie przeszedł).

Ukończyłam bezpłatne 50 godzinne szkolenie „Akademia dla NGO” z obowiązujących ustaw prawnych, prowadzenia sprawozdawczości, finansowania, pisanie wniosków, kosztorysów i rozliczeń. Szkolenie finansowane było z Funduszy Norweskich UE.

Współpraca z Zarządem Głównym i Oddziałami SMP

Prezesem ZG jest członek naszego Oddziału Andrzej Sołtan, Halina Czubašek pełni funkcję Sekretarza, współpracuje z Sekretarzem Generalnym Ewą Wyką z Krakowa. Członkiem Zarządu Głównego jest także Barbara Rogalska i Roman Kochanowicz. Wzięliśmy udział w 7 zebraniach ZG. Nasz Dzień Muzealnika w Opinogórze 25 maja 2009 r. był ogólnopolskim świętem z okazji 10-lecia Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

Wzięłam udział z panem Grzegorzem Konsalikiem w posiedzeniu podkomisji nadzwyczajnej do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami w Sejmie RP. Uwagi nasze przekazałam także na piśmie (23.09.2009).

ZG SMP przysłał w 2010 r. legitymacje członkowskie do przekazania odpłatnie dla członków.

Na prośbę Zarządu Głównego wytypowaliśmy przedstawiciela do Komisji Konkursowej powołanej przez Burmistrza Wielunia na wybór dyrektora Muzeum Ziemi Wieluńskiej, woj. łódzkie (zgłosiliśmy Janinę Baj dyrektora Muzeum w Kluczborku, gdyż powiat wieluński sąsiaduje z woj. opolskim), wysłaliśmy także opinię do Burmistrza Wielunia dla wskazanego przez komisję kandydata na dyrektora – pana Jana Książka.

OTWARCIA WYSTAW

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

- „Legendy czeskich zamków i pałaców” - w dniu 24 lutego;
- „Forty i fortyfikacje w malarstwie” w dniu 7 marca;
- „Skarb z Głogowa” w dniu 14 marca;
- „Reduta Ordona na nowo odkryta” w dniu 14 kwietnia w Urzędzie Dzielnicy Warszawa Ochota;
- „Skarby średniowieczne Wielkopolski” w Noc Muzeów w dniu 14 maja;
- „Europejska układanka” od 21 czerwca;
- „Megality – kamienne giganty” w dniu 28 września;
- „Papirusy, mumie, złoto. Michał Tyszkiewicz i 150-lecie pierwszych polskich i litewskich wykopalisk w Egipcie” w dniu 12 grudnia.

Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie:

- „Moje Oblicza. 30-lecie pracy twórczej Zbigniewa Osińskiego” w dniu 11 lutego;
- „W kręgu secesji” w dniu 14 maja;
- „Opowieść o niebieskim kwiecie. Krótka historia lniarstwa” w ramach projektu „Powiat Żyrardowski Stolica Kultury Mazowsza 2011” w dniu 16 września.

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

- „Pejzaże polskie, malarstwo Wojciecha Rutkowskiego” w dniu 13 lutego;
- „Moje pejzaże, malarstwo Ewy Karoliny Osowskiej” w dniu 13 lutego;
- „Ród Krasieńskich” w dniu 27 marca;
- finisaż wystawy „Kossakowie – trzy pokolenia malarzy” dniu 8 maja;
- „50-lecie Muzeum Romantyzmu w Opinogórze” w Noc Muzeów w dniu 14 maja;
- „Fashionable, dandys, elegant. Moda męska w XIX i na początku XX wieku w czasopiśmie Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie” w dniu 11 września;
- „Tkanina jako ozdoba domu i dworu polskiego w XVIII i XIX wieku” w dniu 9 października;
- „Kościoły i kaplice północnego Mazowsza” Fotografie Janusza Dębskiego w dniu 13 listopada.

Muzeum Historyczne m.st. Warszawy

- „Grafika prezentuje” wystawa prac pedagogów i studentów Wydziału grafiki ASP w Warszawie” w dniu 13 maja.

Muzeum Drukarstwa Warszawskiego Oddział Muzeum Historycznego m.st. Warszawy

- „Sztuka w albumach, wczoraj i dziś” w dniu 7 kwietnia;
- „Artyzm Znaków Wodnych” w dniu 9 czerwca;
- „Konstytucja 3 Maja. Kamień milowy współczesnej Europy” w dniu 15.09.

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie

- sesja sprawozdawcza „Rezultaty badań ekspedycji terenowych Państwowego Muzeum Archeologicznego w 2010 roku” w dniu 24 marca;
- sympozjum „Analiza chemiczna w ochronie zabytków” w dniach 8-9 grudnia.

Instytut Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

- konferencja „Grody średniowiecznego Mazowsza – pamięci prof. Marka Dulnicza” w dniu 18 marca.

Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

- konferencja „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju skansenów na Mazowszu” z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów w dniu 23 maja;
- ogólnopolska konferencja „Współczesne eksponaty muzealne – problemy kolekcji w XXI wieku” w dniach 9, 10, 11 czerwca.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

- międzynarodowa konferencja „Muzea na wolnym powietrzu – stare problemy, nowe wyzwania, kierunki rozwoju” w dniach 8-9 września.

Muzeum Płockie w Płocku

- sesja z okazji 190. rocznicy powstania Muzeum „Ludność obcoetniczna na północnym Mazowszu w minionym tysiącleciu” w dniu 19 września;
- konferencja „Muzea regionalne. Program kompletny” w dniu 20 września.

Muzeum Regionalne w Siedlcach Oddział Muzeum Walki i Męczeństwa w Treblince”

- I Konferencja Naukowa „Co wiemy na temat Treblinki? Stan badań” w dniach 4 – 5 października.

WYKŁADY

Muzeum Niepodległości w Warszawie - z cyklu „Ekonomia w Muzeum”

- „Wpływ globalnego kryzysu finansowego na polską gospodarkę” – dr Mirosław Gronicki w dniu 31 maja;
- „Polska a strefa euro” – prof. dr hab. Dariusz Rosami w dniu 21 czerwca;
- „Europejski model społeczny” – dr Agnieszka Chłoń-Domińczak, w dniu 27 września;
- „Bezpieczeństwo żywnościowe” – prof. dr hab. Jerzy Wilkin w dniu 11 października.

Na prośbę Zarządu Głównego i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu wysłaliśmy opinię dla pani Gabrieli Zawily wybranej przez Komisję Konkursową na dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze.

Na prośbę ZG Oddział Mazowiecki koordynował udział muzeów i wziął udział w XVIII i XIX Targach Książki Historycznej, które odbyły się w listopadzie w 2009 i 2010 r. w Arkadach Kubickiego na Zamku Królewskim w Warszawie.

Współpraca z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego

1. Zarząd Województwa Mazowieckiego w odpowiedzi na naszą propozycję, ogłosił konkurs „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzbą” na najciekawszą wystawę zorganizowaną w danym roku w muzeum Mazowsza i najatrakcyjniejszą imprezę plenerową zorganizowaną poza salami wystawowymi. Do współpracy zaproszono nasze Stowarzyszenie. W skład Kapituły powołane zostały 3 osoby z SMP OM: Janusz Królik, Wojciech Borkowski i Halina Czubaszek. Odbyła się II, III i IV edycja Konkursu Rokrocznie Marszałek Adam Struzik osobiście wręcza nagrody i wyróżnienia laureatom. Materiały pokonkursowe z wszystkich edycji przekazane są do naszego Oddziału, książki, katalogi i informatory zasilają zbiory Biblioteki SMP.

Zarząd Województwa Mazowieckiego zwrócił się z prośbą:

- o wytypowanie dwóch kandydatów do składu Rady Muzeum przy Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce, im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, Wsi Radomskiej w Radomiu, Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie, Romantyzmu w Opinogórze, Mazowieckim w Płocku, Regionalnym w Siedlcach, Niepodległości, Sportu i Turystyki, Państwowym Muzeum Archeologicznym, Państwowym Muzeum Etnograficznym, Muzeum Kolejnictwa, Azji i Pacyfiku w Warszawie, Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu oraz 1 kandydata do Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie;
- o opinię w związku z zamierzeniem odwołania Janusza Odrowąż-Pieniążka ze stanowiska Dyrektora Muzeum Literatury w Warszawie w maju 2008 r.;
- o wskazanie 2 przedstawicieli SMP do składu komisji konkursowej w celu obsadzenia stanowiska dyrektora Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. Naszym przedstawicielem został prezes Andrzej Sołtan i Leonard Sobieraj;
- o opinię w związku z osiągnięciem wieku emerytalnego i rezygnacją ze stanowiska pani Iwony Grys ze stanowiska Dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki oraz pana Janusza Sankowskiego dyrektora Muzeum Kolejnictwa w Warszawie;

- o opinię w związku z zamierzeniem powołania pana Tomasza Jagodzińskiego, dotychczasowego wicedyrektora a potem pełniącego funkcję dyrektora, na stanowisko dyrektora Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie;
- o opinię w związku z zamierzeniem odwołania pana Andrzeja Stawarza ze stanowiska Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie;
- o opinię dla p. Ferdynanda Ruszczyca, p.o. dyrektora Muzeum Kolejnictwa, powołanego na stanowisko dyrektora Muzeum w związku z przejściem na emeryturę Dyrektora Muzeum Kolejnictwa w Warszawie;
- o opinię dla p. Jarosława Klejnockiego, p.o. dyrektora Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie w związku z zamierzeniem powołania go na stanowisko dyrektora muzeum;
- o opinię dla p. Tadeusza Skoczka, p.o. dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie w związku z zamierzeniem powołania go na stanowisko dyrektora muzeum.

W dniu 25 sierpnia 2009 roku wzięłam udział jako przedstawiciel SMP w spotkaniu z Marszałkiem Adamem Struzikiem z przedstawicielami NSZZ „Solidarność” przy PME, Międzyzakładowej Komisji NSZZ „Solidarność” przy PMA, Regionu Mazowsze w Warszawie, na temat sytuacji w muzeach, a głównie w Państwowym Muzeum Etnograficznym.

Współpraca z Samorządami Terenowymi

1. Zarząd Powiatu Żyrardowskiego zwrócił się o:
 - opinię w sprawie odwołania dyrektora Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie - Barbary Rzczyckiej, która złożyła prośbę o odwołanie z zajmowanego stanowiska,
 - wytypowanie 2 przedstawicieli do komisji konkursowej na wybór dyrektora Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie, zgłosiliśmy pana Andrzeja Sołtana i Macieja Wojewodę dyrektora Muzeum w Sochaczewie,
 - opinię dla pana Bogusława Nietrzebka, wskazanego jako kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum przez Komisję konkursową.
2. Prezydent Miasta Kutno zwrócił się do nas o powołanie kandydata do Komisji Konkursowej w celu wyłonienia dyrektora Muzeum Regionalnego w Kutnie. Zgłosiliśmy pana Macieja Wojewodę z Sochaczewa.
3. Starostwo Powiatowe w Kutnie zwróciło się do nas o wyrażenie opinii w sprawie odwołania dyrektora Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach Grzegorza Dębskiego. Zwróciliśmy się do dyrektora Dębskiego z prośbą o ustosunkowanie się do zarzutów i na tej podstawie wysłaliśmy opinię.

Współpraca z Urzędem Miasta Warszawy

Naszym organizatorem, w rejestrze sądowym jest Prezydent m. st. Warszawy. Halina Czubaśzek jest członkiem Komisji Dialogu Społecznego ds. Kultury działającej przy Biurze Kultury Urzędu Miasta st. Warszawy; bierze udział w comiesięcznych spotkaniach.

ZAPROSILI NAS, JUBILEUSZE

Zaprosili nas (1 luty-5 grudzień 2011)

JUBILEUSZE

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

- uroczystości Jubileuszowe 50-lecia Muzeum (uroczystości, koncert, otwarcie wystawy „Pejzaż polski w XIX i XX wieku”) – w dniu 27 maja.

Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu

- uroczystości Jubileuszowe XXXV-lecia Muzeum połączone z inauguracją Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej – w dniu 9 czerwca.

Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu

- uroczystości Jubileuszowe 40-lecia Muzeum (koncert, uroczystości, występ artystyczny) – w dniu 7 września.

Muzeum Niepodległości Warszawie

- uroczystości Jubileuszu XX-lecia Instytutu Lwowskiego - w dniu 12 września.

Muzeum Mazowieckie w Płocku

- uroczystości Jubileuszu 190. rocznicy powstania muzeum (koncert, uroczystości, otwarcie wystawy stałej „Wybitna płocczanka – Mira Zimińska - Sygietyńska”, wystawy czasowej „Malarstwo Feliksa Tuszyńskiego” – w dniu 21.09;
- jubileusz 80-lecia Andrzeja Wawrzyniaka dyrektora Muzeum Azji i Pacyfiku w Warszawie w dniu 2 grudnia w Muzeum Łazienki Królewskie.

KONFERENCJE, SESJE NAUKOWE i SYMPOZJA

Muzeum Niepodległości w Warszawie

- „Od Bitwy Warszawskiej do Traktatu Ryskiego” w dniu 17-18 marca;
- „II Muzealne Spotkania z Kresami” w dniach 23-24 maja.

Stowarzyszenie Muzealników Polskich Oddział Świętokrzyski

- Konferencja Muzealników Polskich „Muzea naszych czasów 2011” w ramach Targów Exposito w Kielcach w dniach 13-14 czerwca.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Oddział w Gołotczyźnie

- III Konferencja z cyklu „Ziemianie Mazowsza:” pt. „Działalność społeczno-gospodarcza mazowieckich ziemian w okresie od XVIII do XX wieku” w dniu 24 września.

Muzeum Historyczne m.st. Warszawy

- sesja naukowa „Kościół i parafia p.w. św. Katarzyny na Służewie – dzieje dawne i nowe” w dniach 7-8 listopada.

Unikatowy charakter ma ogromnych rozmiarów (330 x 122 cm) ołtarz polowy Wincentego Flaka z 1935 r., rzeźbiarza - samouka z Zielonki Nowej. Ołtarz miał być darem dla Prezydium Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej. Wśród skomplikowanych wici roślinnych, akcentów militarnych i patriotycznych, tuż nad gołdem Polski artysta umieścił wizerunek Marszałka Piłsudskiego.

Muzeum rapperswilskie odegrało ważną rolę w życiu polskich żołnierzy z 2. Dywizji Strzelców Pieszych internowanych w Szwajcarii podczas II wojny światowej. W zbiorach zachowały się pamiątki po internowanych, w tym przejawy ich artystycznej działalności: rzeźby nieznanymi autorami (Mężczyzna z kilofem, terakota; Żołnierz pijący z menażki, drewno), fragment ołtarza polowego z figurą Chrystusa Ukrzyżowanego, z wyrytym napisem: WYKONAŁ KPR. POLACHOWSKI PAWEŁ – POM. RANIK JÓZEF KPR oraz trzy grafiki Tadeusza Fussa, przedstawiające Bibliotekę Jagiellońską, Pałac Łazienkowski w Warszawie i Kościół góralski w Rabce (1942 r., kalka, litografia). W „Gońcu Obozowym” Nr 17 z 1941 r. znajduje się informacja, że Paweł Polachowski i Tadeusz Fuss zostali wyróżnieni na wystawie prac internowanych Polaków, zorganizowanej w Sumiswaldzie przez Muzeum Polskie w Rapperswilu. Obok wspomnianego „Gońca Obozowego” - pisma wydawanego w Baden dla żołnierzy polskich internowanych w Szwajcarii, w dziale dokumentacji historycznej znajduje się ponadto „Polska Walcząca. Żołnierz Polski na Obczyźnie” – tygodnik wydawany w Londynie w l. 1939-1945 dla żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych. Zachowały się również zeszyty z zapisami inwentarzowymi Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Z innych archiwaliów rapperswilskich wymienić należy kilkadziesiąt fotografii reklamowych prezentujących miasta polskie (Kraków, Poznań, Gdynia, Zakopane), w tym niektóre z sygnaturami zakładów fotograficznych R.S. Ulatowskiego z Poznania i S. Kolowca z Krakowa oraz klisze szklane wykonane przez firmę S. Szalaya z Warszawy, przedstawiające zabytki architektury i sztuki polskiej.

Rapperswilską proweniencję ma kilkadziesiąt eksponatów etnograficznych. Wyróżnia się wśród nich ceramika z pocz. XX w., m.in. wielobarwnie malowana z warsztatu Neclów na Kaszubach i warsztatu Konopczyńskich z Bolimowa oraz siwaki z Białostoczczyzny. Liczny jest także zbiór czarno-białych drzeworytów ludowych z wizerunkami świętych, pochodzących z tzw. Teki Łazarskiego, a wykonanych w 1 poł. XX wieku z oryginalnych XVIII - XIX-wiecznych klocków.

Doskonałym przykładem na to, że Muzeum Polskie w Rapperswilu zbierało wszelkie symbole polskości jest model statku pasażerskiego Batory, polskiego transatlantyka zbudowanego w 1936 r.

Eksponaty przekazane 58 lat temu przez Muzeum Polskie w Rapperswilu należą dziś do najcenniejszych w zbiorach łowickiego muzeum. Ich różnorodność i wszechstronność dowodzi nie tylko chęci zachowania polskiego dorobku kulturalnego, ale też wielkiej tęsknoty twórców muzeum za krajem ojczystym.

Anna Kośmider

Współpraca z organizacjami pozarządowymi

1. Udział w V Ogólnopolskim Forum Inicjatyw Pozarządowych, 19-20.09.2008 r.
2. Udzieliliśmy rekomendacji dla Stowarzyszenia Naukowego Archeologów Polskich Oddział w Warszawie przy składaniu wniosku o dotacje na konferencję „Krzemień narzutowy w pradziejach”.
3. Współpraca przy wniosku o dotacje z Kapitału Ludzkiego (Fundusze Unijne) ze Stowarzyszeniem Społeczeństwa Wiedzy.
4. Udział w Konferencji podsumowującej projekt „Dobry Trener NGO”, 11.08.2008 r.

Współpraca z muzeami

1. Na prośbę pracowników Muzeum Ziemi PAN w Warszawie wystąpiliśmy z prośbą do organizatora Muzeum, prof. dr hab. Bogdana Ney Przewodniczącego VII Wydziału PAN i prof. dr hab inż. Michała Kleibera Prezesa PAN o zwiększenie środków finansowych na podwyżki dla pracowników.
2. Wystąpiliśmy do Zarządu Głównego SMP o poparcie i złożenie wniosku do MKiDN o przyznanie Medalu Zasłużony Kulturze - Gloria Artis dla Muzeum Zamek w Oporowie z okazji ich 60 lecia. Muzeum Zamek w Oporowie otrzymało Srebrny Medal Zasłużony Kulturze.
3. Muzeum Narodowe, Panorama Raławicka, Muzeum Miejskie Wrocławia – Pałac Królewski przyjęły i oprowadziły naszą grupę SMP bezpłatnie na wyjeździe r. do Wrocławia. w lipcu 2009.
4. Przy współpracy z Muzeum im. ks. Jana Dzierżonia w Kluczborku i Muzeum Śląska Opolskiego organizowaliśmy wyjazd w dniach 18 – 20 czerwca 2010 r. na Opolszczyznę. Planowaliśmy zwiedzić Górę Świętej Anny z Muzeum Czynu Powstańczego, Muzeum Pałac w Nysie, Muzeum Zamek w Brzegu, Kamienicę Śląską i Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu oraz Muzeum w Kluczborku. Niestety nie doszedł do skutku z powodu powodzi na Śląsku opolskim i ogłoszenia w tym dniu przyspieszonych wyborów Prezydenta RP po katastrofie smoleńskiej.
5. Otrzymujemy zaproszenia na otwarcia wystaw, jubileusze, konferencje, wykłady, koncerty, promocje książek i inne imprezy organizowane przez muzea warszawskie i mazowieckie Dziękujemy bardzo dyrekcji i muzealnikom. W Komunikatach SMP OM drukujemy wykaz imprez, na które jesteście zapraszani. Rozesłaliśmy życzenia świąteczne i noworoczne do wszystkich współpracujących z nami organizacji, muzeów i naszych członków.

Zwiedzanie „Muzeum od Kuchni”

W dniu 16 marca 2009 na zaproszenie kustosa Karoliny Grobelskiej, udaliśmy się do Muzeum Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, gdzie zapoznaliśmy się z działalnością, stałą ekspozycją oraz wystawą czasową „Tańczą Promni, śpiewa ziemia”.

Zwiedzanie wystawy z komisarzem, udaliśmy się:

- do Muzeum Narodowego w Warszawie na wystawę „Wyprawa w dwudziestolecie”, po której oprowadziła nas komisarz wystawy Katarzyna Nowakowska-Sito, na wystawę „Ukraina świata. Skarby Ukrainy z kolekcji Platar” po której oprowadził komisarzem wystawy prof. Witold Dobrowolski, na wystawę „Zofia Stryjeńska” po której oprowadziła nas komisarz wystawy Katarzyna Nowakowska-Sito;
- na Zamek Królewski w Warszawie na wystawę „Skarbiec Katedry Wileńskiej”, po której oprowadziła nas komisarz Anna Sagatowicz, na wystawę „Dwudziestolecie. Oblicza nowoczesności” zorganizowanej przez Muzeum Historii Polski, po której oprowadziła nas kurator Monika Matwiejczuk - Wróblewska i Anna Kosińska;
- do Muzeum Historycznego m. st. Warszawy w dniu 26 listopada 2008 roku na wystawę „Ród Ledóchowskich Ojczyźnie i Bogu”;
- do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie w dniu 26 stycznia 2009 r. na wystawę „I będzie wolna Polska...Legiony Polskie w sztuce”, po której oprowadziła nas komisarz Helena Piórkowska-Sulej oraz na wystawę „Somosierra 1808-2008”, po której oprowadził nas komisarz dr Zbigniew Dunin-Wilczyński;
- do Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie w dniu 18 października 2010 na wystawę „Sztuka Bałtów”, po której oprowadziła nas dr Anna Bitner-Wróblewska.

Wyjazdy naukowe za granicę:

Zorganizowaliśmy wspólnie z Biurem Tourist Track z Krakowa, objazd naukowy:

1. W dniach 23.04-3.05.2009 r. do Rumunii (Maramuresz, Bukowina, Mołdawia, Siedmiogród). Wracając zwiedziliśmy Muzeum Podkarpackie i miasto Krosno.
2. W dniach 21.04-2.05.2010 r. na Litwę, Łotwę i Estonię. Zwiedziliśmy na Litwie Kłajpedę, Muzeum Bursztynu w Połoga, Kretynę, Mierzę Kurońską, Górę Krzyży i Kiejdany, na Łotwie Rygę, Rundale, Kuldige, Sabile, Kandavę, Siguldę, Turaidę, Cesis, Janumoku, Jurmali, Dynaburg i sanktuarium w Aglonie, a w Estonii Tartu, monaster prawosławny Puthitsa, Jezioro Pejpus, Toolsee, pałac w Palmsee, Tallin, Haapsalu oraz romańskie kościoły na wyspie Muhu i Saaremaa.
3. Z Biurem PTTK Oddział Mazowsze w dniach 19-23.09.2010 r. wyjechaliśmy na Białoruś „Śladami wybitnych Polaków na Białorusi”. Zwiedziliśmy m.in. Brześć, Różana, Kosów, Kamieniuki –Puszcza Białowieska, Nieśwież, Mir, Zaosie, Nowogródek, jezioro Świtez, Wasiliszki, Szczuczyn, Lidę i Grodno.
4. W dniach 2-15 kwietnia 2011 planujemy wyjazd na Bałkany, do Serbii, przejazd przez Czarnogórę, do Albanii i Macedonii z Biurem Tourist Track z Krakowa.

malarstwa okresu Młodej Polski („Rybak”, XIX/XX w.) oraz akwarelę „Pejzaż górski” z l. 20. - 30. XX w. autorstwa Rafała Malczewskiego, wielkiego popularyzatora polskich Tatr. Obecne są również akwarele Janiny Konarskiej (Seideman) z lat 30. XX w., znanej m.in. z prac o tematyce zwierzęcej.

Na uwagę zasługuje zespół grafik datowanych od XVII do XX w. o charakterze historycznym i patriotycznym, m.in. portrety królów polskich (Władysław IV, Francja, XIX w., staloryt; Jan Kazimierz, W. Kilian, Augsburg, 1692 r., miedzioryt; Stanisław Leszczyński, Francja, 1 poł. XVIII w., miedzioryt; Stanisław August Poniatowski, Francja, XVIII w., miedzioryt wg rysunku E. Vigée-Lebrun). Często pojawia się w nich temat powstania listopadowego i portrety bohaterskich powstańców, m.in. gen. Jana Skrzyneckiego (Niemcy, XIX w., staloryt), gen. Józefa Chłopcickiego (XIX w., miedzioryt), Antoniny Tomaszewskiej - podporucznika jazdy żmudzkiej (Niemcy, 1846 r., miedzioryt). Piękne są sceny alegoryczne odnoszące się do sytuacji Polaków w XIX w.: Le rubis Pologne (XIX w., litografia wg rysunku Edmunda Parrisa), Praga 1831 / Polski wojownik (XIX w., litografia), Grenadier legionów polskich (Francja, 2 poł. XIX w., zakład litograficzny Lemerciera), Uchodźcy z Polski (Francja, 1831 r., litografia).

Osobnym zagadnieniem są grafiki z widokami miast, w tym XIX-wieczne staloryty przedstawiające Bazyleę, Berno, Lwów, Genewę, Lozannę czy wydane w 1911 r. barwne litografie z widokami Krakowa, autorstwa artystów okresu Młodej Polski - Stanisława Czajkowskiego i Stefana Filipkiewicza. Ciekawostką są dwie grafiki autorstwa Feliksa Jabłczyńskiego, twórcy techniki graficznej - ceratorytu. Prace z 1916 r. o tytułach „Główna rzecz: Powaga” i „Mistycjusz” są jak większość prac tego artysty przesiąknięte mistycyzmem. Również z początku XX w. pochodzą dwie grafiki portretowe autorstwa Gustawa Gwozdeckiego. Liczne są przykłady grafiki artystycznej czołowych przedstawicieli międzywojennej grafiki polskiej, którzy na nowo spopularyzowali technikę drzeworytniczą. Należy tu wymienić prace Władysława Skoczylasa „Góral” i „Macierzyństwo”, Stanisława Ostoi-Chrostowskiego „Ucieczka do Egiptu”, Edmunda Bartłomiejczyka „Burza” oraz drzeworyty uczniów Skoczylasa: Tadeusza Kulisiewicza i Wiktora Podoskiego. Do zbiorów trafiły prace Stefana Mrożewskiego, grafika - drzeworytnika, ilustratora dzieł literackich m.in. „Don Kichota” Cervantesa (z tego cyklu posiadamy dwie grafiki z lat 1930-1932) oraz Kroniki Joinville`a (kilka scen ilustrujących średniowieczną kronikę francuską, wykonanych w 1938 r.). Odmienną techniką graficzną - akwafortę - prezentują prace „Most Aleksandra III” i symboliczne „Dziecko w jaskini - Enigme”, które wykonał Konstanty Brandel w latach 30. XX w. W zbiorach znajduje się jedna z bardziej znanych grafik Aleksandra Raka „Przy studni” z 1937 r. oraz z tego samego roku scena rodzajowa - rysunek piórkiem i tuszem lawowanym. Ich autor do 1939 r. prowadził Pracownię Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, a wybuch wojny zniszczył znaczną część jego dorobku artystycznego. Tę część kolekcji zamykają litografie i rysunki Władysława Strzebińskiego, teoretyka sztuki, pioniera konstruktywistycznej awangardy lat 20. i 30. XX w.

z napisem BRACHA (Błogosławieństwo) wybity za panowania Mieszka III na przełomie XII/XIII w. oraz dolnośląski brakteat guziczkowy z wizerunkiem lwa, datowany na połowę XIII w. Pieniądz okresu renesansu reprezentują monety Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta i Stefana Batorego. Najliczniej występują monety Zygmunta III Wazy. Pieniądz barokowy okresu złotowego reprezentują monety Jana Kazimierza, Jana III Sobieskiego oraz Augusta III Wettyna. Ostatnie rdzennie polskie monety porozbiorowe to monety Księstwa Warszawskiego oraz wybite przez powstańcy Rząd Narodowy w 1831 r. i Wolne Miasto Kraków w l. 1834-35. Monety te wycofane przez zaborców stanowią dziś cenną pamiątkę narodową.

Kolejną, liczną grupą eksponatów (ok. 200 sztuk) są medale, ilustrujące historię Polski od XVI do XX w. Do najcenniejszych należą królewskie medale ślubne i koronacyjne oraz medale autorstwa gdańskich mistrzów: Sebastiana Dadlera i Jana Hoehna seniora (Rozejm w Sztumskiej Wsi, 1635 r.), Jana Hoehna juniora (Pokój w Oliwie, 1660 r.). Przykładami najwyższej sztuki medalierskiej są również medale związane z osobą Augusta III: Koronacja Augusta III - dzieło Pawła Henryka Groskurta z 1734 r. oraz medal „Dla Dobrze Zasłużonych Względem Króla i Rzeczypospolitej” zwany też „Bene Merentibus” z 1757 r. autorstwa Chrystiana Zygmunta Wermutha.

Ogromną rolę w rozwoju polskiego medalierstwa odegrało otwarcie przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1766 r. warszawskiej mennicy, w której powstały medale wykonane przez Jana Filipa Holzhaeussera i Jana Jakuba Reychla (m.in. z wizerunkami królów polskich). Wyróżniają się klasycystyczne medale Karola Emanuela Baerenda, pierwszego medaliera mennicy w latach 1810-1825. Patriotyczny charakter mają medale bite we Francji staraniem polskich emigrantów, upamiętniające wybitnych Polaków m.in. ks. Józefa Poniatowskiego, Tadeusza Kościuszkę lub rocznice tak ważnych wydarzeń jak Konstytucja 3 Maja, powstania narodowe, I wojna światowa. Mało znana jest działalność Juliusza Kossaka jako projektanta medali - według jego rysunku został wykonany medal Prześladowanie Unitów - Kroże (1893 r.). Interesujące są także prace Wincentego Trojanowskiego - jednego z najwybitniejszych polskich medalierów przełomu XIX/XX w. Liczny zespół stanowią medale i plakiety wykonane w okresie międzywojennym w Mennicy Państwowej w Warszawie. Mają one charakter patriotyczny, popularyzują piękno kraju, zabytki architektury, upamiętniają zasłużonych dla ojczyzny Polaków. Prace te wyszły w większości spod ręki J. Aumillera, kierownika działu medalierskiego w l. 1925-1939, a także Stefana Rufina Koźbiewskiego, Jana Wysockiego, Jana Raszki, Mieczysława Lubelskiego, Tadeusza Breyera.

Kolekcja malarstwa i grafiki Muzeum w Łowiczu została wzbogacona o blisko 100 obiektów pochodzących z Muzeum Polskiego w Rapperswilu, przy czym są to w większości prace znanych autorów. Najcenniejszy jest szkic olejny „Krajobraz z jeziorkiem w lesie” namalowany ok. 1900 r. przez Józefa Chełmońskiego, wybitnego malarza realistę, urodzonego w Boczkach pod Łowiczem. Należy też wymienić rysunek Leona Wyczółkowskiego, jednego z czołowych przedstawicieli

Wyjazdy krajowe zorganizowaliśmy w celu poznania innych ośrodków muzealnych i integracji muzealników

1. W dniach 11-13 kwietnia 2008 r. objazd po Księstwie Łęczyckim.
2. W dniu 19 maja 2008 r. wyjazd do Ostrołki i Kadzidła na Dzień Muzealnika zorganizowany wspólnie z Muzeum Kultury Kurpiowskiej.
3. W dniach 15-16 czerwca 2008 wyjazd do Kielc na konferencję „Muzea naszych czasów”, zwiedziliśmy również muzea kieleckie i miasto.
4. W dniach 4-6 lipca 2008 do Pszczyny i Tych.
5. W dniu 13 grudnia 2008 do Różana na uroczystości wręczenia nagród II Edycji Konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” i nadanie godności Honorowego Członka SMP panu Januszowi Królikowi.
6. W dniu 25 maja 2009 r. do Opinogóry, gdzie wspólnie z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze zorganizowaliśmy Dzień Muzealnika, w dniu 30.10 na pogrzeb pana Janusza Królika oraz na wspólną Wigilię 13.12.2010 r.
7. W dniach 24-26 lipca do Wrocławia na głośną wystawę z Brukseli „Europa to nasza historia” w Hali Stulecia. Zwiedziliśmy również Panoramę Raclawicka, Muzeum Narodowe, wystawę „1000 lat Wrocławia” w nowym muzeum Pałac Królewski, a także zabytkowy Wrocław.
8. Na zaproszenie dyrektora Muzeum Regionalnego w Górze Kalwarii, 19.09.2009 r. udaliśmy się na wyprawę do Góry Kalwarii i Czerska. Wojciech Prus-Wiśniewski oprowadził nas po zabytkach Góry Kalwarii, po zamku w Czersku, swoim prywatnym Muzeum regionalnym.
9. Do Piaseczna na uroczystość wręczenia nagród III edycji konkursu na Najciekawsze Wydarzenie Muzealne „Wierzba” w dniu 9 listopada 2009 r.
10. W dniach 18-20 czerwca 2009 planowaliśmy wyjazd na Opolszczyznę (Góra Świętej Anny, Nysa, Brzeg, Opole, Kluczbork) przygotowani wspólnie z panią dyrektorką Janiną Baj z Muzeum w Kluczborku. Niestety z powodu katastrofy smoleńskiej i wyborach przyspieszonych na prezydenta Polski w dniu 20 czerwca, wyjazd musieliśmy odwołać.
11. Do Sierpca na wspólne świętowanie Dnia Muzealnika w dniu 17 maja 2010 r. w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

Dziękujemy pani Reginie Dziklińskiej za zaangażowanie i sprawną organizację wszystkich naszych wyjazdów.

Biblioteka

Przy naszym Zarządzie działa Biblioteka SMP, gromadząca różnorodne wydawnictwa muzealne, prowadzona przez p. Hannę Pilcicką - Ciurę z PMA Dziękujemy wszystkim muzeom za systematyczne przysyłanie wydawnictw muzealnych. Prosimy Muzea o wszelkie wydawnictwa muzealne, gdyż pragniemy, aby Biblioteka

SMP stała się centrum studiów muzealnych. Dziękujemy pani Hannie Pilickiej za prowadzenie Biblioteki oraz pani Katarzynie Jakimiak za założenie inwentarza plakatów muzealnych.

Członkowie SMP OM

W czasie obecnej kadencji do SMP OM złożyło deklaracje członkowskie i zostało przyjętych 51 osób, skreślono z listy członków 43 osoby, w tym 12 osób odeszło z pracy w muzeach (nie emeryci), wykreślono na własną prośbę 21 osób, za nie płacenie składek 7 os., 5 osób zmarło: Andrzej Urbaniak z Muzeum w Krośniewicach, Jerzy Pełka z Muzeum w Ciechanowie, Zdzisław Gałeczki z Muzeum Kowalstwa w Warszawie, Grzegorz Roszko z Muzeum w Gołotczyźnie i Janusz Królik z Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Obecnie Oddział Mazowiecki liczy 324 członków i 1 członek wspierający, z 60 muzeów Województwa Mazowieckiego, Łódzkiego (Łowicz, Krośniewice, Kutno, Oporów, Łódź, Skierniewice), Kujawsko-Pomorskiego (Toruń, Włocławek), Lubelskiego (Kazimierz Dolny), (brak tam oddziałów terenowych SMP) i wielkopolskiego (Zespół Pałacowo-Parkowy w Dobrzycy)

Dziękuję za pracę członkom Zarządu Oddziału Mazowieckiego, Komisji Rewizyjnej, Redakcji Komunikatów SMP OM”, koleżankom prowadzącym Bibliotekę, łącznikom z Muzeum Narodowego Jerzemu Rekuckiemu, z Historycznego Małgorzacie Dubrawskiej, Pracowni Graficznej PMA (Lidia Kobylińska, Anna Potoczny, Grażyna Nowakowska, Bartosz Karch) oraz wszystkim członkom i sympatykom, którzy poświęcili swój czas na pracę społeczną na rzecz Stowarzyszenia Muzealników Polskich.

*Prezes Oddziału
Mazowieckiego SMP
Halina Czubaszek*

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich za okres od 10.03.2008 r. do 7.02.2011 r.

Na IV Walnym Zgromadzeniu Sprawozdawczo-Wyborczym członków Mazowieckiego Oddziału Stowarzyszenia Muzealników Polskich w dniu 10 marca 2008 r. do Komisji Rewizyjnej wybrano następujące osoby:

1. Janusz Królik - przewodniczący
2. Iwona Korgul - Wyszatycka - członek
3. Iwonna Sobierajska - członek

W październiku 2010 roku zmarł Przewodniczący Komisji Rewizyjnej pan Janusz Królik, a pani Iwona Korgul-Wyszatycka mimo powiadomień nie brała udziału w posiedzeniach Zarządu. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zostało sporządzone przez członka Komisji Rewizyjnej Iwonę Sobierajską.

Na wystawie w Muzeum w Łowiczu zaprezentowane zostały najcenniejsze z nich, a więc obraz J. Chełmońskiego „Krajobraz z jeziorkiem w lesie” z 1899 r., obraz R. Malczewskiego „Pejzaż górski” z lat 20-tych XX wieku, rysunek „Rybak” L. Wyczółkowskiego oraz drzeworyt Wł. Skoczylasa „Macierzyństwo”. Na wystawie znalazły się także medale (XVII-XX wiek), monety i odznaczenia wojskowe. Obejrzeć można było także ołtarz polowy Wincentego Flaka z 1935 r. i model statku Batory. Pamiątką po żołnierzach 2 DSP internowanych w Szwajcarii były roczniki wydawanej przez nich gazety „Goniec Obozowy” z lat 1940 -1945. Nie zabrakło i archiwaliów – widokówek Rapperswilu z XIX-XX wieku.

W spotkaniu wzięli udział: władze Łowicza i powiatu, członkowie Łowickiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Stowarzyszenia Twórców Ludowych, ks. kustosz skarbcza katedralnego. Obecny był także I Zastępca Ambasadora Szwajcarii. Spotkanie uatrakcyjnił występ Dziecięco-Młodzieżowego Zespołu Ludowego „Koderki” (nazwa zespołu pochodzi od słowa „kodry”, które oznacza kolorową, prostokątną wycinankę łowicką). Dzieci w pięknej i kolorowej oprawie łowickich strojów tańczyły i śpiewały z temperamentem i wdziękiem.

Regionalny poczęstunek przygotowany został przez Koło Gospodyń Wiejskich ze Strzelcewa pod Łowiczem. A jedzenie łowickie jest pyszne – o czym goście mogli się przekonać.

Następnym punktem spotkania była wizyta w niedalekiej Żelazowej Woli, w dworku urodzin Fryderyka Chopina, gdzie członkowie Towarzystwa Rapperswilskiego uczestniczyli w Pierwszym Interaktywnym Koncercie Chopina. Wydarzenie to było transmitowane na cały świat za pomocą stacji telewizyjnych, serwisu internetowego You Tube oraz Facebook (całość: www.transmisjeonline.pl/chopin-wzelazowejwoli). Koncert został przygotowany przez młodzież z Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Sochaczewie. Tę część spotkania zawdzięczamy Fundacji Światowe Centrum Dydaktyczne w Żelazowej Woli – Miejscu Urodzin Fryderyka Chopina oraz władzom powiatu sochaczewskiego.

Na pewno nie było to ostatnie spotkanie z gościnnymi mieszkańcami i władzami Łowicza i Sochaczewa.

Izabela Gass

Ekspozyty z Muzeum Polskiego w Rapperswilu w zbiorach w Łowiczu

Zbiory Muzeum w Łowiczu liczą około 17300 ekspozatów, z czego ponad 1000 obiektów pochodzi z Muzeum Polskiego w Rapperswilu, m.in. medale, monety, grafika, malarstwo, archiwalia, ekspozyty etnograficzne. Zostały one przekazane w 1953 r. za pośrednictwem Muzeum Narodowego w Warszawie, którego łowickie muzeum było wówczas oddziałem. Ekspozyty te zakwalifikowano odpowiednio do działów: artystyczno-historycznego, etnograficznego i dokumentacji historycznej.

Najliczniejszą grupę stanowią numizmaty, których liczba sięga 700 egzemplarzy. Na podstawie tej kolekcji można prześledzić dzieje mennictwa polskiego od średniowiecza po czasy zaborów. Dwie najstarsze monety to: brakteat hebrajski

ra Warszawskiego” i „Przeglądu Tygodniowego” o sztuce, teatrze, modzie i paryskim życiu. Poznała wielu osób z francuskiego środowiska artystycznego, planowała nawet ślub z malarzem Paulem Sérusierem, z którym zawarła znajomość w Bretanii.

We Francji Zapolska zaczęła zbierać obrazy. Dały one początek kolekcji, której na wystawie poświęcono kolejną salę. „Mieszkanie moje zamienia się w muzeum – pisała – (...) Mam taką moc obrazów i płaskorzeźb, że nie mam ścian i sześć płócien stoi w cabinet de toilette, czekając lepszych czasów, kiedy będę miała większe mieszkanie”. Istotnie, fotografie wnętrz jej mieszkań we Lwowie i Krakowie przypominają galerie sztuki. Posiadała obrazy van Gogha, Gauguina, Denisa, Vuillarda, Seurata, Sérusiera. Swą kolekcję prezentowała dwukrotnie na wystawach we Lwowie (1906) i w Krakowie (1910). Na obecnej wystawie udało się pokazać sześć obrazów Sérusiera (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie). Znaczna część obrazów (w tym van Gocha i Gauguina) została po jej śmierci sprzedana za granicę i mogliśmy je oglądać jedynie w formie reprodukcji.

Jako uzupełnienie wystawy stworzono ekspozycję zatytułowaną „W królestwie strojów”, prezentującą świat damskiej mody końca XIX w., którą Zapolska była zafascynowana. Można było tu podziwiać zarówno oryginalne stroje z epoki, jak i kreacje teatralne wykorzystywane w inscenizacjach sztuk Zapolskiej z 2. połowy XX w. W sali projekcyjnej zobaczyliśmy fragmenty „Moralności pani Dulskiej” - pierwszego polskiego filmu dźwiękowego z 1930 r.

Jacek Bochiński

Spotkanie łowicko-rapperswilskie

W dniu 4 czerwca 2011 r. członkowie i sympatycy Towarzystwa Rapperswilskiego wzięli udział w spotkaniu w Muzeum w Łowiczu. Celem spotkania była wystawa pokazująca zbiory z Muzeum Polskiego w Rapperswilu znajdujące się w Muzeum w Łowiczu.

W Muzeum w Łowiczu znajduje się około 1000 eksponatów z Muzeum Polskiego, w tym ok. 160 medali, 700 monet, 100 obrazów i grafik. W jaki sposób zbiory te trafiły do Łowicza?

Po II wojnie światowej komunistyczne władze Polski próbowały przekształcić Muzeum Polskie w Rapperswilu w placówkę propagującą marksizm-leninizm. W tej sytuacji władze miejskie Rapperswilu w 1949 r. wypowiedziały umowę dzierżawną. Po procesie w szwajcarskim Sądzie Najwyższym Muzeum otrzymało nakaz opuszczenia zamku. Zbiory przewieziono do kraju w lutym 1952 r. i zapewne zostały zdeponowane w Muzeum Narodowym w Warszawie, skąd w 1953 r. trafiły do Łowicza.

W dniu 4 lutego zapoznałam się następującymi dokumentami Zarządu Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich:

- sprawozdaniem z działalności merytorycznej,
- sprawozdaniem finansowym wraz załącznikami,
- dokumentacją finansową zgromadzoną w sekretariacie Oddziału,
- decyzjami i uchwałami Zarządu Oddziału za okres sprawozdawczy.

Po szczegółowym zapoznaniu się z powyższymi sprawozdaniami Komisja Rewizyjna wyraża uznanie dla pracy Zarządu Oddziału w okresie sprawozdawczym. Sekretariat jak i dokumenty finansowe prowadzone są w sposób przejrzysty i profesjonalny. Gospodarka finansami prowadzona jest prawidłowo i analitycznie. Szczególne słowa uznania należą się całemu Zarządowi Oddziału a zwłaszcza Prezesowi pani Halinie Czubaszek za kierowanie Oddziałem jak i zaangażowanie w prace Zarządu Głównego.

Słowa podziękowania Komisja kieruje do pań Barbary Rogalskiej i Izabeli Wichrowskiej za zaangażowanie i przygotowanie kolejnych numerów „Komunikatów OM SMP” zarówno w wersji elektronicznej jak i drukowanej. Szczególne słowa podziękowania należą się obu Paniom za przygotowanie Katalogu Wydawnictw Muzealnych na I Salon Książki Muzealnej na XIX Targach Książki Historycznej, które odbyły się 25-28 listopada 2010 roku. Komisja składa podziękowania pani Reginie Dziklińskiej za duże zaangażowanie w organizowanie wyjazdów członków Stowarzyszenia do innych ośrodków muzealnych, wyjazdów zagranicznych i integracji Stowarzyszenia. Szczególne słowa uznania należą się Pani Reginie Dziklińskiej za przygotowanie i sprawne rozliczenie się z muzeami, które brały udział w Targach Książki Historycznej w ramach stoiska Stowarzyszenia Muzealników Polskich (2009 rok) jak i w Salonie Książki Muzealnej (2010 rok). Komisja Rewizyjna dziękuje wszystkim koleżankom i kolegom Oddziału Mazowieckiego SMP za pomoc w organizowaniu i obsłudze stoiska I Salonu Książki Muzealnej na Targach Książki Muzealnej. Komisja pragnie podziękować pani Iwonne Sobierajskiej i Reginie Dziklińskiej za przygotowanie i koordynację prac przy organizowaniu stoiska książki muzealnej na XVIII Targach Książki Historycznej w 2009 roku jak i przy organizowaniu I Salonu Książki Muzealnej na XIX Targach Książki Historycznej w 2010 roku. Komisja dziękuje pani Hannie Pilcickiej-Ciura i Katarzynie Joachimiak za prowadzenie biblioteki Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich znajdującej się przy Zarządzie Oddziału w Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie.

W okresie sprawozdawczym Komisja odnotowuje zwiększony zakres działań i inicjatyw, jak też uznanie w oczach instytucji samorządowych nadzorujących prace muzeów na terenie Mazowsza. Jesteśmy postrzegani jako odpowiedzialni partnerzy Zarządu Województwa Mazowieckiego czy też zarządów Powiatowych czy Miejskich przy obsadzaniu czy też opiniowaniu kandydatów na stanowiska dyrektorów muzeów, jak też uzyskaliśmy aprobatę dla naszych propozycji, przy organizacji „Mazowieckich Zdarzeń Muzealnych – Wierzba”.

Mimo podjętych działań Komisja z przykrością odnotowuje fakt braku skuteczności przy wydaniu przewodnika po Muzeach po Mazowszu. Komisja stwierdza także, że w okresie sprawozdawczym ograniczono wyjścia na zwiedzanie wystaw z komisarzem. Z analizy podjętych uchwał na poprzednim walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym wynika, że mimo podjętych już prac nie udało się ich w pełni zrealizować. Komisja stoi na stanowisku, że należy wykonać jak najszybciej, co przypadnie w udziale już nowemu Zarządowi.

Komisja korzystając z możliwości przedstawienia postulatów pod adresem nowego Zarządu poddaje pod rozwagę Walnego Zebrania Członków następujące wnioski:

1. Ufundować statuetkę naszego Stowarzyszenia i honorować nią członków i sympatyków Stowarzyszenia.
2. Nawiązać kontakty i współpracę z zagranicznymi muzeami.

Komisja Rewizyjna podkreślając zaangażowanie Prezesa członków Zarządu Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich ocenia pracę Zarządu pozytywnie i wnosi o przyjęcie przez Walne Zebranie sprawozdań z działalności merytorycznej i finansowej i także o udzielenie absolutorium dla ustępującego Zarządu za okres sprawozdawczy.

*W imieniu Komisji
Rewizyjnej OM SMP
Iwonna Sobierajska*

Walne Zgromadzenie Oddziału Mazowieckiego SMP

Na Walnym Zgromadzeniu Członków SMP Oddział Mazowiecki w dniu 7 lutego 2011 roku w Warszawie wybrano w głosowaniu tajnym prezesa, nowy Zarząd i Komisję Rewizyjną. Na zebraniu w dniu 15 lutego 2011 r. ukonstytuowały się nowe władze:

- Prezes Oddziału Mazowieckiego Halina Czubaszek- (Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie);
- Zarząd Oddziału Mazowieckiego:
 - Wiceprezes – Roman Kochanowicz (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze,
 - Sekretarz – Magdalena Kłós (Muzeum Drukarnictwa Warszawskiego w W-wie),
 - Skarbnik – Regina Dziklińska (Państwowe Muzeum Archeologiczne);
- Członkowie Zarządu:
 - Iwonna Sobierajska (Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie),
 - Barbara Rzeczycka (Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie),
 - Andrzej Sołtan (Muzeum Historyczne m.st. Warszawy);
- Komisja Rewizyjna Oddziału Mazowieckiego:
 - Przewodniczący: – Wojciech Borkowski (Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie),
 - Członek Komisji – Leonard Sobieraj (Muzeum Mazowieckie w Płocku),
 - Członek Komisji – Sławomir Kordaczuk (Muzeum Regionalne w Siedlcach).

Gabriela Zapolska. Zbuntowany talent w Muzeum Literatury

W dniu 6 czerwca 2011 r. członkowie naszego Stowarzyszenia mieli możliwość obejrzenia monograficznej wystawy. Po wystawie oprowadzały nas jej kuratorki, panie Małgorzata Górzyńska i Monika Chudzikowska.

Wystawa została podzielona tematycznie na kilka części: biograficzną, dotyczącą okresu paryskiego artystki, jej kariery literackiej, teatralnej, oraz zgromadzonej przez nią kolekcji sztuki. Przejrzysty układ problemowy, celny wybór materiału oraz ciekawa aranżacja ekspozycji, znacznie ułatwiały poznanie życia i twórczość Gabrieli Zapolskiej (1857-1921). Autorkom wystawy udało się uchwycić klimat epoki i osobowość artystki. Zgromadzone po niej pamiątki, dokumenty, listy pokazują jej pełną temperamentu, niepokorną naturę, „artystkę - jak napisały autorki w folderze wystawy - nieustannie walczącą o swoje miejsce w życiu, na scenie i w literaturze”. Rozmieszczone na ścianach cytaty jej wypowiedzi, świetnie charakteryzujące jej bezkompromisowy, i co tu dużo mówić, trudny charakter: „Ja muszę walczyć, iść na przebój - mieć ruch, życie, kulisy koło siebie. (...) Ja muszę mieć swobodę, ja się niczym wiązać nie mogę”. Z powodu porywczego usposobienia Zapolska stale była z kimś skonfliktowana, miała liczne zatargi z reżyserami i dyrektorami teatrów. Rozpadły się jej dwa małżeństwa. Jej drugim mężem był malarz, Stanisław Janowski - autor licznych portretów artystki (kilka na wystawie), projektant scenografii do jej sztuk - który bardzo przeżył rozpad ich związku.

Kontrowersje wzbudzał nie tylko styl życia Zapolskiej, kobiety niezależnej, ale przede wszystkim tematyka jej twórczości literackiej (napisała kilkadziesiąt powieści, nowel, sztuk teatralnych oraz liczne artykuły prasowe). Bez pardonowa krytyka zakłamania życia społeczno-obyczajowego (zwł. w kwestiach kobiecych) oraz obnażanie obłudy mieszczańskiej moralności, były powodem ostrych ataków na pisarkę ze strony środowisk konserwatywnych. Oskarżano ją o demoralizację, epatowanie naturalizmem, wrogość wobec mężczyzn jako sprawców nieszczęść kobiet. Kontrowersje wokół pisarstwa Zapolskiej przyczyniły się jednak również i do jej popularności. Kilkanaście sztuk przełożono na języki obce, a utwory takie jak „Moralność pani Dualskiej” stały się wzorem realistycznej komedii obyczajowej. Jej utwory pod względem artystycznym są jednak nierówne, pisząc w celach zarobkowych, nie zawsze potrafiła pogłębić podjęty temat.

Karierze aktorskiej poświęcono na wystawie odrębną salę. Zgromadzono tu fotografie z jej przedstawień, afisze teatralne, egzemplarze sztuk, korespondencję ze znanymi ludźmi teatru. Wraz z mężem Stanisławem Janowskim zorganizowała we Lwowie własny objazdowy teatr. Może nie przynosiło jej to wielkiego prestiżu, ale na pewno dawało znaczną niezależność twórczą.

Niezwykle ważny w życiu Zapolskiej był okres pięciu lat spędzonych w Paryżu (1889-1895). To miasto, będące wówczas stolicą kulturalną świata, ukształtowało jej patrzenie na życie i sztukę. „Stałam się [tam] człowiekiem” – wspominała. W Paryżu studiowała aktorstwo, grała we francuskim teatrze naturalistycznym (na wystawie afisz projektu Toulouse-Lautreca do sztuki z jej udziałem), pisała do „Kurie-

Najlepsza sekretu zasłona – wachlarze w zbiorach Muzeum Teatralnego

W poniedziałek 28 marca br. 35 członków Stowarzyszenia obejrzało wystawę „Najlepsza sekretu zasłona – wachlarze w zbiorach Muzeum Teatralnego”. Ekspozycja czynna była od 16 grudnia 2010 do 30 marca 2011. Scenariusz opracowany został przez Monikę Chudzikowską i Katarzynę Wodarską-Ogidel. O wystawie opowiedziała komisarz Katarzyna Wodarska-Ogidel.

Na wystawie zgromadzone zostały najciekawsze i najcenniejsze wachlarze ze zbiorów Muzeum Teatralnego. Zaprezentowane eksponaty należały niegdyś do znanych aktorek, gwiazd estrady polskiej i zagranicznej: Heleny Modrzejewskiej, Mieczysławy Ćwiklińskiej, Józefiny Reszke. Eksponaty zostały dobrane w taki sposób, aby możliwie jak najlepiej zaprezentować urok i przybliżyć rozmaite funkcje tych subtelných elementów stroju. Dzięki zestawieniu ze sobą różnych rodzajów wachlarzy widoczna była różnica w technice wykonania, w użyciu materiałów i sposobie przyozdobienia. Udekorowane barwnymi, impresjonistycznymi scenami rodzajowymi, utkane z misternej koronki, stworzone z drogocennych piór zamorskich ptaków świadczyły o guście i statusie właścicielki. Zdumiewa różnorodność celów, jakim służyły wachlarze: ślubne, pamiątkowe, kolekcjonerskie, służące do zbierania autografów. Wśród zgromadzonych eksponatów nie zabrakło oczywiście wachlarzy typowo teatralnych – wykonanych do poszczególnych kostiumów i na potrzeby konkretnych przedstawień. A ponieważ strój i wachlarz tworzą całość, na wystawie nie mogło zabraknąć fantastycznych strojów, do których wachlarze były używane. W gablotach obejrzyć można było stroje sceniczne najsławniejszych aktorek. Uwagę przyciągały także stroje „codzienne” gwiazd. Perełką wystawy była zapewne kreacja podarowana Muzeum przez Hankę Bielicką – ta zaś otrzymała ją wcześniej od Poli Negri.

Odrębną dziedzinę wśród wachlarzy teatralnych stanowiły wachlarze pamiątkowe, wykonane z okazji otwarcia przedstawień lub upamiętnienia artystów związanych z teatrem. Pokryte mozaiką portretowych fotografii członków zespołu stanowią swoiste kroniki teatralne.

Wystawa nie byłaby kompletna bez zdjęć, najczęściej ukazujących damy estrady z wachlarzem. Twórczynie wystawy nie zapomniały także o amatorach ruchomych obrazów: na ekranie w głębi sali wyświetlane były fragmenty dawnych, jeszcze czarno-białych filmów ze scenami wykorzystującymi wachlarze jako istotny rekwizyt. Ilustracje dawały wyobrażenie o powszechności użycia wachlarza i o sposobie jego prezentacji.

Dopełnieniem uroku wystawy była niezwykle ciekawa opowieść naszej przewodniczki po ekspozycji, pani Katarzyny Wodarskiej-Ogidel. Z pasją eksperta ukazała nam fascynujący świat, w którym tak drobne i wydawałoby się niepozorne, użytkowe przedmioty jak wachlarze pełniły niezmiernie istotne funkcje w teatrze, tym prawdziwym i tym społecznym.

Julia Włodarczyk

Konferencja z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów w Radomiu

Już po raz szósty muzealnicy Warszawy i Mazowska spotkali się na obchodach Międzynarodowego Dnia Muzeów, w tym roku w dniu 23 maja 2011 r. w Radomiu. I jak co roku rozpoczynamy nasze święto konferencją naukową. W tym roku poświęcona ona była muzeom na wolnym powietrzu pt. „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju skansenów na Mazowszu”.

O godz. 11.00 przybyli goście powitani zostali przez Ilonę Jaroszek - dyrektora Muzeum Wsi Mazowieckiej w Radomiu i Halinę Czubaszek - prezesa Oddziału Mazowieckiego Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Wśród zaproszonych gości oprócz muzealników, przybyła Izabela Stelmańska Zastępca Dyrektora Departamentu Kultury, Promocji i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego, Beata Antos kierownik Promocji, Izabela Bednarczyk zastępca Dyrektora Mazowieckiego Centrum Kultury.



Program konferencji:

- 11.20-11.40 – Dział etnograficzny i ekspozycje skansenowskie Muzeum w Łowiczu – Magdalena Bartosiewicz i Marzena Kozanecka-Zwierz. Pani Dyrektor Muzeum w Łowiczu opowiedziała o planach rozwoju skansenu, ale wstrzymanych z powodu braków finansowych. Obecnie planowany jest remont siedziby muzeum w centrum Łowicza.
- 11.40-12.00 – „Projekt „Ponarwie” - wykorzystanie funduszy europejskich z punktu widzenia beneficjenta - Maria Samsel. Pani Dyrektor Muzeum opowiedziała o nowym projekcie finansowanym z pieniędzy unijnych, odbudowie mauzoleum Powstania Listopadowego oraz w wielce humorystyczny sposób o biurokratycznych kłopotach z rozliczeniem dotacji unijnych tzw. Syndromem grosza.
- 12.00-12.20 – „Zdarzyło się kiedyś nad wodą – trasa turystyczna w radomskim skansenie. Zabytkowe Młyny i trak w ramach realizacji projektu” – Tomasz Dzikowski - Konserwator zabytków z tutejszego muzeum w prezentacji multimedialnej pokazał przyszłą trasę zabytkowych młynów, która będzie zrealizowana z funduszy unijnych.
- 12.20-12.40 – Wielkanoc na Mazowszu – Jan Rzeszotarski, Dyrektor Muzeum zaprezentował kilkuminutowy film o tradycji Wielkanocy obchodzonej na wsi oraz na dworze na Mazowszu.

Po dyskusji nad referatami, Pani Dyrektor Izabela Stelmańska wręczyła „Listy gratulacyjne z okazji Dnia Muzealnika” od Adama Struzika Marszałka Województwa przesyłając je do dyrektorów tych muzeów, którzy osobiście przyjechali do skansenu oraz dla tych, z których muzealnicy przyjechali świętować swoje święto.

Chętnych muzealników z różnych muzeów, wielu z nich była tu po raz pierwszy, miejscowi przewodnicy pieszo oprowadzili po rozległym skansenie, a dla strudzonych zaproponowano zwiedzanie skansenu podczas przejażdżki w przyczepach na ciągnikach.

Zgłodniali muzealnicy udali się na poczęstunek na świeżym powietrzu, były różne grillowane mięsiska, kaszanki a dla wegetarianów warzywa oraz piwo. Kapela ludowa swoją muzyką porwała do wspólnych tańców i zabawy. Wszyscy bawili się świetnie, humory wszystkim dopisywały. Żał było wyjeżdżać z tak miłego miejsca. Mamy nadzieję znów za rok spotkać się razem na naszym święcie w jakimś przytulnym mazowieckim muzeum.

Dziękujemy Pani Dyrektor Ilonie Jaroszek i jej zespołowi wszystkich pracowników Muzeum Wsi Radomskiej za przyjęcie nas tak serdeczne oraz za wspólną atmosferę.

Halina Czubaszek

miał nowoczesność z pięknem i dobrem, czyli uznał ją za wartość najwyższą. W sztuce ta nowoczesność oznaczała miękkie, organiczne, asymetryczne formy, smukłe, wydłużone kształty inspirowane surrealizmem czy sztuką abstrakcyjną. Ważną rolę grał tu także kolor – intensywny, jaskrawy, obecny w szkło i ceramice oraz w tkaninach, w których zauważalne są także inspiracje formami organizmów widzianych pod mikroskopem. Te historyczne i teoretyczne informacje stanowiły wstęp dla opowiadania o grupach eksponatów czy nawet o pojedynczych obiektach, a także o samym powstawaniu wystawy, osobach zaangażowanych w jej organizację czy okolicznościach nabywania niektórych obiektów. Dowiedzieliśmy się też jak różne bywały drogi projektów do produkcji i użytkownika. Niektóre prace, jak żelazko Jerzego Kuczmorowskiego z 1956 r. czy prezentowany na fotografii samochód Syrena Sport projektu Cezarego Nawrota z 1960 r., pozostały tylko prototypami, inne zostały wyprodukowane w niewielkich seriach, jeszcze inne – faktycznie skierowane do masowej produkcji.

Uwagę zwracała świetna aranżacja wystawy zrealizowana przez Mistkę Miller Lovegrove we współpracy z Małgorzatą Benedek, a w opracowaniu graficznym Rafała i Antoniny Benedeków. Przykładem inwencji autorek aranżacji może być niecodzienne wyeksponowanie tkanin – zazwyczaj pokazywanych jako luźno zwisające lub leżące w udrapowanych zwojach, tutaj – sztywno naciągniętych na pionowe wysokie ekrany. Szkoda jedynie, że nie mogliśmy obejrzeć oryginalnych egzemplarzy plakatów, a jedynie ich kopie „wtopione” w wiszące na ścianach plansze, ale za to można było niemal dotknąć autentycznego neonu z logo CPN.

Oprócz głównej prezentacji obiektów w gablotach na centralnym podejście, na wystawę składały się, w osobnej sali, dwie aranżacje wnętrz mieszkalnych w stylu lat 50-tych i 60-tych XX wieku oraz monitory, na których emitowane były wywiady z autorkami wystawy, przeprowadzone przez telewizję Canal+, a także fragmenty filmów fabularnych, w których widać było charakterystyczną scenografię z tamtych lat i które oglądaliśmy z dużą satysfakcją. Odnotować należy, że wystawie towarzyszył katalog z licznymi fotografiami – starannie opracowany zarówno merytorycznie, graficznie, jak i edytorsko.

Wystawa „Chcemy być nowocześni” wpisała się w cykl ekspozycji, będących wyrazem i efektem swego rodzaju mody na PRL, wywołanej w pewnym stopniu odkryciem na nowo rzeczywistych wartości artystycznych sztuki użytkowej tamtych czasów i czerpania z nich przez współczesnych młodych projektantów.

Dorota Parszewska



ZWIEDZANIE WYSTAW Z KOMISARZEM

Chcemy Być Nowocześni. Polski Design 1955–1968. Muzeum Narodowe w Warszawie

W marcu tego roku Stowarzyszenie Muzealników Polskich zorganizowało w Muzeum Narodowym w Warszawie zwiedzanie wystawy „Chcemy być nowocześni. Polski design 1955–1968”. Odbyło się ono 14 marca, wzięło w nim udział 55 osób – należących do Stowarzyszenia i spoza niego, a kuratorskiego komentarza udzieliły panie Anna Maga i Anna Frąckiewicz z Ośrodka Wzornictwa Nowoczesnego, działu Muzeum Narodowego. Ośrodek ten powstał w 1979 roku i od lat regularnie prezentuje swoje zbiory, liczące ponad 24 tys. obiektów, a obejmujące dzieła sztuki użytkowej (meble, tkaniny, odzież, szkło, ceramika, biżuteria, zabawki, projekty dla przemysłu ciężkiego, motoryzacyjnego i elektrotechnicznego, projekty architektury wnętrz) zaprojektowane przez najwybitniejszych twórców polskich. Są wśród nich artyści zarówno z okresu 20-lecia międzywojennego, tacy jak Władysław Strzemiński, Antoni Kenar, Jan Kurzątkowski, jak i z czasów późniejszych: Henryk A. Tomaszewski, Barbara Hoff, artyści związani z Modą Polską czy Instytutem Wzornictwa Przemysłowego. Fragmenty tych interesujących i różnorodnych zbiorów można było w ostatnich latach oglądać na wystawach czasowych, np. „Rzeczy pospolite” (2000 r.), „Kolekcje wzornictwa. Odsłona pierwsza” (w Muzeum Plakatu w Wilanowie, 2007 r.), „Ale zabawki!” (2008 r.) czy „Doskonałość formy. Meble Jana Kurzątkowskiego” (2009 r.). Pokazy te stanowiły dużą atrakcję dla zwiedzających tak ze względu na wartość artystyczną eksponatów, jak na ich znaczenie estetyczne i sentymtalne – wiele z nich znanych jest przecież powszechnie z życia codziennego. Także na naszym spotkaniu, obecne na wystawie przedmioty – krzesła, fotele, tkaniny dekoracyjne, makaty, chustki na głowę, filiżanki, talerze, figurki ceramiczne, wazon, inne wyroby szklane, urządzenia techniczne (aparat fotograficzny, suszarka do włosów, aparat telefoniczny) oraz plakaty – wzbudzały emocje i liczne komentarze. Trudno było powstrzymać się przed wskazywaniem, znanych z mieszkań własnych, znajomych czy rodziny, elementów wyposażenia i opowiadaniem o nich. Jak podkreślały autorki wystawy (trzecią była Anna Demska, niestety nieobecna w czasie naszego zwiedzania), l. 1955–1968 to czas szczególny w historii projektowania w Polsce i polskiej historii sztuki w ogóle. W związku z tzw. „odwilżą” polityczną, skończył się wówczas przymus tworzenia w stylu realizmu socjalistycznego i nagle artyści uwolnieni od tego przymusu, „eksplodowali” inwencją, talentem i pomysłami. Wydawało się, że ciemna epoka socrealizmu minęła i przyszedł wreszcie czas, kiedy można było „zostać nowoczesnym”. O tych dążeniach i ambicjach włączenia się w światowe nurty twórczości artystycznej, pisał m.in. Jerzy Hryniewiecki w artykule opublikowanym w pierwszym numerze pisma *Projekt* w 1956 roku, z którego też zaczerpnięty został cytat – tytuł wystawy. Autor artykułu utożsa-

Najlepsza wystawa na Mazowszu wybrana

16 września br. nagrodzone zostały najciekawsze wystawy oraz najlepsze mazowieckie imprezy i wydawnictwa muzealne 2010 roku. O tytuł ubiegało się 40 projektów z całego regionu. Laureatom V edycji „Mazowieckiego Zdarzenia Muzealnego – Wierzba” nagrody wręczyli Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik oraz wicemarszałek Marcin Kierwiński.

Głównym celem konkursu jest promowanie mazowieckich muzeów, a przede wszystkim – atrakcyjnych zarówno dla lokalnych mieszkańców, jak i dla odwiedzających region turystów – inicjatyw. W tym roku po raz pierwszy nagrody przyznano aż w trzech kategoriach. Do dotychczasowych dwóch – najciekawsza wystawa zorganizowana w 2010 roku na Mazowszu oraz najlepsza impreza, pokaz, ekspozycja zorganizowana poza terenem muzeum dołączyła trzecia – najciekawsze wydawnictwo muzealne wydane lub współwydane przez muzeum.

Marszałek Adam Struzik, gratulując wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym, podkreślił unikatowy na skalę kraju charakter konkursu. Mazowieckim placówkom „Wierzba” daje możliwość skutecznej popularyzacji swojej działalności. Dla regionu jest to natomiast forma zaproponowania zwiedzającym coraz bardziej atrakcyjnej oferty kulturalnej.



W tym roku w kategorii najciekawsza wystawa zakwalifikowano – 26 propozycji, w kategorii najlepsza impreza – 5, a w kategorii wydawnictw muzealnych – 9.

W kategorii „Najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu” kapituła nagrodziła:

- I miejsce – ekspozycja stała pt. „X wieków Płocka. Płock w przestrzeni kulturowej Mazowsza, Polski, Europy”, zorganizowana przez Muzeum Mazowieckie w Płocku (nagroda – 30 tys. zł);
- II miejsce – wystawa pt. „Wnętrza dworskie z końca XIX i pocz. XX w.”, zorganizowana przez Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu (nagroda – 20 tys. zł);
- III miejsce – wystawa pt. „Z dziejów miasteczka w kolorze niebieskim. O społeczności żydowskiej Żyrardowa i okolic”, zorganizowana przez Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie (nagroda – 15 tys. zł).

Wyróżnienia honorowe otrzymały wystawy:

- „Village fashion. Stroje ludowe na Mazowszu”, zorganizowana przez Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce;
- „650 lat Radomskiej Fary”, zorganizowana przez Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu;
- „Mazowsze w czasach Chopina”, zorganizowana przez Muzeum Niepodległości w Warszawie;
- „Doświadczając Chopina”, zorganizowana przez Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie.

W kategorii „Najlepsza impreza, pokaz, ekspozycja w plenerze – zorganizowana poza terenem muzeum” zwyciężyli:

- I miejsce – impreza pt. „Dzień Kazimierza Pułaskiego 2010”, zorganizowana przez Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce (nagroda – 30 tys. zł);
- II miejsce – impreza pt. „Boży bojownicy. Jan Żiźka i husyci w walkach z zakonem krzyżackim”, zorganizowana przez Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie (nagroda – 20 tys. zł);
- III miejsce – impreza pt. „Otwocka Gra Miejska pt. „Wielokulturowy Otwock Ireny Sendlerowej”, zorganizowana przez Otwockie Centrum Kultury – Muzeum Ziemi Otwockiej (nagroda – 15 tys. zł).

W kategorii „Najlepsze wydawnictwo muzealne” nagrodzono:

- I miejsce – Wydawnictwo: album pt. Cud nad Wisłą, dzieła sztuki – fotografie – odezwy, wydany w serii „Skarby kultury i literatury polskiej” przez Muzeum Niepodległości w Warszawie (nagroda – 10 tys. zł);
- II miejsce – publikacja – Joanna Paprocka-Gajek pt. „Platery warszawskie w latach 1822-1914”, wydana przez Muzeum Pałac w Wilanowie (nagroda – 6 tys. zł);
- III miejsce – publikacja pt. „Czy wojna jest dla dziewczyn”, wydana przez Muzeum Powstania Warszawskiego (nagroda – 4 tys. zł).

I od tego momentu było tylko coraz bardziej radośnie. Wizyta w przepięknie odrestaurowanej Resursie oraz to, co opowiedział o jej restauracji oraz projektach dotyczących jej nowego życia pan Jacek Grzonkowski, Naczelnik Wydziału Funduszy Unijnych w Urzędzie Miasta w Żyrardowie, sprawiło, że poculiśmy się optymizmem.

Również sposób adaptacji kręgielni na wystawę pokazującą życie codzienne miasta i jego mieszkańców pokazały, że również Muzeum Mazowsza Zachodniego będzie miało coraz więcej możliwości prezentowania swoich bogatych zbiorów.

Indywidualnie, już bez przewodnika, zwiedzaliśmy kościół p.w. Matki Boskiej Pocieszenia – zaprojektowany przez Józefa Piusa Dziekońskiego, zdobiony przepięknymi witrażami projektowanymi prawdopodobnie przez Józefa Mehoffera.

Kolejnym punktem programu był restaurowany Pałacyk Tyrolski. Opowiadał o nim nowy właściciel, pan Paweł Hernik. Dbałość o każdy szczegół przeprowadzanego remontu, pieczołowicie odtwarzane detale, wysoki standard wyposażenia – wzbudziły nasz podziw. Jedynie brak koncepcji, w jaki sposób będzie ten przepiękny obiekt wykorzystywany budzi trochę obaw. Ale entuzjazm właściciela jest zaraźliwy i znajdzie on na pewno kolejnych zapaleńców, którzy wesprą go w dziele rewitalizacji tego pięknego obiektu.

Kolejnym, bardzo miłym akcentem była wizyta w Szpularni – restauracji mieszczącej się na parterze Loftów de Girarda. Zjedliśmy prosty, robotniczy obiad, podany w eleganckim, z prostotą zaprojektowanym w postindustrialnym stylu wnętrzu.

A na deser poszliśmy zwiedzać Lofty de Girarda, oprowadzani przez pana Wojciecha Nowackiego. Może nie daliśmy się przekonać do mieszkania w tak nowoczesnych wnętrzach, no, ale przecież my jesteśmy muzealnikami...

Wyprawa była niezwykle interesująca. Żyrardów zaimponował nam nie tylko jako zabytek – jedyny w Europie zachowany w całości zespół urbanistyczny miasta przemysłowego z drugiej połowy XIX w., ale przede wszystkim spójną koncepcją rozwoju, wykorzystującą dziedzictwo kulturowe jako atut.

Wielkie podziękowania dla Barbarę Rzeczyckiej za tak wszechstronną prezentację miasta, która obudziła pragnienie ponawiania wizyt. Bo przecież nie byliśmy wszędzie...

Ewa Cieślak



Barbara Rzczycka podczas swojej opowieści podkreślała, że tak jak dawniej warunkiem rozwoju miasta była kondycja zakładów lnianych, tak teraz – walory zabytkowego kompleksu, dobra komunikacja z Warszawą i bliskość Bolimowskiego Parku Krajobrazowego mogą być początkiem drugiego życia fabryki.

Z pałacyku Diettricha, przez zrewitalizowany park krajobrazowy nad Pisią Gągoliną przeszliśmy do Fabryki Wyrobów Lnianych, gdzie naszym przewodnikiem stała się pani Teresa Olczyk. Obejrzelśmy film edukacyjny, przeszliśmy przez wszystkie czynne oddziały fabryczne, przyglądaliśmy się kolejnym etapom produkcji tkanin i innych wyrobów lnianych. Współczesna Fabryka Wyrobów Lnianych zajmuje niewielki fragment starych zakładów – ogrom pustych hal fabrycznych, widać że ulegających dalszej degradacji, wielkie, unieruchomione maszyny, chłód, ogólna szarość – nie budziły optymizmu. Czy ta fabryka przetrwa?

Nadzieję obudziły fabryczny Sklep Wokulskiego – mieszczący się w hali fabrycznej, zaprojektowany przez polskich scenografów filmowych, Andrzeja Halińskiego (m.in. „Ziemia obiecana”, „Ogniem i mieczem”) i Marka Kukawskiego („Pianista”, „Tatarak”) i Lniany Zaułek, będący własnością firmy „Tex-len plus” - producenta lnianej konfekcji wnątrzarskiej. Wszyscy rzuciliśmy się na zakupy, kupując przepiękne wyroby obu działających w Żyrardowie wytwórni jakby odraego- wując smutek wywołany upadkiem fabryki.



17

W konkursie mogły wziąć udział muzea, których siedziba znajduje się na terenie województwa mazowieckiego. Wnioski zgłaszały placówki muzealne, jednostki samorządu terytorialnego, organizacje pozarządowe i społeczne oraz kościoły i związki wyznaniowe.

Sławomir Ignaczak, Iwona Dybowska

Walny Zjazd Delegatów Oddziałów SMP (w Warszawie)

Walny Zjazd Delegatów Oddziałów SMP odbył się w dniu 11.03.2011 r. w Muzeum Niepodległości. Podczas zgromadzenia wybrano nowe władze stowarzyszenia, przedstawiono sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu oraz poruszono cele i zadania Stowarzyszenia w następnej kadencji.

Obrazy poprowadził w pierwszej części Andrzej Sołtan, a w drugiej części – Michał Niezabitowski. Na protokolantów wybrani zostali Magdalena Kłos oraz Tomasz Kordala. W skład Komisji Skrutacyjnej weszli: Elżbieta Jeżewska, Barbara Rogalska, Barbara Rzczycka, Iwonna Sobierajska, Bożena Urbańska. Do Komisji Uchwał i Wniosków weszli: Katarzyna Barańska, Halina Czubaszek, Krzysztof Zwołński. Podczas obrad odczytane zostały następujące sprawozdania za 2008-2011:

- z działalności Zarządu Głównego za l. 2008-2011 – przedstawił Andrzej Sołtan. Sprawozdanie zostało dodatkowo uzupełnione o sprawę odwołania ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej – Mariusza Olbromskiego.
- z działalności finansowej odczytała Ewa Wyka.
- z działalności Komisji Rewizyjnej przedstawiła Małgorzata Gizińska.
- z działalności Sądu Koleżeńskiego zreferowała Małgorzata Bogucka.

Ustępujący Zarząd na podstawie głosowania otrzymał absolutorium. Komisja Skrutacyjna na podstawie listy delegatów uprawnionych do głosowania (wydelegowane 92 osoby, obecne 78) stwierdziła prawomocność obrad.

Podczas zgromadzenia w tajnych wyborach wybrano nowe władze Stowarzyszenia Muzealników Polskich: Prezesem Zarządu Głównego został Andrzej Kotecki. Członkami Zarządu Głównego SMP w wyborach tajnych zostali: Wojciech Borkowski, Jerzy Brzozowski, Grażyna Czerwińska, Stanisław Horoszek, Elżbieta Jelińska, Zdzisław Makarewicz, Michał Niezabitowski, Grażyna Nowakowska, Andrzej Sołtan, Danuta Syrwid, Ewa Wyka, Urszula Zajązkowska. Do Zarządu Głównego zgodnie ze statutem SMP wchodzi także 11 Prezesów Oddziałów SMP, wybranych na Walnym Zgromadzeniu Oddziałów w lutym 2011 r. W skład Głównej Komisji Rewizyjnej weszli: Małgorzata Gizińska, Jerzy Krzemiński, Romualda Włodarczak. Do Sądu Koleżeńskiego wybrano: Alicję Bogdanowicz, Alinę Celichowską, Agnieszkę Murawską, Mateusza Woźniaka, Justynę Żołnierewicz.

Przewodniczący obrad Michał Niezabitowski zaproponował przerwanie obrad i zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów w celu uchwalenia zmian w statucie SMP, ze względu na zbliżający się koniec Zjazdu i wiele spraw, które pozostały do przegłosowania.

Magdalena Kłos

Nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów SMP (Kraków)

W dniu 12 września 2011 roku w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie odbył się Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Muzealników Polskich. Zjazd zwołano w celu uchwalenia zmian w statucie SMP, których nie udało się przegłosować na Walnym Zejeździe Delegatów Oddziałów Stowarzyszenia Muzealników Polskich w marcu 2011 roku, w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Obradom przewodził, wybrany także w marcu na przewodniczącego – Michał Niezabitowski. Protokółantkami zostały: Alicja Mironiuk-Nikołska i Magdalena Kłos. W skład Komisji Skrutacyjnej weszli: Anna Szukalska-Kuś, Danuta Syrwid, Rafał Wróblewski. Do Komisji Uchwał i Wniosków wybrano: Halinę Czubaszek, Barbarę Rzeczycką, Krzysztofa Radwana. Do przegłosowania zostały zgłoszone uchwały na Walnym Zejeździe Delegatów, można było również zadawać pytania. Po dyskusji uchwały zostały poddane pod głosowanie. Głosowały 93 osoby, wyborów dokonano większością głosów. Zebrani delegaci przegłosowali zobowiązanie Prezesa i obecnego Zarządu Stowarzyszenia do rejestracji w sądzie w Krakowie statutu Stowarzyszenia do końca marca 2012 r. W ramach wolnego wniosku poruszona została kwestia bezprawnego odwołania ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej – Mariusza Olbromskiego. Zebrani zgodnie stwierdzili, że taka sytuacja wymaga interwencji Stowarzyszenia.

Magdalena Kłos

Zjazd delegatów SMP OM - zwiedzanie Krakowa

Sukiennice

Sukiennice są jedną z najbardziej rozpoznawalnych oraz charakterystycznych wizytówek Krakowa. Każdy z nas będąc w tym królewskim mieście odwiedził stragany znajdujące się w tym budynku. Kupić, nie kupić ale pochodzić i pooglądać zawsze warto. Można je zwiedzać nie tylko poprzez pryzmat stoisk handlowych na niższej kondygnacji od niedawna a na wyższej kondygnacji od bardzo dawna możemy oglądać jedne z lepszych ekspozycji muzealnych w Polsce. Nowa Galeria w Krakowskich Sukiennicach została otwarta po gruntownej renowacji we wrześniu 2010. Remont przeprowadzony został w ramach projektu: „Nowe Sukiennice. Remont i modernizacja Galerii Sztuki Polskiej XIX wieku”. Przyznam się szczerze, że Sukiennice przed remontem odwiedzałem parokrotnie ale zawsze jako dziecko bądź też dorastający człowiek. Jako pracownik muzeum, mimo częstych wizyt w Krakowie nie miałem okazji zwiedzać. Nie tyle ogromne wrażenie na mnie wywarła sama ekspozycja zawierająca prace największych nazwisk polskiego malarstwa, lecz forma ich prezentacji. Niby klasyczna, obrazy zawieszono w określonych blokach tematycznych na ścianach, jednak jest w niej coś wyjątkowego. Ogromne typowo galerijne prace, na odpowiednio kolorystycznie dobranym tle ścian prezentują się spektakularnie. Dodatkowo doświetlenie sal muzealnych świetlikami sprawia, że odbiorcy mają możliwość dokładnego przestudiowania każdego z prezentowanych dzieł i podziwiania, kunsztu malarskiego poszczególnych twórców.

Mamy się zachwycać sypialnią - wielkie łóżce i tkaniny układane z barwnych piór na wzór kobierców. Prawdziwy obłęd i magnacka przesada. A w pomieszczeniach obok; cudowne w swojej prostocie obrazy zwierząt: jeleni, byków. To one utkwiły w mojej pamięci podobnie jak ciekawe miedziane i mosiężne utensylia dworskiej kuchni. Sam pałacyk jest malowniczo położony na jeziorze; z lądu na tę sztuczną wyspę prowadzi długa grobla - most, którego właśnie pędzili zawodnicy uczestniczący w triathlonie (jazda na rowerze, bieg i pływanie). Było gwarnie i wesoło, wszędzie mnóstwo ludzi. Prawdziwy festyn. I tak wesoło i w dobrym nastroju pożegnaliśmy Saksonię pozostając z uczuciem niedosytu i chęcią powrotu. To chyba dobrze świadczy o wycieczce. I jeszcze jedno. Duża w tym zasługa naszej młodej przewodniczki, pani Julity Czechowicz, której wiedza i entuzjazm działały zaraźliwie. A także Maćka z miasta Łodzi (sam tak kazał do siebie mówić), który wyrwany na tę trasę w ostatniej chwili (zastąpił panią Hanię znaną nam z Białorusi) potrafił stanąć na wysokości zadania. Zawsze pomocny, uczynny i co ważne- uśmiechnięty, choć nie zawsze bywało łatwo. No i naszej niezastąpionej Ginie, która ugościła nas obiadem, dzięki czemu długa podróż do Warszawy jakoś nam minęła. Dziękujemy.

Monika Strzechowska

Objazd naukowy Drezno-Praga. Fragment objazdu dot. Drezna (*Redakcja*).

Do Żyrardowa...

22 października 2011 r. członkowie OM SMP odbyli fascynującą wyprawę do Żyrardowa. Inicjatorką wyjazdu, jego organizatorką i przewodnikiem była pani Barbara Rzeczycka, członek zarządu oddziału Mazowieckiego.

Pierwszy etap – to Muzeum Zachodniego Mazowsza, mające swą siedzibę w Pałacyku Karola Dittricha jr.

Wnętrza pałacu z trudnością mieszczą bogate zbiory Muzeum. Niesłychanie ciekawa i cenna Panorama Żyrardowa z 1899 r., przygotowana na paryską wystawę światową rozsadza wręcz hall, w którym jest ekspozycja.

I to właśnie pod tą panoramą zapoznani zostaliśmy z fascynującą historią Żyrardowa – będącą przykładem symbiotycznego rozwoju miasta i przemysłu. Początki Żyrardowa sięgają roku 1829, kiedy to bracia Łubieńscy, Józef Lubowidzki i Karol Scholtz przenieśli z podwarszawskiego Marymontu do Woli Guzowskiej założoną przez Filipa de Girarda fabrykę. Najbardziej dynamiczny rozwój fabryki i osady fabrycznej przypada jednak na drugą połowę XIX w. - zakłady lniarskie stają się wtedy własnością spółki Hielle i Dittrich. Powstaje, zabytkowy dziś, kompleks zajmujący obszar ok. 70 ha. Składają się nań zabudowania fabryczne, osiedle domów dla robotników z czerwonej cegły, dzielnica willowa dla kadry kierowniczej i właścicieli, 2 kościoły, szkoły, ochronka i babiniec, dom ludowy, reśursa, szpital i park krajobrazowy.

I dzień ostatni, sobota. Od rana udaliśmy się na zwiedzanie muzeów Zwingera. Zaledwie dwie godziny i trudna decyzja, co wybrać. Galerię Malarstwa Starych Mistrzów ze słynną Madonną Sykstyńską Rafaela czy najbogatszą na świecie kolekcję porcelany Augusta Mocnego (liczącą ponad 20 tysięcy eksponatów). A może Zbrojownię. Dostaliśmy w garść bilety i każdy musiał zdecydować samodzielnie. Ja zaczęłam od Ceramiki. Długie, przeszklone galerie po obu stronach bramy z kolumnami, kolumny, kryształowe żyrandole, szklane gabloty, złożone konsolki w arkadowych niszach stanowiące podstawy dla setek misek, talerzy, dzbanuszków. Chińska porcelana z dynastii Song, Ming i Kanxi, japońska imari i kakiemon z Arita. Kilkanaście malowanych kobaltem prawie metrowej wysokości „waz dragonów”, które niegdyś tak zachwyciły króla, że wymienił je (150 waz) na szwadron 600 uzbrojonych dragonów. Pełny przegląd miśnieńskiej porcelany, począwszy od niepozornej, brązowej protoporcelany Johanna Böttgera. Ogółem około 2000 eksponatów. Potem przyszedł czas na Zbrojownię w pięknych, wysokich wnętrzach z gotyczkimi sufitami o ścianach w kolorach cegły i wapna, a już na koniec - prawie biegiem, ruszyliśmy do obrazów. Przyznaję, że nie Madonna Sykstyńska, lecz portrety pędzla Lucasa Cranacha urzekły mnie bez miary. Ale to ocena subiektywna. Galeria Malarstwa Starych Mistrzów ma do zaoferowania prawie 800 prac od połowy XIV do końca XVIII w. Myślę, że w tym skupisku nazwisk takich jak Rafael, Corregio, Giorgione, Tycjan, Rembrandt, Vermeer, Rubens, Van Dyck każdy znalazł dla siebie coś ciekawego. Po Zwingerze krótki wypad na drugą, prawą stronę Łaby, by rzucić okiem na najpiękniejszy na świecie (wg. Księgi Guinnessa) sklep nabiałowy, liczącą sobie prawie 130 lat Mleczarnię Phunda w szeregowej kamieniczce przy ruchliwej ulicy. Budynek jest secesyjny jak wiele w Dreźnie, jednak wnętrze szokuje wystrojem, gdzie niemal wszystko jest z ceramiki. Przyznaję, nie zauważyłam słynnej fontanny mleka. Malowane kafle na ścianach i na suficie wyobrazają sceny rodzajowe i groteski, porcelanowa jest nawet obudowa kasy fiskalnej. I to już pożegnanie z Dreznem. A szkoda, chciałoby się pozostać choćby na jeszcze jeden dzień.

I jeszcze jedno. Patrząc na Drezno trudno uwierzyć, że większość budowli to rekonstrukcje. Chociaż postarano się o to w Kościele Mariackim. Do lat 90-tych była tu sterta gruzu, teraz ocalałe fragmenty są jak ciemne plamy trądu. Musi minąć co najmniej jedno pokolenie, by piaskowiec nabrał równej patyny, i zatarły się wspomnienia o dywanowym nalocie z końca wojny, w którym miasto określane mianem Barokowej Florencji stało się morzem ruin.

Robi się późno. Niestety, czas najwyższy pożegnać Drezno. Przed nami jeszcze długa droga do Warszawy, więc pędzimy 15 km do ostatniej atrakcji tej wyprawy a mianowicie do Moritzburga, letniej rezydencji myśliwskiej Augusta II Mocnego. To na zlecenie tego króla przebudowano skromny zamek pamiętający schyłek XV w. na reprezentacyjną rezydencję myśliwską. Komnaty o ścianach wyłożonych kurdybanem, barokowe meble, stara porcelana i przede wszystkim, dziesiątki poroży zawieszonych na ścianach, niektóre okazałe, inne zniekształcone, splecione ze sobą (podobno jedno z nich cieszy się sławą największego na świecie).

W czterech salach: Oświecenie – Sala Bacciarelliego, Romantyzm – Sala Michałowskiego, Sztuka Narodowa – Sala Siemiradzkiego oraz Akademii – Sala Chełmońskiego, umieszczono ponad dwieście prac malarskich, uzupełnionych wybranymi wyjątkowymi w swojej formie artystycznej jak i muzealnej rzeźbami.

Obrazy tak jak zaznaczyłem wcześniej są autorstwa największych polskich twórców począwszy od końca XVIII stulecia zakończywszy na pierwszych latach XX wieku. Odnajdziemy więc tutaj obraz od którego rozpoczęła się kolekcja prezentowana w Sukiennicach: „Pochodnie Nerona” autorstwa Henryka Siemiradzkiego, poprzez „Czwórkę” Józefa Chełmońskiego, „Szał” Władysława Podkowińskiego kończąc na monumentalnych opisujących dzieje Rzeczypospolitej pracach Matejki „Rejtan” czy „Kościuszek pod Raławicami”. Trzeba również pamiętać, że w Sukiennicach w 1879 r. powstało pierwsze Muzeum Narodowe, które w bardzo szybki sposób zaczęło zapełniać się eksponatami ofiarowanymi przez społeczeństwo jak i artystów. Ich nazwiska są wyrzeźbione ku pamięci potomnych na murach Sukiennic.

Ten popołudniowy spacer po tej ekspozycji, pozostanie w mojej pamięci na długo. Nie tylko ze względu na kontakt z wybitnymi dziełami malarstwa polskiego, lecz ze względu na możliwość spokojnego ochłonięcia po tej uczcie artystycznej w kawiarni usytuowanej na przestrzennych balkonach budynku. Mimo niedzielnego i natłoku turystów kłębiących się na krakowskim rynku tego popołudnia parę stolików było wolnych i w spokoju mogłem przy kawie jeszcze raz przypomnieć sobie to wszystko co widziałem.

Rafał Wróblewski

Podziemny Rynek

Zwiedzając wystawę „Podziemia Rynku” zanurzamy się w fascynujący świat wczesnośredniowiecznego i średniowiecznego Krakowa. Ekspozycja powstała na bazie odkryć archeologicznych związanych z przebudową otoczenia i rewitalizacją Sukiennic. Zaplanowane w 2005 r., na sześć miesięcy, ratownicze prace archeologiczne przekształciły w pięcioletnie, pełne sukcesów i niespodziewanych odkryć badania i działania zmierzające do pełnego wyeksponowania i udostępnienia ich rezultatów dla zwiedzających.

Archeologia XXI wieku jest zdecydowanie inna niż archeologia wieku ubiegłego. Dysponuje arsenalem ogólnie dostępnych, stosunkowo tanich, precyzyjnych narzędzi umożliwiających dokładne datowanie pozyskiwanych zabytków. Rezultaty badań współczesnych, nawet na wcześniej eksplorowanych stanowiskach, niekiedy, znacznie odbiegają od dotychczasowych ustaleń naukowców. Ma to oczywiście wpływ na ich historyczną ocenę, szczególnie ważną w przypadku archeologii wczesnośredniowiecznej i wczesnomiejskiej, albowiem ich wyniki znakomicie uzupełniają naszą wiedzę, tak bardzo ubogą w dokumenty pisane z tych okresów.

Najdobitniejszym tego przykładem były ponowne, sondażowe badania wiełu grodzisk mazowieckich, których datowanie – metodami dendrochronologii i C14 – spowodowało przesunięcie, o około 100 lat wstecz, momentu ich powstania. Innym znaczącym przypadkiem było ponowne przebadanie najniższych warstw zalegających pod murowanym zamkiem książąt mazowieckich w Ciechanowie, które wydatowano (odsłonięte konstrukcje drewniane i znalezione tam zabytki organiczne) na koniec XIII w., podczas gdy dotychczasowe opracowania datowały powstanie zamku na 1. poł. XV w.

Podobnie było z badaniami archeologicznymi na krakowskim Rynku. Zupełnie nieoczekiwanie, poza spodziewanymi zabudowaniami miasta lokacyjnego z poł. XIII w., odsłonięto fragmenty osady z XII w. oraz rozległe cmentarzysko z XI w. Odkrycia te zmieniają dotychczasowy obraz piastowskiego Krakowa, ukazując go jako duży, planowo zabudowany ośrodek o charakterze wszesnomiejskim.

Wyrazy wielkiego szacunku i uznania należą się władzom miejskim Krakowa, które, między innymi, pozyskały fundusze unijne na stworzenie ekspozycji wyjątkowej nie tylko w Polsce, ale także i w Europie.

Pięć metrów pod powierzchnią współczesnego bruku roztacza się przed widzem wirtualny i realny świat tysiącletniej historii miasta. Nie jest może on tak imponujący jak eksponowane fundamenty zabytkowych budowli pod Luwrem w Paryżu, ale jego aranżacja oraz wytworzony nastrój, wspomagany nowoczesną techniką (hologramy), stwarza niezapomniane wrażenie, nie tylko na laikach, ale także na specjalistach: archeologach, historykach i muzealnikach.

Zwiedzając podziemia Rynku, miałem co prawda (jako archeolog) obiekcje, co do interpretacji niektórych znalezisk (szczególnie z grupy pochówków szkieletowych), aliści tego dylematu nie da się rozstrzygnąć bez wglębiania się w meritum sprawy, czyli dokładnego przestudiowania opublikowanych wyników badań. Inną kwestią, tym razem o technicznym podłożu, jest wpływ olbrzymiej ilości zwiedzających na mikroklimat ekspozycji. Jest to problem bardzo istotny, o czym przekonali się Francuzi i Hiszpanie udostępniając do zwiedzania słynne jaskinie z malowidłami prehistorycznymi. Podniesienie procentu nawilgocenia (któremu nie zapobiegały wymyślne instalacje klimatyczne) spowodowało trwałe uszkodzenia malowideł i ich odbarwienia. Obecnie są one dostępne tylko dla specjalistów.

Wszakże takie kwestie techniczne będzie można ocenić dopiero po kilku latach funkcjonowania tej nowatorskiej wystawy. Smutek ogarnia zwiedzającego z jednego powodu. Niestety, aby dogłębnie wchłonąć w siebie nastrój i przyswoić prezentowaną wiedzę nie wystarczy jedna krótka wizyta w Krakowie. Trzeba tam wrócić...

I to niejedną raz.

Marek Janusz Piotrowski

zbudowanego za Fryderyka Augusta II, który dla objęcia tronu polskiego musiał zmienić wyznanie, narażając się luteranckiej ludności Drezna. Dość dodać, że tą trzynawową bazylikę budowała w tajemnicy sprowadzona ekipa włoskich budowniczych (kamień węgielny wmurowano w tajemnicy w 1739 r.). Dziś w krypcie Hofkirche znajdują się sarkofagi 49 katolickich członków dynastii Wettynów oraz rzekomo urna z sercem Augusta Mocnego, którego ciało spoczywa w Krakowie.

Ta Starówka oszałamia. Co krok ciekawa budowla a my ją zaledwie mijamy. Zamek Wettynów (Residenzschloß), odbudowany po pożarze w stylu XVII-wiecznym (trzeba pamiętać, że najstarszy fragment wieży pochodzi z XII wieku). Obok, dziedzińiec stajenny i arkadowa galeria zwaną Długim Korytarzem. Zaś od strony Augustusstraße podziwiać można najdłuższy na świecie fryz (102 metry) przedstawiający orszak 35 saksońskich władców (sami panowie, szkoda, że zabrakło małżonek). Oryginalnie (ok. 1870-1876 r.) wykonany w technice scraffito, po trzech dekadach zastąpiony został mozaiką wykonaną z 25 tysięcy miśnieńskich kafli. Mijamy fasadę Albertinum w poziome pasy (dawna zbrojownia z XVI wieku mieszcząca Galerię Mistrzów Nowych, m.in. impresjonistów) i udajemy się na nowy rynek w centrum którego stoi Kościół Mariacki - Frauenkirche, protestancka świątynia wybudowana w XVIII wieku z pieniędzy Saksończyków. Kościół zniszczony w efekcie alianckiego nalotu miał już na zawsze pozostać ruiną – pomnikiem. Jednak po zjednoczeniu Niemiec postanowiono świątynię zrekonstruować (odbudowa pochłonęła 180 milionów euro). I pierwsze nabożeństwo odprawiono już w 2006 roku. Wieńczący kamienną kopułę (największą taką kopułę na północ od Alp, 26 metrów średnicy) pięciometrowy, złożony krzyż – dar Anglików przywiózł osobiście książę Kentu, także Polacy mają tu swój niewielki wkład (mieszkańcy Gostynia ufundowali kamienną rzeźbę zwaną „płomieniem pojednania”). Raz jeszcze rzuciliśmy okiem na kopułę świątyni Mariackiej, przed którą znajduje się brązowy pomnik Marcina Lutera (na zwiedzenie wnętrza zabrakło czasu, gdyż zbyt duże były kolejki).

Obok Akademia Sztuk Pięknych, którą rozpoznajemy po szklanej kopule w kształcie wyciskacza do cytryn ze złożoną rzeźbą bogini Famy na szczycie, zaś pałac Coselów (syna Augusta Mocnego i słynnej hrabiny) po żółtej fasadzie.

Po tym natłoku obrazów czas na obiadokolację w restauracji „Pulverturm”, gdzie w ramach koncepcji zwiedzania wszystkimi zmysłami testowaliśmy tradycyjną saksońską kuchnię (zaserwowano nam zawieszistą kartoflanę, pieczeń wołową w kwaśnym sosie z żurawiną, kapustą czerwoną i wielką kluchę nadzianą śliwką). Obfity i ciężki był to posiłek, więc odetchnęliśmy z ulgą, gdy zaproponowano nam zwiedzanie miasta na siedząco, czyli z okien autobusu. Mogliśmy poznać mniej oblegane przez turystów dzielnice miasta, odczuć granicę pomiędzy wielką płytą a ocalałą historyczną zabudową, której nie sięgnęły bombowce z 13 lutego 1945 r. Mnóstwo zieleni, piękne kamienice i wille w ogrodach, parki, bajkowy budynek byłej fabryki papierosów Yenidze w kształcie meczetu zwieńczonego witrażową kopułą, pałace po drugiej stronie Łaby.

Potem już Drezno - stolica Saksonii, dziś licząca pół miliona mieszkańców, słynna dywanowym nalotem aliantów w nocy z 13 na 14 lutego 1945 r., w wyniku którego śmierć poniosło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, a miasto zamieniło się w gruzy. Przez 800 lat władali tu Wettynowie, a dwaj z nich: August II Mocny i August III byli zarazem królami Polski. Jakkolwiek u nas różnie się o nich mówi, bez wątpienia byli wielkimi mecenasami sztuki. To ich pomysł i zasługa, że renesansowe miasto elektorskie zamienili w perłę architektury baroku i najpiękniejsze miasto XVIII wieku. Dziś, odbudowywane miasto powraca do tamtej świetności.

Ale my zaczynamy zwiedzanie od znacznie młodszego Muzeum Higieny, do którego nie wszyscy byli przekonani, jednak w ostatecznym rozrachunku chyba było warto. Cofamy się do początków wieku XX, kiedy to muzeum utworzone z inicjatywy Karola Augusta Lingnera (wynalazcy m.in. „Odolu” do płukania ust) przyczyniać się miało do szerzenia wiedzy na temat higieny oraz anatomii. Służył temu między innymi tzw. „szklany człowiek”, przy którym i dziś ugrzęzła część naszej grupy, chcąc przekonać się naocznie, czy po naciśnięciu guzika wątroba światelko zapali się po lewej czy prawej stronie. Muzeum Higieny do dziś mieści się w gmachu, zbudowanym w 1930 r. na okoliczność II Międzynarodowej Wystawy Higieny, a oprócz nowoczesnych, medialnych instalacji dotyczących funkcjonowania ciała człowieka można tu również obejrzeć starą aparaturę medyczną (m.in. aparat rentgena czy okulistyczne narzędzia z kolekcji Münchowa) a także ciekawe eksponaty z depozytu Schwarzkopfa: toaletki, lustra, brzytwy, grzebienie i szpilki i wałki do włosów, pułapki na pchły, głowy na peruki, które obrazują, jak dbano o ciało i zdrowie w różnych epokach historycznych począwszy już od starożytności.

Trzeba się jednak trzymać harmonogramu, a czas nieubłaganie pędzi. Krótka wizyta na dziedzińcu Zwingera, by dać nam przedsmak zwiedzania dnia następnego. To miejsce pomiędzy dawnymi murami obronnymi, dziś jeden z najsłynniejszych kompleksów pałacowo-ogrodowych powstało w latach 1711-1728 na zamówienie Augusta Mocnego według proj. Matthäusa Daniela Pöppelmana. Obszerny dziedziniec, na którym organizowano niegdyś turnieje, festyny i pokazy sztucznych ogni w stylu francuskich ogrodów otoczony został pawilonami, arkadami i galeriami i, oczywiście, bramami. Najpiękniejsza to Kronentor - brama koronna zdobiona herbem Rzeczypospolitej, zwieńczona królewską koroną podtrzymywaną przez cztery orły co podkreślało, że August II był nie tylko saskim elektorem ale i królem polski. My wchodzimy przez bramę w pawilonie z kurantem („Cztery pory roku” Vivaldiego), wygrywanym przez dzwoneczki z miśnieńskiej porcelany.

Mamy jeszcze chwilę czasu na spacer po Starym Mieście. Mijamy odbudowaną Operę Sempera (Semperoper), wybudowaną w latach 1871-78 wg projektu Gottfrieda Sempera, gdzie odbyły się premiery utworów m.in. Ryszarda Wagnera i Ryszarda Straussa, przed którą stoi majestatyczny pomnik Jana Wielkiego (o ile bardziej gustowny niż inny koń niosący na grzbiecie złotego jeźdźca - jego porcelanowy model można obejrzeć w Zwingerze). Wchodzimy do wnętrza największego w Dreźnie katolickiego kościoła, dworskiego Hofkirche (Katedra Świętej Trójcy),

W Fabryce Oskara Schindlera

W ramach Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Muzealników Polskich, który odbył się w Krakowie w dniu 12 września 2011 r., jego uczestnicy z Oddziału Mazowieckiego odwiedzili kilka krakowskich muzeów i obejrzeli prezentowane w nich wystawy. Jedną z nich była ekspozycja pt.: „Kraków - czas okupacji 1939-1945”, przygotowana w dawnym budynku administracyjnym Fabryki Emalii Oskara Schindlera przy ul. Lipowej 4 przez Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, a zrealizowana w latach 2007-2010. Wystawa jest opowieścią o Krakowie i losach jego polskich i żydowskich mieszkańców w czasie II wojny światowej, ale też o Niemcach – okupantach, którzy pojawili się tutaj 6 IX 1939 i brutalnie przerwali wielowiekową historię polsko-żydowskiego Krakowa. Wielka historia II wojny światowej krzyżuje się tu z życiem codziennym, życie prywatne – z tragedią, która dotknęła cały świat.

Wojenną historię Deutsche Emailwarenfabrik – DEF – i postać jej właściciela Oskara Schindlera przypominał w 1993 roku film Stevena Spielberga „Lista Schindlera”. Do dziś jest to miejsce odwiedzane przez turystów ze wszystkich krajów świata, pragnących osobiście znaleźć się tam, gdzie Oskar Schindler uratował ponad tysiąc osób. Jego postać oraz historie ocalonych przez niego krakowskich Żydów są przedstawione na wystawie jako część skomplikowanej wojennej historii



miasta. O bohaterskim czynie Oskara Schindlera, przypomina jego gabinet, szczęśliwie zachowany w budynku administracyjnym fabryki, w którym znajduje się symboliczna „arka ocalonych” stworzona z tysięcy garnków przypominających te produkowane przez jego pracowników w czasie wojny.

Zespół scenariuszowy złożony z krakowskich specjalistów (Katarzyna Zimmerer, Grzegorz Jeżowski, Edyta Gawron, Barbara Zbroja), kierowany przez kuratorkę wystawy Monikę Bednarek, przygotował narrację złożoną z dokumentalnych zdjęć, relacji świadków historii, filmów dokumentalnych i prezentacji multimedialnych, które razem tworzą chronologicznie ułożoną wizję dziejów miasta. Wystawa ukazuje tragedię wojny w wymiarze indywidualnym i zbiorowym, ale też codzienność okupowanego Krakowa, utrwaloną w zwykłych przedmiotach, fotografiach, gazetach, dokumentach osobistych i urzędowych.

Wystawa została zrealizowana przy użyciu środków wykraczających poza ramy tradycyjnej ekspozycji muzealnej. Autorzy aranżacji plastycznej: scenograf Michał Urban i reżyser Łukasz Czuj nadali ekspozycji charakter opowieści teatralno-filmowej. Scenograficzne rekonstrukcje autentycznych przestrzeni miejskich są zderzone z instalacjami rzeźbiarskimi, metaforycznie ujmującymi historię wojennego Krakowa. Widz wędruje przez miasto: idąc wybrukowanymi ulicami wchodzi do fotografa, autentycznego fotoplastykonu działającego niegdyś przy ul. Szczepańskiej, wsiada do tramwaju, przez okna którego ogląda film z życia miasta, przechodzi przez ciasny labirynt getta ze znajdującym się w nim mieszkaniem żydowskim, by potem wraz jego mieszkańcami znaleźć się w obozie w Płaszowie. U fryzjera podgląda zamach na Koppego, a za chwilę, przez okno mrocznej piwnicy, obserwuje uliczną łapankę. W końcu, w ufortyfikowanym mieście, oczekuje na wkroczenie Armii Czerwonej.

Pięć kluczowych momentów dla historii miasta zostało oznaczonych przez „maszyny pamięci” – stemplownice, w których każdy zwiedzający może odbić pieczęć związaną z danym wydarzeniem, zabierając ze sobą „dokument czasu”.

Puentą wystawy jest instalacja rzeźbiarska – „Sala wyborów” – symbol etycznych dylematów i postaw w czasie wojny.

W 45 przestrzeniach wystawienniczych przeszłość Krakowa została wykreowana w taki sposób, by każdy ze zwiedzających mógł bezpośrednio dotknąć historii, poczuć emocje mieszkańców miasta okresu wojny. Rozbudowane multimedia (30 interaktywnych stanowisk z monitorami dotykowymi, 70 ścieżek dźwiękowych, 15 wideoprojektorów), tworzą nowoczesną i atrakcyjną dla widza formę przekazu muzealnego. „Fabryka pamięci” – to motto wystawy stałej i nowego Oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Miejsce pamięci, jakim jest Fabryka Emalii, daje gościom szansę na osobistą konfrontację z przeszłością. Honorowy patronat nad wystawą objęli: Ambasador Izraela w Polsce Zvi Rav-Ner, Ambasador Republiki Federalnej Niemiec w Polsce Michael H. Gerds, Konsul Generalny USA w Krakowie Allen Greenberg oraz Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdan Zdrojewski.

Drezno

Czas mija nieubłaganie. Jest 17 czerwca 2011 r., to już czwarty dzień naszej wyprawy. Po upalnej Pradze, po której oprowadzał oryginalny przewodnik Franciszek, wieczorze z tańcami przy grylu w romantycznej scenerii mruczącej burzy przejechaliśmy wzdłuż rzeki Łaby (albo jak kto woli - Elby) przez Szwajcarię Saksońską, To z tych widoków poszarpanych piaskowych skał i iglic Karol May czerpał inspirację do swych opisów Gór Skalistych. Krótki postój w Bastei z wizytą w malowniczych ruinach zamkowych do których wiedzie kamienny mostek (wybudowany w 1851 r. dla wygody turystów, ale ładny). Kolejny etap to wizyta w zamku – twierdzy Stolpen położonej na bazaltowych skałach a w baszcie Jana: skromne pamiątki po słynnej Annie Konstancji hrabinie Cosel, kobiecie, która drogo zapłaciła za swój 9 letni romans z Augustem Mocnym, uwięziona do śmierci przez 49 lat w baszcie zameczku. Cóż, jednak to ona przeszła do historii zaś o jej następczyni, polskiej hrabinie Marii Magdalenie von Dönhoff mało kto dziś pamięta. W ten ciepły, słoneczny dzień jest tu bajecznie. Z murów twierdzy roztacza się wspaniały widok na całą okolicę, a woda z bezdennej bazaltowej studni (moneta spada do lustra wody po minimum 7 sekundach) musi być niezwykle orzeźwiająca i zdrowa (porastające burty paprocie wyglądają bardzo bujnie). Choć wąski loszek i dobrze wyposażona izba tortur nieco niepokoi. Oglądamy krótki film o historii tego miejsca, potem wspinaczka po wszystkich wieżach, już w biegu zwiedzamy wystawę poświęconą bazaltowi, magicznej skale (tu w formie kolumn), na której wznosi się twierdza.



Sempera (Semperoper), w której święcił triumfy Ryszard Wagner. Oglądamy też pomnik króla Saksonii Jana Wettyna. Przechodzimy pod kolejny interesujący zabytek - ponad 100 metrową porcelanową mozaikę, która ozdabia elewację zamku Wettynów od strony Augustusstraße. Przedstawiającą „Orszak Książęcy”. Wreszcie dochodzimy pod protestancki kościół Najświętszej Marii Panny (Frauenkirche), który został niemal doszczętnie zniszczony podczas wspomnianego nalotu. Przez wiele lat kościół pozostawał ruiną-pomnikiem, dopiero w latach dziewięćdziesiątych rozpoczęto odbudowę świątyni. W 2005 r. został ponownie konsekrowany. Na zwiedzanie wnętrza nie mamy już czasu, bo zarezerwowana jest kolacja w Restauracji Pulyerturn an der Frauenkirche 12, serwująca dania saksońskie. Jemy tam kartoflanę, Sauerbraten czyli pieczeń w kwaśnym sosie z czerwoną kapustą i kłuskę królewską nadziewaną śliwką oraz na deser saksońskie racuszki z kartofli i sera polane musem jabłkowym.

Na nocleg jedziemy do małego hoteliku „Aa Ra” za małym miasteczkiem Radeberg, które znane jest głównie z bardzo popularnego w Saksonii piwa „Radeberger”.

Dzień ostatni

Od rana zwiedzanie Drezdeńskiej Galerii Malarstwa Dawnych Mistrzów i wybranych muzeów – Muzeum Porcelany, bądź Muzeum Historycznego. W Galerii Malarstwa, w której znane, wspaniałe dzieła powinny cieszyć oczy, zobaczyliśmy wiele cennych obrazów za szybami, to zdecydowanie zepsuło ich oglądanie.

Ostatnim punktem zwiedzania był pałac myśliwski w Moritzburgu zbudowany dla księcia Maurycego Wettyna w 2. poł. XVII w. i przebudowany na zlecenie Augusta II Mocnego w latach 1723 i 1733 m.in. przez Matthäusa Daniela Pöppelmana. W pałacu znajduje się bogata i różnorodna ekspozycja trofeów myśliwskich, wspaniałe kurdybany na ścianach. Wielką atrakcją jest „moritzburska sypialnia z piór”, w której około dwóch milionów kolorowych piór tworzy oryginalną kompozycję z najważniejszym eksponatem - paradnym łóżem króla Augusta Mocnego.

W drodze z Moritzburga do Warszawy mieliśmy tylko jeden „obiadowy” postój. Dojechalśmy po godzinie pierwszej w nocy. W Warszawie „przywitały nas” rozbawione dziewczyny świętujące wieczory panieńskie jeżdżąc po pustych ulicach stolicy w limuzynach Hummer.

Krystyna Kotula



Podsumowując, opisywana wystawa dzięki swojej niekonwencjonalności i wykorzystaniu różnorodnych technik multimedialnych przemawia do zwiedzających nie tylko zawartością merytoryczną, ale również daje możliwość swoistego przekroczenia bariery czasu, poczucia niemalże „zapachu” krakowskiej ulicy w latach okupacji. Jest to miejsce godne polecenia, szczególnie pracownikom merytorycznym różnorodnych muzeów. Można się wiele dowiedzieć, podpatrzeć, zainspirować, a następnie twórczo wykorzystać przy realizacjach ekspozycji w swoich placówkach.

[tekst opracowany w oparciu o materiały zamieszczone na stronie internetowej Muzeum Historycznego Miasta Krakowa].

Jerzy Piotrowski

OBJAZDY NAUKOWE

Bałkany - Serbia

Po zeszlorosznym niezwykle udanym objeździe po północnej i środkowej Rumunii - w tym roku, w pierwszej połowie kwietnia kontynuowaliśmy zwiedzanie dawnych posiadłości Imperium Ottomańskiego znajdujących się na Półwyspie Bałkańskim. I znów podróżowaliśmy pod opieką i kierunkiem szefa krakowskiego biura podróży, pana Aleksandra Dymka, który wprawdzie pali jak smok, ale wie wszystko o tym regionie i mówi wszystkimi niezbędnymi tam językami.

Pierwszym krajem na naszej drodze była Serbia, a ściślej – leżąca na pograniczu z Węgrami autonomiczny okręg Serbii - Wojwodina. Po wielogodzinnej podróży rozpoczętej w Warszawie wczesnym rankiem pojawiliśmy się w środku nocy w Zrenjaninie, gdzie zaplanowana była kolacja i pierwszy nocleg.

Wojwodina, dziś w granicach Serbii, od wieku XI do 1918 r. znajdowała się w posiadaniu Królestwa Węgierskiego. To kraina zamieszkała przez wiele narodowości, z których wprawdzie najliczniejsi są Serbowie, jednak mniejszość węgierska jest wciąż liczna i stanowi 14% przeszło dwumilionowej ludności. Wpływy i tradycja węgierska widoczne są na każdym kroku: liczne kościoły katolickie i protestanckie (w niektórych nabożeństwa odbywają się w języku węgierskim), charakterystyczna dla Niziny Węgierskiej niska, przeważnie dwupiętrowa zabudowa, bogato zdobione XIX-wieczne kamieniczki.

Zanim ruszymy na zwiedzanie Wojwodiny, odwiedzamy następnego dnia stolicę Serbii – Belgrad. Piękne niegdyś miasto nie może wciąż otrząsnąć się ze wspomnień NATO-wskich bombardowań, w których ucierpiało centrum stolicy. Wciąż straszą ruiny umyślnie nieodbudowywanego szpitala o nowoczesnej architekturze. Serbowie nie chcą zapomnieć międzynarodowej interwencji, zapominają jednak chętnie, że sąsiadują w swoim kraju z licznymi narodowościami, które upominają się o swoje prawa. A sprawa utraty Kosowa na rzecz mieszkających tam Albańczyków jest dla nich wciąż dramatyczna.

W Belgradzie zwiedzamy Stare Miasto, a więc Kalemegdan - fortyfikacje pamiętające jeszcze czasy rzymskie, o czym świadczą pozostałości: wykopaliska i katakumby, a także rzymska studnia odbudowana w 1731 r. przez Austriaków. Zabudowania znajdujące się na wzgórzu współcześnie pochodzą głównie z XVII w. Są tam również cerkwie, bramy historyczne, grobowce tureckie, a także muzeum wojskowe oraz ogród zoologiczny. Z twierdzy roztacza się piękna panorama na ujście rzeki Sawy do Dunaju. Znajduje się tam również rozległy park będący miejscem spotkań, spacerów i odpoczynku.

Z Belgradu jeszcze tego samego dnia jedziemy do stolicy Wojwodiny – Nowego Sadu – położonego nad Dunajem bardzo ładnego miasta z licznymi mostami, w tym Mostem Wolności. Most ten, który został oddany do użytku w 1981 r. po budowie trwającej od 1976, został 3 kwietnia 1999 zniszczony przez naloty NATO. Jego resztki blokowały żeglugę na rzece, więc po trwającej dwa lata odbudowie w 2005 most został powtórnie oddany do ruchu. Przeszliśmy obok pięknej, XX-wiecznej synagogi, miejskiego teatru mieszczącego się w nowoczesnym gmachu projektu polskich architektów, secesyjnych kamienic okalających rynek i przyległe uliczki. Bardzo sympatyczny był nasz wieczorny spacer po tym uroczym mieście pełnym oświetlonych stylowymi latarniami zakątków, ulicznych kawiarenek, spacerujących młodych ludzi i licznych...kotów.

Innym ważnym centrum Wojwodiny, który odwiedziliśmy kolejnego dnia, było miasto Vršac położone na terenie okręgu Banat stanowiącego wschodnią część Wojwodiny, niegdyś znajdującego się w Królestwie Węgierskim, obecnie podzielo-



8

Dzień czwarty

Po śniadaniu zwiedzamy położony w centrum miasta na wzgórzu barokowo-klasycystyczny zamek w Decinie. Historycznie - zamek królewski, następnie własność kilku rodzin szlacheckich, ostatnio do 1932 roku należał do rodu Thunów. Siedziba garnizonów czechosłowackich, niemieckich i do 1991 r. sowieckich. Obecnie należy do miasta, oprócz urzędów znajduje się w nim muzeum. Jest za wcześnie, więc oglądamy go z zewnątrz, omijamy także różany ogród, bo jeszcze jest zamknięty. Podziwiamy rozłożysty buk na dziedzińcu zamku, zegar słoneczny. Mijamy barokowy kościół p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego. W drodze do autokaru zwiedzamy piwnice – magazyny. Szkoda, że nie ma czasu na spacer po mieście, bo kto z nas tu jeszcze kiedyś przyjedzie?

Mijamy granicę. Podróż po Saksonii – to przepiękne widoki na lasy, skały i malowniczo położone zamki po obu stronach Łaby. Te skalne baszty i wieżyczki, iglice i kopuły, zostały wyrzeźbione w ciągu tysiącleci na skutek erozji piaskowca, z powodu dreszczów i mrozów. Dodatkowo z tarasów widokowych, gdzie się zatrzymujemy można słyszeć szum wodospadów i potoków. Dojeżdżamy do miasteczka Stolpen. Zwiedzamy zamek, w którym przez 49 lat więziona była hrabina Cosel. Zamek postawiony na bazaltowej górze góruje nad malowniczym miasteczkiem. Mieści się w nim muzeum. Na dziedzińcu znajduje się najgłębsza na świecie studnia wydrążona w bazalcie, z dziedzińca wchodzi się do wieży Jana, mieszkania hrabiny. W miejscu po kaplicy oglądamy jej płytę nagrobną hrabiny. Zwiedzamy też niczym nie zaskakujące ekspozycje w Wieży Zegarowej.

Po przyjeździe do Drezna zwiedzamy Muzeum Higieny – udostępnione w 1930 r., zaliczane do kanonu muzealnictwa światowego. Następnie spacerujemy oglądając najważniejsze zabytki w mieście – te autentyczne i te w większości odbudowane po zniszczeniu miasta w lutym 1945 r. Oprowadza nas pani Julita Czechowicz. Pani Julita w czasie przejazdów autokarem przybliżyła nam nie tylko historię miasta, ale jako mieszkanka Drezna opowiada nam, jak żyje się tu dzisiaj. Ja zapamiętałam przygotowania do marszu nazistów i dziwny niebieski tramwaj bez okien przewożący części do Volkswagena Phaeton najbardziej zaawansowanej technicznie i stylowo limuzyny produkowanej w Dreźnie. (Takim autem jeździ m.in. Mick Jagger).

W czasie zwiedzania Drezna wchodzimy na dziedziniec Zwingera, klejnotu architektury rokokowej, zbudowanego dla Augusta II Mocnego. Oglądamy słynną bramę Kronentor, uważaną za najpiękniejszy element kompleksu. Na bramie znajduje się herb Rzeczypospolitej, nad nim cztery złote orły, a na samym czubku – królewska korona. Takie uwieńczenie bramy Kronentor podkreśla, że August II Mocny był także królem Polski. Następnie zwiedzamy katedrę drezdeńską Hofkirche - trzynawową bazylikę barokową, uznawaną za najpiękniejszą budowlę sakralną Drezna. Kościół, poza kaplicą szczytową, posiada także cztery boczne kaplice. Jedną z nich, kaplica Jana Nepomuka pełni rolę „Kaplicy ku pamięci ofiar 13 lutego 1945 i każdej niezawinionej przemocy”. Przechodzimy na plac przed operą G.

Lucerna, wybudowanego przez rodzinę Hawlów, pełniącego obecnie funkcję kulturalną. W pałacu znajduje się słynna rzeźba Konia wiszącego do góry kopytami autorstwa kontrowersyjnego rzeźbiarza Davida Černého. Następnym punktem zwiedzania jest zaciszny ogród franciszkański z rabatami kwiatowymi na dawnym cmentarzu i figurką polewającego się wodą chłopca. Góruje nad nim najwyższa gotycka świątynia Pragi - Kościół Matki Bożej Śnieżnej. We wnętrzu można podziwiać obraz Zwiastowanie Marii pędzla Reinera. Zatrzymujemy się przed Teatrem Stanowym, zaglądamy na ulicę z elewacją Uniwersytetu Karola z gotyckim wykuszem. Kolejny zabytek, który zwiedzamy, to barokowy kościół p. w. św. Mikołaja na Starym Rynku także wg projektu Dientzenhofera. We wnętrzu rokokowe malowidła i wspaniały kryształowy żyrandol z końca XIX wieku – dar cara Rosji, kiedy kościół pełnił funkcje cerkwi prawosławnej. Dochodzimy na Józefów – dawną dzielnicę żydowską. Oglądamy budynek ratusza z drewnianą wieżą zegarową, której atrakcją jest zegar za wskazówkami poruszającymi się w przeciwną stronę. Przystajemy przy najstarszej w Europie, gotyckiej synagodze Staro – Nowej. Przez okienko w murze zaglądamy na Stary Cmentarz Żydowski przy ul. Szerokiej. Jest najstarszym zachowanym kirkutem w Europie, na którym znajduje się ok. 12 tysięcy grobów. Najstarsza macewa pochodzi z 1439, natomiast ostatniego pochówku dokonano w roku 1786. Z Józefowa wracamy do autokaru. Przechodzimy nad Wełtawę, skąd ostatni raz podziwiamy wspaniały widok na Hradczany, dochodzimy kolejny raz do Starego Rynku. Mijamy jeszcze gotycką Bramę Prochową zbudowaną na zlecenie Władysława II Jagiellończyka. Oglądamy podręcznikowe dzieło architektury secesyjnej - fasadę Domu Miejskiego z mozaiką „Hold Pradze”. Już z autokaru spoglądamy na słynny przykład awangardowej architektury „Tańczący dom” (1996 r.).

Po południu docieramy do Karlowych Warów - największego czeskiego, światowej sławy uzdrowiska położonego w górach. Indywidualnie spacerujemy elegancką promenadą nad rzeką Cieplą. Zwiedzamy słynne kolumnady (piałnie) z gorącymi źródłami - Targową - największą czy Młyńską. Podziwiamy uzdrowską architekturę rozmieszczoną tarasowo na kilku poziomach na zboczach po obu stronach rzeki. W Karlowych Warach dominują budynki eklektyczne i secesyjne. Wyróżnia się spośród nich architektura barokowego kościoła p. w. św. Marii Magdaleny, także autorstwa Dientzenhofera.

Przed wyjazdem zaopatrujemy się w różne odmiany pochodzącej stąd Becherowki. (W 1807 r. Jan Becher rozpoczął produkcję likieru Becherovka – do dziś najsłynniejszego karlowarskiego wyrobu).

Wczesnym wieczorem przyjeżdżamy do leżącego na prawym brzegu Łaby, przygranicznego miasteczka Decin. Na obrzeżach, blisko linii kolejowej znajdował się nasz pensjonat. Kolacja - nareszcie dobry rosół i knedliczki. Wieczór upłynął przy grillowanych kiełbaskach i piwie. Muzyka zachęciła do tańca. Na koniec tuż przed północą popis na klawiaturze wykonał pilot wycieczki Maciek.

nym między Rumunię i Serbię. Po bitwie pod Mohaczem w 1526 r. Banat dostał się w ręce osmańskie. We władaniu tureckim pozostawał do 1716 r., po czym powrócił do Węgier. Z tego właśnie okresu pochodzą najpiękniejsze zabytki tego miasta: przy ul. Dworskiej znajduje się barokowy pałac władcy Banatu (dzięki przypadkowo spotkanemu na dziedzińcu gospodarzowi mogliśmy wejść do środka, co było nie lada gratką), czyli biskupa prawosławnego, po drugiej stronie ulicy – Saborna Crkva Sveti Nikole, czyli sobór katedralny p.w. św. Mikołaja. Architektonicznie przypomina on barokowy kościół, jakich wiele stawiano w monarchii Habsburgów, i wskazuje na związki Banatu z kulturą zachodnioeuropejską. Jest i kościół katolicki św. Gerharda w stylu neogotyckim z II poł. XIX w. Ogólnie miasteczko odznacza się kameralną atmosferą dzięki małym, bogato zdobionym kamieniczkom. Na rynku stoi ratusz (Gradska kuča), z daleka mijamy zabytkową aptekę „na schodach” (Apo-teka na stepenicama).

Kolejną miejscowością na terenie Wojwodiny, którą odwiedziliśmy, była Bela Crkva, mała, położona nad jeziorami miejscowość turystyczna z niską zabudową, zato wysokimi świątyniami: katolickim kościołem i prawosławnymi cerkwiemi. Po czym ruszyliśmy na spotkanie z duchem Zawiszy Czarnego z Garbowa, który zginął w bitwie z Turkami w 1428 r. broniąc twierdzy Golubac strzegącej malowniczego przełomu Dunaju. Do zamku docieramy płynąc promem, a następnie dojeżdżamy naszym autokarem. Zamek ze swymi wieżami obronnymi robi piorunujące wrażenie, zwłaszcza w blasku zachodzącego słońca. Pogodę mamy piękną, tym lepiej widać urodę tego miejsca: przepiękną rzekę szeroko rozlewającą się, aby nieda-



leko przebijać się z trudem pomiędzy wysokimi brzegami. Niedaleko szosy napotykamy tablicę upamiętniającą Zawiszę Czarnego, który zginął osłaniając odwrót wojsk Zygmunta Luksemburskiego, i który mimo wysłanej po niego łodzi postanowił walczyć nadal wraz ze swoimi żołnierzami...

Kolejny, czwarty dzień naszej wyprawy dostarcza mnóstwa wrażeń koneserom bizantyjskiej sztuki architektonicznej. Na naszym szlaku znajdują się średniowieczne monasteria prawosławne. Wkraczamy w Dolinę Wielkiej Morawy i jedziemy pośród krajobrazu, który zachwycałby podróżnika, gdyby nie pokłady śmieci niesione przez rzekę i osadzone na jej brzegach. Widok przygnębiający.

Ale wkrótce przed nami pierwszy z pięknych monasterów należący do tzw. szkoły morawskiej – Manasija zwana kiedyś Resava. Otoczony grubymi murami obronnymi o 11 wieżach został wybudowany przez despotę serbskiego Stefana Lazarevića w l. 1408-1417 na przyszłe miejsce jego pochówku. Jego polichromowany portret znajduje się we wnętrzu cerkwi. I prawdopodobnie jest tam pochowany, na co wskazują badania porównawcze DNA z materiałem pobranym z grobowca jego ojca Lazara. Chyba żeby to był brat Stefana Vuk, który również został pochowany na terenie monasteru...

Wkrótce dojeżdżamy do monasteru Kalenić – zbudowanego również w początkach XV w. Z dawnego zespołu klasztornego pozostała jedynie cerkiew. Za to tak piękna, że trudno nam ją opuścić.

Kolejny nasz cel – monaster Ravanica. Jest najstarszy z nich, zbudowany przez księcia Lazara w latach 1375-1377. Książę poległ w bitwie na Kosowym Polu w 1389 r., a jego ciało spoczęło w ufundowanym przez niego klasztorze. Odtąd klasztor stał się celem pielgrzymek i centrum działalności kulturalnej. Niegdyś otoczony był potężnymi murami, z których ocalały jedynie fragmenty. Wnętrze zdobią nieco późniejsze, bo z końca XIV w. piękne freski. Niestety zarówno w tym klasztorze, jak i w innych – fotografować we wnętrzach nie wolno.

Ostatnim zabytkiem architektury i sztuki, jaki odwiedzamy tego dnia, jest monaster Ljubostinja. Został zbudowany w latach 1388-1405 w otoczeniu gór, nad rzeką o tej samej nazwie, przez księżną Milicę, wdowę po księciu Lazarze poległym na Kosowym Polu. Wraz z nim poległ kwiat rycerstwa serbskiego, a wdowy po rycerzach znalazły opiekę u księżny, z którą schroniły się jako mniszki w klasztorze Ljubostinja. Tam też znajduje się miejsce spoczynku Milicy.

Następnego, ostatniego już dnia podróży po Serbii zatrzymujemy się dla zwiedzenia monasteru Mileševa, jednego z najważniejszych serbskich sanktuariów i centrów życia duchowego. Ufundowany przez serbskiego króla Władysława w latach 1234-1236 dla złożenia tam szczątków jego wuja – św. Sawy mieści wspaniałe freski średniowieczne. Odbudowywany po zniszczeniach obecną formę zewnętrzną zawdzięcza XIX-wiecznej renowacji.

Żegnamy Serbię, a przed nami daleka droga do Tirany. Jak się okazuje – z emocjonującymi przygodami.

Jolanta Niklewska

Dochodzimy do ogrodów przy pałacu Waldsteina, zachwycamy się białym pawiem, oglądamy inne atrakcje – sadzawkę, sztuczna grotę. Przysiadamy na chwilę przed salą terrena – loggia pokrytą malowidłami, która pełni rolę sceny. We wnętrzu tego pierwszego barokowego pałacu w Pradze, dziś siedziby senatu Czech oglądamy niewielką wystawę pamiątek związanych z wizytami dyplomatycznymi. Idąc w stronę kościoła p. w. św. Mikołaja mijamy m.in. dom pod trzema strusiami. Do kościoła Mikołaja autorstwa Dientzenhoferów – symbolu Małej Strany, którego potężna kopułę widzieliśmy z punktów widokowych na Hradczanach, wchodzimy w czasie nabożeństwa. Na studiowanie malowideł i rzeźb trzeba poświęcić zdecydowanie więcej czasu. Następnie oglądamy zabudowę Rynku Małostrzańskiego – m.in. ratusz, pałace.

Przechodzimy na uroczą Wyspę Kampa nazywaną Małą Wenecją. Okolice Kampy były ulubionym miejscem spotkań dzieci - kwiatów - pozostały po nich kolorowe malowidła na murach. Mowa tu oczywiście o ścianie Johna Lennona, która jest hołdem dla słynnego Beatlesa. Na Kampie widzimy też przejaw rodzącej się romantycznej tradycji - kłódki zakochanych zawieszane gęsto na kracie na mostku przy młynie w uroczym zakątku. Na Kampie znajdują się także trzy filary XIV wiecznego Mostu Karola. Wchodzimy na słynny most, oglądamy panoramę Małej Strany, dotykamy parlerskiego kamiennego dzieła. W tłumie fotografujemy barokowe rzeźby. Jak każdy turysta przystajemy przy figurze św. Jana Nepomucena. Mijamy wieżę po stronie wsch. mostu i przechodzimy na Stare Miasto. Na staromiejskim rynku czekamy do równej godziny (chyba 15.), by na ścianie ratusza zobaczyć animację praskiego zegara astronomicznego (Orloj).

Po przerwie i indywidualnym zwiedzaniu Starego Rynku dochodzimy na nabrzeże Wełtawy. Przy moście Cehova wsiadamy na statek, by odbyć godzinny rejs. Dopływamy do mostu Karola po drodze oglądając brzegi Wełtawy z wieloma architektonicznymi perełkami, oddzielnymi wspaniałymi ogrodami. W trakcie rejsu jemy kolację serwowaną w formie stołu szwedzkiego.

Po rejsie przechodząc przez most Czecha do parkingu spoglądaliśmy na Metronom ustawiony w l. 90. na cokole pozostałym po największym na świecie pomniku Stalina.

Wieczór dla części grupy zakończył się na koncercie fontann.

Dzień trzeci

Z hotelu przejeżdżamy w okolice Dworca Głównego. Przechodzimy obok Opery, dochodzimy do Muzeum Narodowego. Na placu Wacława zatrzymujemy się pod kolejnym symbolem Pragi - pomnikiem św. Wacława J. Myslbeka z 1912 r. W jego pobliżu znajduje się skromny pomnik ofiar komunizmu - Jana Palacha i Jana Zakica. Schodzimy w dół szeroką arterią Vaclawskie Namesti – nazywaną Polami Elizejskimi Pragi – po obu stronach podziwiamy znane z literatury miejsca i wspaniałą secesyjną architekturę. Ponieważ w Czechach w tym dniu jest strajk, podjęta zostaje decyzja o rezygnacji z wyjazdu do zamku w Karlsteinie. Za to mamy „nadprogramowo” zobaczyć dokładniej Pragę. Przechodzimy zatem do pasaży w pałacu

Droga z hotelu na Hradczany wiedzie przez dzielnicę kilku cmentarzy różnych wyznań, przy zakładach Tesla, a przede wszystkim przez ulice zabudowane okazałymi kamienicami secesyjnymi i z 1. połowy XX wieku.

Hradczańskie wzgórze zaczynamy zwiedzać od strony zachodniej. Przechodzimy przez bramę do zespołu klasztornego na Strachovie, przez kratę zaglądamy do wnętrza kościoła (wspaniałe barokowe malowidła). W kościele Wniebowzięcia NMP grał Mozart. Wychodzimy na punkt widokowy skąd widok po lewej na katedrę św. Wita, po prawej na Małą Stranę. Idziemy w stronę Lorety. Mijamy hotel Questenberg. Budynek, który mnie zadziwił, posiada elewację do złudzenia przypominającą świątynię, ale kościołem nigdy nie był. Jest to pałac Questenberg, w którym mieścił się szpital św. Elżbiety, a później szkoła parafialna. Loreta - kompleks barokowych budynków sakralnych z XVII w. i ważne miejsce pielgrzymkowe oglądamy z drugiej strony placu.

Wreszcie dotarliśmy na Plac Hradczański. Weszliśmy na dziedziniec okazałego, renesansowego Pałacu Schwarzenbergów ze wspaniałą dekoracją sgraffitową - obecnie w pałacu mieści się galeria sztuki barokowej.

Z pozostałych pałaców przy Hradczańskim Placu spojrzenie na Pałac Arcybiskupi (czynny dla zwiedzających tylko jeden dzień w roku w Wielki Czwartek) i przechodzimy na stronę południową na taras widokowy skąd wspaniały widok na miasto. Następnie przez bramę zdobioną posągami tytanów, pod którymi stoją strażnicy pełniący wartę wchodzimy na pierwszy dziedziniec (defiladowy), później przez bramę Macieja, z której wiodą reprezentacyjne klatki schodowe - do apartamentów i Galerii Malarstwa weszliśmy na dziedziniec drugi, wokół którego znajdują się skrzydła Nowego Pałacu. Trafiamy na zmianę warty strażników w niebieskich mundurach w takt muzyki. Kilka zdjęć barokowej fontanny i z biletami wchodzimy na teren trzeciego dziedzińca przykatedralnego. Katedrę św. Wita zwiedzimy w szybkim tempie - witraż Alfonsa Muchy, nagrobki, witraże, freski, dłużej zatrzymujemy się przy prezbiterium, mijamy kaplicę św. Wacława. By przyjrzeć się wspaniałej architekturze P. Parlera nie ma czasu. Rzut oka na rozetę nad zachodnim portalem i wychodzimy na dziedziniec. Mijamy konny pomnik św. Jerzego, przechodzimy do starego pałacu królewskiego, by zobaczyć Salę Władysławowską (ze wspaniałym sklepieniem niemieckiego architekta Benedikt Rejta). Dochodzimy do okna w królewskiej kancelarii - miejsca drugiej defenestracji praskiej - w 1618 r. Schodzimy szerokimi schodami jeździeckimi. Następnie zwiedzamy romański kościół św. Jerzego, w którym wchodzimy na podniesioną absydę, oglądamy kaplicę czczoną tu św. Ludmiłą.

Przechodzimy na Złotą Uliczkę oddaną niedawno po gruntownym remoncie, zaglądamy do maleńkich domków ze sklepikami, pierwszy raz spotykamy się z Franzem Kafką, bo mieszkał tu pod nr 22 (obecnie wystawa i sprzedaż książek). Dochodzimy do Czarnej Wieży, następnie spotykamy się przy pomniku nagiego chłopca i dalej ruszamy Starymi Schodami Zamkowymi w kierunku Małej Strany.

Starożytności Albańskie na trasie wyprawy SMP na Bałkany w 2011 r.

Pierwsze nasze zetknięcie ze starożytnościami albańskimi miało miejsce w Tiranie, którą zwiedzaliśmy w czwartek, 7.04.2011 roku, szóstego dnia wyprawy. Samo miasto nie posiada relikwów budowli sięgających starożytności. Jest bowiem stosunkowo młode, założone na początku XVII w. przez Sulejmana Paszę Mulletiego. Z drugiej jednak strony, jako stolica Albanii, którą Tirana została w 1920 roku, gromadzi wysokiej klasy zbiory, mieszczące się w kilku placówkach muzealnych. Jedną z nich jest niewątpliwie Narodowe Muzeum Historyczne, poświęcone dziejom Albanii od głębokiej prahistorii do czasów niemal współczesnych. Zostało ono otwarte w roku 1981, za rządów Envera Hodży i stąd nad wejściem znajduje się mozaika w stylu triumfalizmu komunistycznego, niezmiernie ciekawa, ale niestety przesłonięta rusztowaniami. Przez ponad pięć dni pobytu w Albanii, mieliśmy wrażenie, że kraj ten jest obecnie wielkim placem budowy. Sam Plac Skanderbega, przy którym wznosi się muzeum, był w znacznym stopniu rozkopany. W pobliżu placu mieści się również Hotel Miniri International, w którym mieszkaliśmy. Mimo to, napięty program zwiedzania spowodował, że na zapoznanie się ze zbiorami Narodowego Muzeum Historycznego pozostało nam niewiele czasu. Można więc było zwiedzić całą ekspozycję marszowym krokiem, albo zapoznać się dogłębiej z wybranym przez siebie okresem.

Zbiory poświęcone starożytności znajdują się na parterze. Ułożone są w porządku chronologicznym. Oglądaliśmy naczynia, narzędzia, biżuterię, monety, przedmioty wotywnne, uzbrojenie, a także wybitne dzieła sztuki należące zarówno do świata Ilirów, jak i Greków, czy Rzymian. Zawilości dziejowe w niewielkim stopniu wyjaśniały mapy pokazujące rozmieszczenie plemion iliryskich, czy też miast-państw z różnych okresów. Gorzej z opisami znalezisk: czasami są podpisy w kilku językach, a czasami nie ma ich w ogóle. W rezultacie zwiedzający, który niewiele wiedział o odległej przeszłości Albanii, w niewielkim stopniu wiedzę swoją pogłębi, chyba, że uzupełni ją dzięki przewodnikom, czy bardziej fachowej literaturze, w którą był dobrze zaopatrzone muzealne sklepy.

Można się z nich dowiedzieć na przykład, że w I tysiącleciu p.n.e., kiedy ziemie dzisiejszej Albanii powoli wchodziły na karty dziejów, były w większości zamieszkałe przez Ilirów zorganizowanych w plemiona, których uważa się za przodków dzisiejszych Albańczyków. Nie ustalono jeszcze ostatecznie, czy w momencie wyodrębnienia się ze społeczności indoeuropejskiej, Ilirowie byli już na ziemiach dzisiejszej Albanii, czy na terenach naddunajskich, z których to mieli później przywędrować. W każdym razie, po połowie I tysiąclecia p.n.e., budowali tutaj duże, dobrze umocnione osiedla, wydobywali srebro i miedź, wytwarzali charakterystyczne dla siebie fibule, szpile, bransolety, czy monety. Te ostatnie wykonywali pod dużym wpływem Greków, którzy od schyłku VII wieku p.n.e., zaczęli kolonizować wybrzeża. Stosunki między nimi a Ilirami nie zawsze układały się pokojowo. Oprócz tego, południowa część dzisiejszej Albanii należała do Epiru, krainy historycznej, zamieszkałej przez ludność bardziej spokrewnioną z Grekami.

Pierwszym historycznym władcą Ilirów był Bardylis I (ok. 395-358 p.n.e.), który prowadził zakończoną dla niego klęską, wojnę z Macedończykami. Ilirowie już wtedy dysponowali ciężką piechotą, jazdą i flotą złożoną z lekkich okrętów. Małe, szybkie statki zwane liburnus, były też chętnie wykorzystywane przez Ardiaków, plemię iliryskie, które w III wieku p.n.e. przybyło bardziej z północy i osiedliło się w okolicach dzisiejszej Szkodry, gdzie też powstała twierdza, będąca niejako ich stolicą. Na podobnych statkach pływali także piraci. Ich ataki na statki italskie doprowadziły w roku 229 p.n.e. do wybuchu I wojny z Rzymem. Ilirowie przegrali, tracąc część swojego terytorium, a ich królowa Teuta, która schroniła się w Ryzan, na obszarze dzisiejszej Czarnogóry, złożyła władzę. Rzymianie zaś zyskali na Bałkanach przyczółek, będący wstępem do dalszych podbojów tego rejonu. Ostatecznie Ilirowie stracili suwerenność w roku 168 p.n.e., kiedy ich ostatni król Genti (Genthius) poddał się w zamku Rozafa, górującym nad dzisiejszą Szkodrą. Triumfujący Rzym utworzył na tych ziemiach prowincję Illyricum. Zapanował wtedy pokój i dobrobyt, więc z czasem podbici Ilirowie stali się jednymi z najwierniejszych poddanych Rzymu. Nawet dwóch rzymskich cesarzy było pochodzenia iliryskiego: Klaudiusz Gocki (268-270 n.e.) i Aurelian (270-275).

Po podziale Cesarstwa Rzymskiego w roku 395, ziemie dzisiejszej Albanii trafiły pod władzę Konstantynopola, a następnie po upadku Cesarstwa Zachodniego po połowie V wieku, weszły w skład Cesarstwa Bizantyjskiego. Świetność ośrodków miejskich na tym obszarze odchodziła już w przeszłość. Powodem tego były z jednej strony najazdy Ostrogotów, a potem Awarów i Słowian, a z drugiej – trzęsienia ziemi po których nie zawsze były środki na ich odbudowę.

Badania archeologiczne od czasu do czasu ujawniają relikty minionej świetności. Właśnie w Narodowym Muzeum Historycznym w Tiranie znajdują się co najmniej dwa zabytki, odkryte w trakcie wykopalisk, o szczególnej wartości artystycznej, datowane na IV w. p.n.e. Jednym z nich jest głowa Apollona, pochodząca z teatru w Butrintie, nazywana „Boginią z Butrintu”. Kolejnym – pierwsza odkryta w Albanii mozaika, przedstawiająca głowę kobiety, której nadano wdzięczną nazwę „piękność z Durrësu”, nadmorskiego miasta o korzeniach antycznych, które obok takich miejsc, jak Ardenica i Apollonia, stało się celem kolejnego dnia naszej wycieczki.

Durrës, współczesne miasto, znajdujące się ponad 30 km na zachód od Tirany, posiada największy port w Albanii. Zatoka Durrës, osłonięta od północy cyplem, stanowiła niejako naturalny port, do którego również w czasach starożytnych, mogły z łatwością wpływać statki. Ta dogodność oraz urodzajna ziemia i leżące nieco dalej w głębi łądu złoża srebra spowodowały, że w roku 627 p.n.e., osadnicy pochodzący z greckiej wyspy Kerkyra i posiłkowani osadnikami z Koryntu, mieli założyć tutaj kolonię nazwaną Epidamnus. W tej części Półwyspu Bałkańskiego była ona najbardziej na północ wysuniętą większą osadą zamieszkałą przez Greków. Nowa kolonia rozwijała się pomyślnie przez wiele lat do momentu, kiedy wewnętrzne napięcia polityczne między demokratami i oligarchami doprowadziły do wojny

Wycieczka autokarowa Praga-Drezno, 14-18 czerwca 2011 r.

Dzień pierwszy

Wczesnym rankiem 14 czerwca w autokarze zajęło miejsce 41 osób i pilot – Maciek - student z Łodzi. Wyjechaliśmy niemal punktualnie spod Muzeum Archeologicznego w Warszawie. Droga(i) w budowie nie pozwoliła(y) nam na realizację założonego na ten dzień programu. Pierwszy postój w Hotelu Górskim w Polichnie przed Piotrkowem Trybunalskim – kolorowo, wygodnie, różnorodne jedzenie, chyba zaspokoił gusta każdego. Następnym postojem nad Jeziorem Otmuchowskim (zbiornikiem wodnym utworzonym w latach 1928-33) i w małym barze zamawiane świeżo smażone ryby znowu zabrały nam czas przeznaczony na zwiedzanie. Wreszcie Kłodzko i spacer po starówce, zwiedzamy gotycki most św. Jana na Młynówce z barokowymi figurami, przedsmak mostu Karola w Pradze. Przechodzimy poniżej twierdzy bastionowej, obchodzimy gotycki kościół farny p.w. Wniebowzięcia NMP, ale do świątyni wejść nie możemy, jest zbyt późno. Tym razem nie zobaczyliśmy gotyckich rzeźb Madonny kłodzkiej i Madonny z czyżkiem przypisywanej Piotrowi Parlerowi. Zapamiętamy Kłodzko po deszczu w słońcu, z wznoszącymi się uliczkami i dużą ilością rzeźb z różnego czasu i różnej jakości. Miasto podnoszące się z trudem po pamiętnej powodzi, trochę zaniedbane, a w miejscach odnowionych – jaskrawo kolorowe. Na granicy polsko-czeskiej krótki postój na wymianę waluty.

Do Kutnej Hory, miasta wielu zabytków z czasów świetności, gdy było ośrodkiem wydobywania srebra, dojechaliśmy o zachodzie słońca. Z bogatego programu zwiedzania, z powodu późnej pory i wymogów czasu pracy kierowcy mogliśmy jedynie obejrzeć z zewnątrz wspaniałą gotycką architekturę XIV wiecznego kościoła p.w. św. Barbary, którego pierwszym budowniczym był Johann Parler, syn Piotra. Kościół dorównuje architekturze katedr francuskich. Ma bogaty detal i ciekawą koronkową bryłę, przez co nazywany jest czasem „grzbietem brontozaura”. Z wysokiej skarpy, na którym kutnohorska katedra stoi można było zobaczyć wspaniałą bryłę kościoła p.w. św. Jakuba. Kaplicy czaszek, do której wiodły drogowskazy, niestety nie udało się jej zwiedzić. Wieczorem dotarliśmy do Pragi do hotelu Juno w dzielnicy Strasznic położonego niezbyt daleko od centrum. Późna kolacja nie jest warta opisu, pokoje przyzwoite. Blisko hotelu sklep sieciowy i stacja metra. Można polecić niezbyt wybrednym znajomym.

Dzień drugi

Pogoda słoneczna. Nie należymy więc do tych wyrafinowanych, którzy wybierają stolicę Czech jesienią lub wiosną, bo wiedzą, że „Praga mgły wymaga” i wtedy jest najbardziej połykliwa, tajemnicza, „kafkowska”.

Po śniadaniu spotykamy się z przewodnikiem panem Franciszkiem. Tego i następnego dnia p. Franciszek z humorem przekazuje nam oprócz podstawowych historycznych informacji, wiele nieznanych faktów, powie sporo o polityce, znanych postaciach i życiu codziennym w sąsiednich Czechach, o których tak mało w polskich mediach się mówi.

liśmy więc dawny hammam jedynie z zewnątrz. Po zwiedzeniu czarszii musimy opuścić miasto. Skopje przywitało nas deszczem i śniegiem. Po pełnej słońca, wiosennych kwiatów i zapachów Albanii było to niemiłe zaskoczenie, mimo to żegnamy je z żalem i pewnym niedosytem

Cerkiew świętego Jerzego w miejscowości Staro Nagoričane położona nieco na uboczu, w małej, spokojnej wsi, jest ostatnim punktem naszego programu. Miała dwie fazy budowy widoczne zresztą w zewnętrznym murze fasady. Starsza część została zbudowana w XI wieku, według tradycji przez cesarza bizantyjskiego Romana IV Diogenesa. Nad wejściem po zachodniej stronie znajduje się inskrypcja wymieniająca datę 1313 rok - jest to druga faza budowy. Niższą - starszą część murów wybudowano z ciętego kamienia, wyższą z cegły na przemian z kamieniem. Całość przykrywa pięć kopuł o oktagonalnym kształcie. Filary dzielą kościół na trzy nawy. Freski w stylu delikatnej stylizacji i ekspresji powstały w latach 1317-1318. Ich twórcami byli ci sami artyści, którzy zdobili kościół Bogurodzicy Perivleptos w Ochrydzie. W Staro Nagoričane kończymy nasz program objazdu. Opuszczamy Macedonię - kraj, w którym gościliśmy krótko, niecałe trzy dni. Niełatwo pogodzić ambitny program z wymaganiami czasowymi i ograniczeniami jakie stawia pięćdziesięcioosobowa grupa. Mimo to udało się nam tak wiele zobaczyć, poznać historię regionu i poczuć bałkański klimat. Podróżnych wjeżdżających na terytorium państw południowosłowiańskich witają zwykle napisy przy drodze: „dobro došli” (czytaj doszli). Dla mnie, ten zwrot kojarzy się raczej z pożegnaniem i podsumowaniem. Dobrze, że tam doszliśmy, a właściwie dojechaliliśmy.

Marzena Romaniuk



Kerkyry z Koryntem. Według ateńskiego historyka Tukidydesa miała to być jedna z przyczyn wojny peloponeskiej, która w latach 431-404 p.n.e. ogarnęła niemal wszystkie ziemie zamieszkałe przez Greków. Na monetach wybijanych w mieście od ok. 430 roku p.n.e. pojawia się nazwa Dyrrhachion, mimo tego, że w źródłach greckich nadal funkcjonuje nazwa Epidamnos. Właśnie tę nową nazwę Rzymianie zlatynizują na Dyrrachium. Zanim jednak do tego dojdzie, Epidamnos wpada w ręce Kassandra, króla macedońskiego, a następnie Glaukiasa i Monuna, władców iliryjskich, którzy bili tutaj własne monety. Szacuje się, że przed podbojem rzymskim miasto zamieszkiwało 40 - 50 tys. mieszkańców, z czego 30% mogło być pochodzenia iliryjskiego. Rzymianie przybyli w roku 229 p.n.e., likwidując oblężenie miasta dokonane przez wojska królowej Teuty i biorąc je pod swoją opiekę. Miasto stało się ważnym punktem tranzytowym między Rzymem a Bizancjum dzięki Via Egnatia – ważnej arterii, zbudowanej w II wieku p.n.e. przez rzymskich inżynierów. W Dyrrachium zaczynał się północny odcinek tej drogi. 10 lipca 48 roku p.n.e., miała miejsce pod miastem jedna z ważniejszych bitew wojny domowej prowadzonej między wojskami Juliusza Cezara i Pompejusza. Wojska Cezara zostały pobite, ale przed ostateczną zagładą ochroniła je zbyt ostrożność Pompejusza, bojącego się ścigać niedobitków. W 30 roku p.n.e., miasto traci resztki suwerenności zostając rzymską kolonią. Nadal jednak pomyślnie się rozwija: powstają wtedy największe budowle publiczne, a w okresie późnego cesarstwa staje się stołecznym ośrodkiem prowincji Nowego Epiru. W latach 40-tych IV w. dotknęło je katastrofalne trzęsienie ziemi, po którym z wielkim trudem zostaje odbudowane. Kolejne klęski przynoszą Ostrogoci, którzy w 2 połowie V wieku kilkakrotnie najeżdżają Dyrrachium. Po tych nieszczęściach nastąpił rozwój miasta już w charakterze bizantyjskim, szczególnie za czasów urodzonego tutaj cesarza Anastazjusza I (491-518). Jednak już w roku 522 zostaje ono ponownie zniszczone przez trzęsienie ziemi. Ostateczny cios zadają mu jednak najazdy Słowian i Awarów, które miały miejsce w połowie VI oraz na przełomie VI i VII wieku.

Pomimo tak bogatej przeszłości, najstarsze zabytki w tym mieście pochodzą co najwyżej z czasów rzymskich. Powodem tego jest położenie współczesnego miasta dokładnie w miejscu antycznego oraz występowanie starszych pozostałości na dużych głębokościach. Przykładem może być wspomniana mozaika z głową kobiety którą odkryto 5 metrów poniżej współczesnej powierzchni. Zatem, żeby dowiedzieć się jak wyglądał rozwój miasta od samego początku, należałoby odwiedzić tutejsze Muzeum Archeologiczne. Właśnie ta placówka stała się naszym pierwszym celem w wędrowce po Durrës.

Muzeum Archeologiczne w Durrës uważane jest za największą i najlepszą placówkę muzealną tego typu w Albanii. Zostało utworzone w 1952 r., ale 50 lat później przeniesiono je do nowej siedziby, znajdującej się niedaleko plaży. Mieści się teraz w nowoczesnym budynku, zapewniającym wystarczającą ilość przestrzeni. Ponadto na zewnątrz znajduje się ogrodzony trawnik, który w przyszłości może pełnić rolę lapidarium. Jak na razie fragmenty architektoniczne pochodzące z różnych

antycznych budowli albo są dość chaotycznie poustawiane, albo po prostu zwalone gdzie popadnie, jak gdyby był to niepotrzebny budulec, porzucony po zakończonej dopiero co budowie.

Pomijając to, że piętro zawierające przedmioty z czasów bizantyjskich nie jest jeszcze dostępne, samo wnętrze robi pozytywne wrażenie. Ekspozycja znajdująca się na parterze, obejmująca wytwory z czasów greckich i rzymskich, jest przestronna i bardzo czytelna. W części poświęconej światu greckiemu, zwracają uwagę pięknie zdobione naczynia, liczne terakotowe figurki wotywnie przedstawiające Afrodytę, których repliki można było nabyć przy wejściu do muzeum, czy też monety w większości wykonane lokalnie. Wśród wytworów świata rzymskiego wyróżniają się różnorodne, kamienne stele grobowe, piec garncarski odkryty w stanie nienaruszonym, fragmenty fresków pochodzących z prywatnej rzymskiej łaźni oraz kolekcje szklanych naczyń.

Po wyjściu z muzeum udaliśmy się w stronę najważniejszego zabytku w tym mieście, jakim jest amfiteatr rzymski datowany na II wiek n.e. Znajduje się kilkaset metrów od muzeum, bliżej centrum miasta. Najpierw jednak dochodzimy do jednego z najlepiej zachowanych odcinków muru obronnego. Najstarsze ich części pochodzą z czasów wspomnianego już cesarza Anastazjusza I (491-518), który oto-



10

Do typowych budowli bez których trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie opartej na handlu kultury Bliskiego Wschodu i Turcji należą karawanseraje, znane też pod arabską nazwą „inn” lub ”an”. Zwiedziliśmy dwa z nich, bogate w historię. Kurşumli an, powstał prawdopodobnie w 1550 roku, choć data ta nie jest zbyt pewna. Masywny budynek pokryty łuskową dachówką nie wygląda z zewnątrz zachęcająco, ale wewnątrz wydaje się niezwykle harmonijny. Po przekroczeniu bramy ukazuje się prostokątny dziedziniec. Otaczają go z czterech stron krużganki tworzone przez arkady filarowe. Budowla ma dwie kondygnacje. W czasach świetności znajdowało się tutaj 60 pokoi dla gości, 28 na parterze i 32 na piętrze. Z tyłu, po minięciu kolejnej bramy można zobaczyć zniszczone budynki, mieściły się w nich stajnie na 100 koni, gdzie zwierzęta były karmione i czyszczone oraz część gospodarcza. Nieopodal są też zrujnowane łaźnie. Przez pewien czas dawny karawanseraj pełnił funkcje więzienia politycznego. Dziś cały kompleks pozbawiony gwaru i krzątający przybywających karawan jest schronieniem dla kilku posągów. Mieści się tutaj małe lapidarium. Drugi z odwiedzanych przez nas zajazdów Kopan z XV w., zbudowany na zlecenie Isy Beja jest obecnie zaadoptowany na potrzeby hotelu i restauracji. Niegdyś nie tylko przechowywano, ale też ważono i mierzono w nim towary. Nazwa „kobban” znaczy bowiem publiczna waga. Założenie ma obecnie znacznie zmieniony kształt na skutek zniszczeń jakie dosięgły karawanseraj kilkakrotnie, ostatni raz w 1963 roku. Odbudowany znów funkcjonuje, chociaż w nieco innej roli, jako sympatyczne miejsce spotkań. Ma ciekawy, dopracowany wygląd: drewniane, ciemnobrązowe balustrady wspierają się na białych filarach. Sporo tu zieleni i kwiatów.

Kościół Zbawiciela (św. Spasa) znajduje się w tureckiej, a nie jak należałoby się spodziewać chrześcijańskiej części miasta. Jego architektura nie rzuca na kolana. Wygląda jak skromny, zwykły budynek usytuowany na małym dziedzińcu, na którym stoi też niezbyt imponująca dzwonnica w kształcie wieży strażniczej. Kościół wzniesiono w połowie XVI wieku. Ubóstwo architektoniczne z powodzeniem nadrabia wystrój wnętrza. Powszechny zachwyty budzi drewniany ikonostas w stylu barokowym. Powstał w latach 1819-1824, został wykonany przez tych samych twórców, którzy rzeźbili ikonostas w klasztorze św. Jana Bigorskiego. Podobnie jak tamten, jest również pełen detali i dopracowanych szczegółów - sceny ze Starego i Nowego Testamentu, elementy geometryczne, figurki zwierząt i pnącza, wszystko jakby falowało. Dodatkowo kościół jest swoistym miejscem pamięci narodowej, na dziedzińcu, w marmurowym sarkofagu spoczywają szczątki Goce Delčeva, macedońskiego bohatera, przywódcy powstania, zabitego przez Turków. Jego pomnik widzieliśmy przy Kamiennym Moście. Na trasie naszej wycieczki znalazły się też łaźnie Daut Paszy (Daut Pašin Amam) z XV wieku, zbudowane przez wezyra Daut Paszę, który mieszkał w mieście w latach 1489-1497. Hammam był przeznaczony zarówno dla mężczyzn jak i dla kobiet dzięki dwóm oddzielnym wejściom. Jest to prostokątny budynek z 13 kopułami różnej wielkości (w tym z dwoma dużymi), z tego powodu również pomieszczenia miały różną wysokość. Nie wiadomo kiedy przestał pełnić swoją funkcję. Obecnie mieści się tutaj galeria sztuki, obejrze-

podobnie jak cała Macedonia, o dwoistej naturze. Rzeka Vardar rozdziela obie części, a tym co łączy brzegi jest Kamienny Most. Wielokrotnie uszkodzony i naprawiany, powstał prawdopodobnie w XV wieku. Ma długość 214 metrów i szerokość 6m, składa się z 12 półkolistych kamiennych łuków. Tak bardzo wpisał się w krajobraz, że stał się elementem herbu miasta. W czasach tureckich pełnił też funkcje głównego miejsca egzekucji. Tutaj ginęli nie tylko pospolici przestępcy ale też macedońscy patrioci zamieszani w działalność antyturecką. Dzisiaj nieopodal mostu stoją pomniki dwóch bohaterów narodowych, przywódców powstań, którzy na początku XX wieku zostali zabici przez Turków.: Goce Delčeva i Dame Grueva.

Smagani przez lodowaty wiatr zwiedzamy Čaršji (czarszję) - starą turecką dzielnicę handlową. Chociaż świeci słońce jest bardzo chłodno. Skopje w porównaniu z Ochrydą wygląda na młode miasto, ma jednak swoje antyczne korzenie. Kilka kilometrów na północny-zachód od współczesnej zabudowy znajdowało się rzymskie Scupi. Była to kolonia, w której osiedlano weteranów, głównie z VII legionu. Pełna nazwa kolonii wskazuje, że powstała w czasach dynastii Flawiuszy, zapewne za panowania Domicjana. Świetnie prosperujące centrum administracyjne zniszczyło trzęsienie ziemi w 518 roku. Zostało odbudowane przez cesarza Justyniana I, który pochodził z wioski oddalonej od Scupi o ok. 30km. Osadnictwo przesunęło się nieco dalej. Skopje leży dziś nad rzeką Vardar, w kotlinie, otoczonej górami. Od VII wieku osiedlali się tutaj Słowianie. W 695 roku pojawia się pierwszy raz nazwa pod którą miasto jest znane obecnie. W 1282 roku przyłączono je do Serbii, przez pewien okres pełniło nawet funkcję stolicy państwa serbskiego władcy Stefana Duszana (1331-1355). Od 1392 do 1913 roku Skopje znalazło się pod panowaniem tureckim. Ucierpiało bardzo w ramach wojny austriacko - tureckiej. Generał Picolomini spalił miasto w 1689 roku. Kolejna katastrofa dotknęła macedońską stolicę w 1963 roku, kiedy to potężne trzęsienie ziemi zniszczyło znaczną część budynków. Te nieszczęścia sprawiły, że Skopje wygląda obecnie na miasto o mało ciekawej zabudowie. Wiele krajów włączyło się w akcję odbudowy, w tym Polska. Jednak budowle jakie zyskała stolica dzięki projektom naszych architektów nie do końca ją upiększają. Z antycznych czasów do dzisiaj przetrwał tylko akwedukt i ruiny monumentalnej sceny teatralnej, zachowało się też kilka średniowiecznych zabytków: Forteca (Kale), klasztor Nerezi oraz kościół św. Pantalejmona z 1164 roku. My jednak musimy ograniczyć zwiedzanie do starej tureckiej dzielnicy. Pomimo katastrof jest to wciąż miejsce klimatyczne. Posiada autentyczny, ciekawy układ ulic oraz wiele interesujących budynków. Spacer po wąskich, krętych uliczkach czarszi to nie lada wyzwanie dla dużej grupy osób. Pną się one pod górę, by po chwili opadać, od jednej odchodzą następne zdawałoby się jeszcze bardziej wąskie. Na starym bazarze wciąż kwitnie handel: na wietrze powiewają wełniane kilimy, na straganach wiszą wielkie pęki skórzanych sandałów, a wystawy sklepów jubilerskich błyszczą od złota. Jak zwykle mamy za mało czasu by nacieszyć oczy i wchłonąć zapachy i dźwięki tego historycznego miejsca.

czył miasto potrójnymi murami, mającymi zastąpić rzymskie, zniszczone wcześniej w trakcie trzęsienia ziemi. Dzięki temu Dyrrachium stało się jednym z najlepiej ufortyfikowanych ośrodków Cesarstwa Bizantyjskiego na zachodzie.

Przekraczając mury, nagle stajemy zdumieni przed szeroką panoramą. Człowiek znalazł się na krawędzi jakby owalnego krateru, który okazuje się pozostałością amfiteatru. Budowla ta została w większej części odkopana w latach 80-tych ubiegłego wieku. Więcej się nie dało, ponieważ pozostałe fragmenty wchodziły pod współczesną zabudowę. Jest to jeden z większych amfiteatrów wzniesionych na obszarze Imperium Rzymskiego. Sama arena miała wymiary 40 x 60 m, a na tarasowo rozmieszczonych, częściowo zachowanych rzędach siedzeń mogło zasiadać co najmniej 15 tys. widzów. Teraz kroczył po nich indyk, jakże obcy dla świata rzymskiego, który czuwał niczym strażnik, by nikt się tu nie szwendał. Trzęsąc się ze zdenerwowania, próbował przepłoszyć każdego intruza. Wzbudzał przy tym nie mniejsze zainteresowanie wycieczki niż sam amfiteatr. Oprócz widowni, częściowo zachowały się oryginalne schody, prowadzące do podziemnych korytarzy oraz klatek, w których zapewne trzymano dzikie zwierzęta. W połowie wysokości widowni, znajdują się także pozostałości większego korytarza, którym, jak się przypuszcza, arystokraci mogli podjeżdżać w wozach niemal pod samą widownię.

Amfiteatr przestał pełnić swoją rolę w V w., kiedy to w obrębie areny zaczęto chować zmarłych. Ponadto w VII wieku, w oparciu o fragment korytarza i areny, wzniesiono bizantyjską kaplicę, w której zachowały się pozostałości ściennych mozaik, jedynych tego typu odkrytych dotychczas w Albanii.

Na kolejne bizantyjskie zabytki trafiamy kilkaset metrów dalej, w pobliżu samego centrum miasta. Są to pozostałości forum – macellum, założonego w VI w. w formie okrągłego placu, wyłożonego marmurem i otoczonego elegancką kolumnadą, wokół której mieściły się sklepy, gdzie sprzedawano zapewne mięso i inne artykuły spożywcze. Od VII wieku chowano tutaj zmarłych. Obecnie na skwerku wciśniętym pomiędzy nieciekawe, współczesne budynki mieszkalne, znajdują się resztki kolumnady obok fundamentów sklepików.

Jak już wspomniałem, w starożytnym Dyrrachium zaczynał się północny odcinek Via Egnatia. Południowa odnoga tej drogi miała swój początek w mieście o nazwie Apollonia. Po krótkim odpoczynku, właśnie tam zamierzaliśmy dotrzeć.

Po drodze jednak, kilkanaście kilometrów przed miejscowością Fier, skręciliśmy z głównej drogi, by za moment wjechać ostro pod górę, w pobliże klasztoru Ardenica. Chociaż jego początki sięgają XIII w., to miłośnik starożytności znajdzie tu coś dla siebie. Otóż w XVIII wieku, budując tutaj kościół Najświętszej Maryi Panny, pozyskiwano materiał budowlany między innymi z niedalekiej Apollonii. Stąd w zewnętrznych murach świątyni widać fragmenty kapiteli kolumn, antyczne inskrypcje, czy też dziwnie tutaj wyglądające popiersia, będące częściami rzymskich stel nagrobnych.

Aby dostać się do Apollonii, jednego z najbardziej znanych rezerwatów archeologicznych w Albanii, musieliśmy przejechać przez miasteczko Fier, obecnie

intensywnie się rozbudowujące. Niestety, siatka podobnie wyglądających uliczek i brak wyraźnej strzałki na Apollonię, powoduje, że nie tak łatwo trafić na właściwą drogę wyjazdową. W końcu się udaje i mijając po drodze jeszcze wieś Pojani, docieramy do wyniesienia, które wyraźnie się odcina od otaczającej ją żyznej równiny Muzeqe. Jest ona dość gęsto upstrzona powojennymi bunkrami, tak charakterystycznymi dla krajobrazu Albanii. Samo wzniesienie zajęte jest przez rezerwat archeologiczny, do którego przylega XIII-wieczny klasztor, który stał się pierwszym celem naszego tutaj pobytu.

Trudno obecnie uwierzyć, że Apollonia, która znajdowała się na tym wzniesieniu, była w starożytności miastem portowym. Morze znajduje się przecież w odległości 12 km od wzniesienia i tak samo było w starożytności. Jednak niegdyś, niedaleko miasta płynęła żeglowna rzeka Aaos (obecnie Vjosa), która w VI wieku n.e. zmieniła swoje koryto.

Apollonia miała być założona na miejscu iliryskiej osady Gylakei przez osadników pochodzących z Kerkyry i Koryntu. Jednak tym razem, w przeciwieństwie do Epidamnu, zaangażowanie Koryntu miało być znaczniejsze. Stąd późniejsza, nie do końca zdrowa rywalizacja między tymi koloniami, znajdującymi się w linii prostej w odległości ok. 70 km od siebie. Według Strabona, greckiego geografa, Apollonia miała być założona w roku 588 p.n.e., jednak archeolodzy przesuwają tę datę wstecz, do mniej więcej okresu powstania kolonii Epidamnu. Natomiast na podstawie informacji podanych przez greckiego pisarza Pauzanasza, można domniemywać, że założenie tej kolonii poprzedziła wizyta w słynnej wyroczni Apollona w Delfach, bóstwa uważanego zresztą tak za obrońcę osadników. Tym sposobem nowa kolonia przyjmuje nazwę Apollonia. Było to miasto portowe, ważny punkt na szlakach handlowych, ale jego mieszkańcy parali się także rolnictwem i rzemiosłem. Wyroby ceramiczne, narzędzia, broń i biżuteria, były wykonywane nie tylko na własne potrzeby, ale także rozprowadzano je wśród Ilirów, zamieszkujących pobliskie osiedla. W 460 roku p.n.e. toczyła się z nimi wojna, zakończona poszerzeniem terytorium Apollonii. W ciągu IV wieku p.n.e. miasto zajmowało obszar 81 ha, otoczony murem o długości 4 km i zamieszkiwało je ok. 50 tys. osób. W roku 229 p.n.e. zostało obleżone przez iliryskie wojska królowej Teuty, jednak przez zdradę dowódcy greckiego Demetriusza z Faros, przejmują nad nim kontrolę Rzymianie. Miasto w dalszym ciągu się rozwija, między innymi dzięki rzymskiej drodze Via Egnatia. W roku 48 p.n.e. pod jego murami Juliusz Cezar, uwikłany w wojnę domową z Pompeuszem, przyjmował poselstwa, a kilka lat później studiował tutaj filozofię Oktawian August. Później, już jako cesarz August, nadał temu ośrodkowi specjalny status „miasta wolnego i nieopodatkowanego”. W III-IV wieku n.e. Apollonia była niszczone przez kilka trzęsień ziemi. Jednak ostateczny upadek miasta dokonał się w 2 połowie VI wieku, na skutek najazdów Awarów i Słowian oraz odsunięcia się koryta rzeczno. Później, za wyjątkiem zabudowań klasztornych, nic trwalszego tutaj nie powstało. Dzięki temu, w przeciwieństwie do Durësu, archeolodzy mają o wiele swobodniejszy dostęp do warstw archeologicznych.

rowe przedstawienia budowli w medalionach zachwycają niezwykłą intensywnością barw, a sposób ich przedstawienia jest bardzo sugestywny. Kompozycja wygląda jak barwny orientalny kobierzec. Całości dopełnia alabastrowy minbar i mihrab. Na dziedzińcu meczetu znajduje się turba, czyli grobowiec siostr – fundatorek oryginalnej budowli. Po obejrzeniu meczetu mieliśmy nieco wolnego czasu, który każdy spożytkował dowolnie. Ja zająłam do znajdującego się nieopodal hammamu. Masywna kamienna budowla o łukowych ceglanych sklepieniach i charakterystycznych otworach w kształcie gwiazdek w kopule stoi nad samym potokiem. Dziś mieści się w nim galeria malarstwa.

Wyruszamy do kanionu Matka. Jest to niezwykle malownicze miejsce. Strome ściany skał schodzą wprost do wody o kolorze srebrzysto-zielonym. Rzeka Treska rzeźbi je nieustannie. Nieliczna roślinność nadaje majestatycznym górom lekkości i nieco nostalgicznego wyrazu. My spacerujemy ścieżką wyciętą w skale ponad wodami rzeki. Celem spaceru jest kościół św. Andrzeja. Dawniej położenie w niedostępnym, dzikim terenie zapewniało modlącym się aurę mistycznej doskonałości i bezpośredniej obecności Boga. Dziś bliskość macedońskiej stolicy przyciąga rzesze turystów. Niestety pogoda nie jest najlepsza, zbierają się ciemne chmury. Pora roku też jest mało turystyczna, więc mamy kanion i cerkiew tylko dla siebie. Kościół został wybudowany w XIV wieku przez księcia Andrzeja brata króla Marko. Pełen barwnych scen tworzących swoisty program ikonograficzny dla wiernych, porusza wyobraźnię. Szczególnie ciekawe z mojego punktu widzenia jest przedstawienie Matki Boskiej z dzieciątkiem na tronie pomiędzy dwoma aniołami. Tradycyjnie znajduje się ono w apsydzie. Piękne są również przedstawienia archaniołów na ścianach bocznych.

Nasz powrót z pieszej wycieczki przyspiesza ulewny deszcz, który od jakiegoś czasu wisiał w powietrzu. Krople deszczu podczas wjazdu na górę Vodno, miejsce naszego kolejnego noclegu, zmieniają się w wielkie płatki śniegu. Zanim jednak udaliśmy się do hotelu odwiedziliśmy dom pamięci Matki Teresy w Skopje, gdzie powitała nas pani Renata, dyrektor placówki. Nowy budynek powstał niedaleko kościoła, w którym Matka Teresa przyjmowała sakramenty i modliła się w młodości. W stylowo urządzonej galerii możemy obejrzeć zdjęcia i pamiątki po najśłynniejszej Albance urodzonej w Skopje oraz posłuchać opowieści o życiu pełnym poświęceń. Agnes Gonxha Bojaxhiu opuszcza w wieku 18 lat rodzinny dom i dołącza do siostr loretańskich w Dublinie. Nigdy więcej nie zobaczy swojej matki i siostry. Jej listy nie docierają do rodziny w Albanii odciętej od świata przez reżim Envera Hoxhy (Hodzy). Następnego ranka idziemy aby zobaczyć miejsce, w którym 26.08.1910 roku przysłała na świat późniejsza laureatka pokojowej Nagrody Nobla. Dziś specjalne oznaczenia na chodniku wskazują zarys jej rodzinnego domu. Miasto jest dumne ze swojej obywatelki i pragnie to podkreślić. Matka Teresa chociaż była Albanką urodziła się w chrześcijańskiej części miasta. Skopje ma bowiem tradycyjny, obecnie coraz bardziej zacierający się podział na część chrześcijańską, uważaną za nowoczesną i starą - muzułmańską (czytaj albańską). Jest to miasto,

kroczeniu bramy każda z pań otrzymuje długą do kostek spódnicę. Na dziedzińcu krzątają się robotnicy i ubrudzeni cementem zakonnicy - trwa remont części zabudowań. Według kroniki klasztor został zbudowany w 1021 r., ale pozostałości murów nie potwierdzają tej informacji. Najstarsze budynki, w części gospodarczej, pochodzą z czasów budowy archimandryty Hilariona, z XVIII w. Zachowały się zrujnowana kuchnia, piekarnia monastyczna oraz inne zabudowania gospodarcze. Poważna renowacja zabudowań miała miejsce w latach 1927-1930 po wcześniejszym pożarze. Na dziedzińcu znajduje się fontanna o wyraźnie orientalnym wyglądzie. Do charakterystycznych, ciekawych budowli należy też wieża zegarowa z pierwszej połowy XIX w. z pomieszczeniem dla strażników klasztoru. Strzegli oni mnichów i byli przez nich opłacani. W tej górzystej okolicy, w XIX w. napady były podobno rzeczą powszednią. Przed wejściem do kościoła istnieje rodzaj zewnętrznego krużganka ze ścianą pokrytą malarskimi wizerunkami świętych i biskupów. To jedyne malowidła, które można sfotografować. W całym wnętrzu obowiązuje całkowity zakaz fotografowania ściśle egzekwowany. Najwspanialszą, unikatową ozdobą cerkwi jest bowiem ikonostas z drewna orzechowego, wyglądający jak misterna, delikatna koronka. Po wejściu oczom oglądających ukazuje się ściana wyrzeźbionych z niezwykłą finezją detali: kwiatów, zwierząt, postaci ludzkich. Detale mają niewielkie rozmiary mimo to wykonano je z niezwykłą dokładnością i najdrobniejszymi szczegółami. Stworzyli go Peter i Marko Filipovscy oraz Makary Frckovski w l. 1829-1835. Artyści złamali przy tym pewien niepisany zakaz umieszczając swoje wizerunki w ikonostasie. Oni również wyrzeźbili tron arcybiskupi i krzesło archimandryty. Ikony do ikonostasu napisali, w tym samym czasie, nie mniej sławni Mikhail i Dymitar z Samariny w Epirze. Według obiegowej opinii w monasterze znajduje się cenna relikwia - fragment ramienia świętego Jana Chrzciciela. Wiernych przyciąga również cudowna ikona Chrystusa z trzema rękami.

Po wizycie w monasterze Bigorskim udajemy się do Tetova. Chociaż na mapie te dwa punkty nie wydają się od siebie zbyt odległe tak naprawdę przenosimy się do innej kultury. Tetovo to miasto w albańskim klimacie, muzułmańskie, zamieszkałe głównie przez Albańczyków, pełne sklepików, ulicznego gwaru, małych knajpek, gdzie można szybko zjeść popularne specjały jak suflaq i byrek czy też posiedzieć dłużej nad turecką herbatą. Obok nowoczesnych samochodów wciąż można zobaczyć osiołka jako środek lokomocji lub wóz w starym stylu ciągnięty przez konia. Tutaj też na ulicach pojawiają się młode kobiety z włosami ściśle ukrytymi pod chustką. Takiego widoku nie spotykaliśmy nawet w nominalnie muzułmańskiej Albanii. Nas interesował sztandarowy zabytek miasta - kolorowy meczet (Szarena Dżamija) zbudowany w 1438. Jego budowa była sponsorowana przez dwie zamożne siostry pochodzące z Tetova. W 1833 roku został przebudowany na polecenie Abdurrahmana Paszy i właśnie w takiej formie go oglądamy. Z zewnątrz prezentuje się niezwykle malowniczo. Prostokątna bryła wygląda jak domek z kart ze strzelistym minaretem, ma przy tym przyjemną kolorystykę o odcieniach brązu i zieleni. Nie rozczarowuje również dekoracja wnętrza. Motywy floralne i miniatu-

XIII-wieczny monaster z pięknie zdobionym kościołem był miejscem, gdzie od dawna gromadzono rzeźby, elementy dekoracji architektonicznej i inskrypcje pochodzące ze starożytnych ruin. Były one od XIX w. przedmiotem badań naukowców, którzy dzięki napisom dość szybko zidentyfikowali stanowisko ze starożytną Apollonią. Obecnie część pomieszczeń klasztornych nadal jest wykorzystywanych przez archeologów z przeznaczeniem na magazyny. Mimo tego, że pracuje tutaj już piąta generacja badaczy, zdołano dotychczas przebadać jedynie 5% powierzchni starożytnego miasta.

Po obejrzeniu lepiej lub gorzej zachowanych posągów, kamieni grobowych i kolumn znajdujących się na dziedzińcu klasztornym i w krużgankach, udajemy się na stanowisko archeologiczne. Czeką nas tam przykra niespodzianka. Wiele obiektów zachowanych nieraz w stanie szczątkowym, nie ma tabliczek informacyjnych. Nie rozwiązywała tego problemu szczegółowa mapa ustawiona przy wejściu na teren wykopalisk, ponieważ rezerwat jest zbyt rozległy, żeby za każdym razem do niej wracać.

Pierwszym obiektem, jaki rzucił się w oczy po wejściu do rezerwatu, była kolumnowa fasada bouleuterionu, będącego siedzibą rady miejskiej. Jest to jednak rekonstrukcja wykonana w oparciu o oryginalne elementy z II wieku n.e., odkopane przez francuską misję archeologiczną, prowadzącą tutaj badania w latach 20-tych i 30-tych ubiegłego wieku. Wtedy też dokonano rekonstrukcji, dzięki czemu ożywiono obszar dawnej agory, będącej administracyjnym i handlowym centrum



starożytnej Apollonii. Autentyczny jest za to rzymski odeon, położony naprzeciwko. W pobliżu znajdują się także szczątki stoy, łuku triumfalnego, świątyni Artemidy oraz być może biblioteki.

Niewielki odeon, przeznaczony do występów muzycznych i teatralnych był w przeszłości zadaszony. Jego dobrze zachowane rzędy siedzeń zostały niegdyś wbudowane w stok wypiętrzenia, które w starożytności pełniło funkcję temenosu, świętego okręgu nad którym górowała świątynia Apollona. Otoczony był tarasowym murem, którego starannie i ozdobnie wykonany południowy odcinek, mogliśmy teraz podziwiać. W starożytności na teren temenosu wchodziło się przez zachowane jeszcze wejście, zakończone od góry łukiem ostrym. My wybraliśmy jednak dłuższą, okrężną drogę, prowadzącą najpierw wzdłuż pozostałości stoy – długiej na 77 metrów, dwupiętrowej niegdyś hali kolumnowej, w której niszach stały nieobecne dzisiaj posągi. Dalej minęliśmy pozostałości zupełnie nie opisane, być może o charakterze mieszkalnym. Wreszcie skręcamy ku najwyższemu wypiętrzeniu w rezerwacie (104 m n.p.m.), które niegdyś miało przeznaczenie sakralne. W oddali, po lewej stronie widzimy drugie, nieco niższe wypiętrzenie, które pełniło rolę akropolu militarnego. Był on niegdyś otoczony własnym murem, gdzie niegdzie jeszcze częściowo zachowanym. Na szczycie jednak, zamiast antycznych ruin, znajdowało się kilka powojennych schronów ukrytych między krzewami. Jeszcze dalej za agorą, znajdowały się pozostałości nimfeum, tajemniczej budowli, odsłoniętej w latach 1962 – 1967 przez albańskich archeologów. Odległość od innych ważnych obiektów była już zbyt duża żeby tam podejść, więc mogliśmy je podziwiać jedynie z okien autobusu. Nimfeum to przede wszystkim fontanna poświęcona nimfom wodnym, ale tutaj według tradycji antycznej pełniła ona także funkcję miejsca wyroczni – oraculum. W tym miejscu miały bowiem występować tajemnicze zjawiska związane z obecnością ropy naftowej. Niejednokrotnie na monetach wybitych w Apollonii występuje wyobrażenie ognia z tańczącymi nimfami.

Wchodząc na obszar dawnego temenosu, zauważamy jeszcze stado owiec prowadzonych przez miejscowego pasterza. Od Herodota wiemy, że w Apollonii znajdowały się owce poświęcone bogowi słońca – Heliosowi, które w dzień pasły się nad rzeką Aoos, a w nocy, z powodu jakiejś przepowiedni, miały być trzymane w grocie, z dala od miasta. Dochodząc na szczyt temenosu, zamiast świątyni Apollona widzimy malowniczą restaurację położoną wśród oliwek.

Jeszcze jednym ważnym obiektem starożytnej Apollonii był teatr, badany przez albańskich archeologów w 1969-1982. Tak naprawdę zachowała się z niego przede wszystkim duża liczba luźnych wapiennych bloków, z których część posiadała profilowania charakterystyczne dla teatralnych siedzeń. Budowla ta znajdowała się na uboczu, na zachodnim stoku wzgórza, niedaleko miejsca parkowania naszego autobusu.

Następnego dnia musieliśmy udać się na południe Albanii, w kierunku miejscowości Saranda, by zobaczyć rewelacyjne miejsce, jakim jest rezerwat archeologiczny w Butrint. W Saranda, ostatniej większej miejscowości przed Butrintem,



14

biało oktagonalna kopuła. Prace nad freskami rozpoczęli Mihail i Dimitar ze wsi Samarina w Epirze, ale przerwali z nieznanых powodów. Dzieło kontynuował sławny malarz Dičo Zograf w latach 1848-1852. Oprócz pięknych malowideł prawdopodobnie także część inskrypcji nad drzwiami wejściowymi napisał sam Dičo. Wewnątrz znajduje się bogaty ikonostas z XVII-wiecznymi ikonami. Kościół jest pomalowany również na zewnątrz, co nie jest tak powszechne. Nad wejściem można między innymi zobaczyć przedstawienie św. Jerzego.

Droga do monasteru św. Jana Bigorskiego wiedzie wzdłuż kanionu rzek Črni Drim i Radika. Z okien autobusu obserwujemy wysokie góry z resztkami śniegu na szczytach - pozostałość po niezbyt odległej zimie. Rzeki towarzyszą nam przez znaczą część podróży. Radika, w której dolinie leży monaster, wygląda niezwykle malowniczo, rozlewając się szeroko tworzy tafle, od których jak od lustra odbija się światło. Po kilkuminutowym spacerze łagodnie pnącą się wśród zarośli drogą naszym oczom ukazuje się pionowa ściana masywnego muru. Spod niego wypływa strumień i spada z lekkim szmerem po zboczu stoku tworząc mini wodospad. To mury klasztoru św. Jana Chrzciciela, tak zwany monaster Bigorski. Zabudowania klasztorne wyglądają jakby na starych potężnych murach jakaś tajemnicza siła postawiła piętrowy dom z wykuszem. Kontrast pomiędzy dolną-starszą częścią budynków a górną nowszą jest znaczny. Podkreśla go dodatkowo zestawienie barw: śnieżnobiała elewacja, ciemnobrązowy dach i ramy okien w tym samym kolorze na górze odcinające się od kamiennej, szaro-beżowej zabudowy dolnej części. Po prze-

ki rejs nieco czasu poświęciliśmy na podziwianie lokalnych wyrobów. Największą popularnością cieszyły się imitacje pereł wykonane z łusek ryby żyjącej jedynie w Jeziorze Ochrydzkim nazywanej przez miejscowych plasicą. Panie chętnie się w nie zaopatrują, gdyż są unikatową pamiątką, produkowaną w tym mieście od lat 20. XX wieku. Przy czym produkcja pereł jest pilnie strzeżona i przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Do oddalonego o ok. 30 km monasteru św. Nauma popłynęliśmy statkiem o wdzięcznej nazwie „Aleksander”. Słoneczny, wiosenny dzień sprawił, że wycieczkę po Jeziorze Ochrydzkim wszyscy wspominali jako niezwykle przyjemną. Malowniczo prezentowała się też sceneria wokół. Wzrok przyciągały majestatyczne góry masywu Galicica z ośnieżonymi szczytami. W drodze powrotnej pogoda była dla nas mniej łaskawa, wiatr tworzył wysokie fale, które miały statkiem, powodując wrażenie jakbyśmy znajdowali się na otwartym morzu. Utrzymanie pionowej pozycji stało się niezwykle trudne o chodzeniu po pokładzie nie wspomnę. Nikomu jednak chyba nie zepsuło to humoru, przeciwnie, stało się tematem żartów. Monaster św. Nauma i jego kościół pod wezwaniem archaniołów Michała i Gabriela został zbudowany przez św. Nauma, ucznia Cyryla i Metodego około 900 roku. Dzisiaj obok kościoła znajdują się nowe zabudowania klasztorne. Na dziedzińcu powitały nas pawie dając głośny popis swoich możliwości wokalnych. Oryginalna budowla - kościół trójkonchowy z kopułą - została zniszczona. Ujawniły to prowadzone w latach 50. XX wieku wykopaliska. Jego plan zaznaczono na podłodze współczesnego budynku marmurowymi płytami. Z czasów wcześniejszej budowy zachowały się jeszcze dwie inskrypcje w cyrylicy i jedna gładolicka. Obecny kościół powstawał w kilku fazach pomiędzy XVI-XVII wiekiem. Najstarsze zachowane freski pochodzą z tego samego czasu. Jednak zdecydowana większość, również te w kaplicy z grobem świętego, jest późniejsza, zostały namalowane przez mistrza Trpo z Korczy w dzisiejszej Albanii w latach 1800-1806. Do ciekawych należą przedstawienia św. Cyryla i Metodego oraz scena ukazująca moment śmierci św. Nauma, który spoczywa na łożu w otoczeniu świętych. Jak w większości bałkańskich cerkwi i monasterów we wnętrzu panuje lekki półmrok, promienie słońca wpadają jedynie przez wąskie okna w kopule, a oświetlenie sztuczne jest przytłumione. Nastrojowe światło i piękne freski dają wrażenie podróży do innego świata, świata średniowiecznej duchowości i pobożności. Ten właśnie trudny do opisanie nastrój jest najcenniejszą rzeczą w starych obiektach sakralnych. W 1799 roku zbudowano małą kaplicę nad grobem świętego. Legenda głosi, że wystarczy przyłożyć ucho do grobowca, aby usłyszeć bicie jego serca. Przez wieki do grobu przybywali chorzy w nadziei na uleczenie. Dzisiaj również wiele osób przyjeżdża z tą samą nadzieją.

Monaster św. Jerzego Zwycięskiego, nasz kolejny punkt programu leży około 2 km od Debaru. Kościół powstał w 1835 roku, a obok niego pojawiły się nowe zabudowania żeńskiego klasztoru do których wiodą szerokie schody. Od frontu wygląda jakby składał się z trzech różnych części: spadzisty dach wsparty na drewnianych słupach, powyżej kamienna bryła nawy a ponad nią otynkowana na

zatrzymaliśmy się na krótko. Obecnie jest to najnowocześniejszy kurort w Albanii, leżący nad zatoką w kształcie podkowy. Jednak to dogodne, naturalne miejsce portowe, przez długi czas nie wpływało na rozwój ośrodka o nazwie Onchesmos, założonego tutaj przez Chaonów, lud zamieszkujący część starożytnego Epiru.

Wysiedliśmy z autobusu w pobliżu głównego placu, przy którym znajduje się ogrodzone miejsce, chroniące odkopane relikty budowli z kilku różnych okresów. Najstarsze z nich należały do rzymskiej willi z IV wieku n.e., na miejscu której, w kolejnym wieku, wzniesiono kompleks synagog. Oprócz dolnych partii murów, pozostały po nich mozaiki przedstawiające żydowskie symbole. W VI wieku, pod koniec istnienia tego ośrodka, częściowo na miejscu synagog, powstaje prosty, jednonawowy kościółek z kolejnymi mozaikami. Niestety, obecnie wszystkie mozaiki są zasłonięte dla ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Teraz mamy czas wolny. Jest go nie za dużo, więc szybko trzeba się zdecydować na formę jego spędzenia. Można pochodzić po sklepikach, albo pójść na szybką przekąskę. W wielu miejscach bardzo popularny jest suflak, rodzaj kebaba w okrągłym chlebkę z sałatką, frytkami, keczupem lub musztardą i oczywiście mięsem. Bardzo dobry jest również byrek na ciepło, składający się z ciasta francuskiego zawierającego szpinak, twaróg lub mielone mięso.

Wiele osób decyduje się jednak pójść na pobliską plażę, na której sterczą pozostałości bizantyjskiej wieży. Niegdyś do tego miejsca dochodził od strony lądu mur obronny, wzniesiony przez Rzymian w IV w. n.e., kiedy ośrodek ten wreszcie zyskał na znaczeniu. Miał on około 850 m długości i dochodził do 6 m wysokości. Chronił miasto jedynie od strony lądu. Obecnie jego lepiej zachowane fragmenty są przeważnie zasłonięte współczesnymi budynkami. W VI w. n.e., już w okresie bizantyjskim, zostały one dodatkowo wzmocnione przez dobudowanie pentagonalnych wież. Dwie z nich ustawiono wtedy przy samej wodzie. Fragment jednej mogliśmy właśnie podziwiać.

Teraz jedziemy do pobliskiego Butrintu, położonego niedaleko lądowej granicy z Grecją i zarazem naprzeciwko greckiej wyspy Korfu (starożytnej Kerkyry). Dobrze, że ten rezerwat archeologiczny, wpisany w 1992 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO, zwiedzamy jako ostatni. Każdy następny mógłby w porównaniu z nim wypaść dość blado. Miejsce to jest zresztą uznawane za najświetniejszy zespół archeologiczny w Albanii, nazywany wręcz Bałkańskimi Pompejami. Stanowisko jest niezwykle rozległe. W 2001 roku w oparciu o jego teren utworzono Park Narodowy o powierzchni 86 km². Znajduje się na dość niskim przylądku, z wyraźnym centralnym wypiętrzeniem, pełniącym w starożytności funkcję agory. Ponieważ duża część terenu, na którym występują ruiny, w większości pochodzące z czasów greckich, rzymskich i bizantyjskich, jest podmokła, występuje tutaj bujnie roślinność przypominająca charakterem subtropikalną dżunglę. Niestety środowisko to jest rajem dla komarów, które mimo wiosennej pory, już próbowały atakować. Podobno w porze letniej są nie do zniesienia.

Według starożytnej mitologii, Butrint miał być założony przez emigrantów uciekających po upadku Troi. Przewodził im wieszcz Helenos, syn Priama, który zdecydował się złożyć ofiarę z wołu. Ciężko zranione zwierzę zdołało jednak uciec na brzeg i tam padło. Na cześć tego dobrego omenu, miejsce to otrzymało nazwę Buthrotum, czyli „zraniony byk”. Ponadto według „Eneidy” Wergiliusza, starożytne Buthrotum miał odwiedzić Eneasza w swojej drodze z Troi do Italii. Jednak według archeologów, którzy prowadzą tutaj badania wykopaliskowe od 1928 r., miejsce było zasiedlone znacznie później i co najwyżej przez osadników z pobliskiej Kerkyry. Najwcześniejsze ślady osadnictwa znaleziono na obszarze późniejszego akropolu i są one datowane na VIII w. p.n.e. Jednak ośrodek miejski o nazwie Buthrotum powstaje dopiero w IV w. p.n.e. i z tego też okresu pochodzą pozostałości najstarszych budowli, do których zalicza się niektóre partie murów obronnych, czy też najwcześniejsze ślady świątyni Asklepiosa, boga sztuki lekarskiej. Sanktuarium tego bóstwa staje się w tym czasie ważnym ośrodkiem kultu. W I w. p.n.e. Buthrotum już jako kolonia rzymska mocno się rozbudowuje i dzięki temu staje się rozwiniętym śródziemnomorskim miastem portowym, powiększonym o tereny leżące na równinie, po drugiej stronie kanału. Osiąga wtedy maksymalny obszar o powierzchni około 20 hektarów. Miasto zostało poważnie naruszone w trakcie trzęsienia ziemi, które miało miejsce w IV w. n.e., a następnie w wieku V podupadło po najazdach barbarzyńców. Powstały w tym czasie dość skromne, drewniane budynki, na pozostałościach antycznych budowli, a ludzi grzebano w obrębie miasta. Jednak w czasach bizantyjskich, pomiędzy schyłkiem V wieku n.e., a połową VI wieku, miasto ponownie się odradza. Zostaje wtedy siedzibą biskupstwa, ma kilka kościołów, wielkie baptysterium. Jednak po połowie VII wieku niemal całkowicie podupada.

Rezerwat został zorganizowany na wysokim, europejskim poziomie. Tuż obok kasy znajduje się tablica informacyjna, pokazująca rozmieszczenie najważniejszych zabytków, obok których poprowadzono szlaki turystyczne. Zresztą podobna mapka, z krótką informacją o stanowisku, dołączana jest do każdego biletu. Chodzi się wygodnymi drózkami, a strzałki pokazują kierunki występowania najważniejszych zabytków, przy których znajdują się wizualnie atrakcyjne tablice informacyjne. Tego wszystkiego właśnie brakowało w Apollonii.

Pierwsze obiekty należące do rezerwatu, występują naprzeciwko głównego wejścia. Od razu zwracamy uwagę na dobrze zachowaną wieżę wzniesioną w XV w. przez Wenecjan, ale u jej podnóża dostrzegamy jeszcze pozostałości łaźni rzymskiej z II w. n.e. Ruszamy ścieżką prowadzącą do cywilnego, handlowego i zarazem kultowego centrum starożytnego miasta. Tam bowiem znajdowała się grecka agora przekształcona później w rzymskie forum. Dominującym elementem w tym miejscu jest niewątpliwie teatr, którego widok zasłaniają nieco ruiny rzymskiej łaźni z II w. n.e., największej z kilku odkrytych dotychczas w Butrintie. Posiada częściowo zrekonstruowane hypocaustum do ogrzewania wnętrza, a także mozaikę, która podobnie jak wszystkie inne na tym stanowisku, są przykryte folią i warstwą piasku w celu ochrony przed niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi.

Kolejnym obiektem do którego dotarliśmy jest sławna cerkiew Przenajświętszej Bogurodzicy (Perivleptos), dawniej znana także pod wezwaniem św. Klemensa. W czasach kiedy sobór św. Zofii został zamieniony na meczet, w tym właśnie kościele spoczywały szczątki św. Klemensa Ochrydzkiego. Jest to kompletnie zachowany średniowieczny zabytek o wspaniałych malowidłach. Wzniesiony w 1295 roku przez dostojnika bizantyjskiego pełnił też rolę kościoła soborowego arcybiskupstwa ochrydzkiego. Z zewnątrz prezentuje się jako harmonijna bryła w kształcie krzyża z wydłużoną nawą i kopułą na planie oktagonu. Kopuła jest bardzo charakterystycznym elementem dla macedońskich cerkwi, ale tutaj ma wyjątkowo ozdobną formę dzięki pięknym fryzom uzyskanym poprzez ułożenie naprzemiennie kilku łuków z cegły. Materiał użyty do budowy to głównie kamień i cegła oraz charakterystyczne pomarańczowe dachówki. Dach wsparty na kolumnach i mocno wysunięty poza sam budynek tworzy rodzaj ganku. Dużą wartość historyczną mają tutejsze malowidła. Dym z kadzidła i świec sprawił, że stały się prawie niewidoczne, tak dokładnie pokryła je warstwa sadzy. Jeszcze dziś niektóre fragmenty są bardzo ciemne. W 1950 roku zostały w pewnym sensie ponownie odkryte i konserwowane z należytą starannością. Wszystkie przedstawienia, jak podkreślają znawcy, ukazują ludzi o indywidualnych rysach, portretowo, unikając schematyzmu, powstały według nowego trendu w sztuce bizantyjskiej. Obowiązuje jednak typowy rozkład przedstawień ze sceną „uspienia” na zachodniej ścianie i wizerunkiem Chrystusa w kopule. Na ścianach, pierwszy, dolny pas stanowi cykl maryjny, powyżej niego cykl chrystusowy ze scenami z życia i męczeństwa Jezusa. Malarzami byli Michał i Eutyhius. Swoistą atrakcją dla zwiedzających jest też opiekunka obiektu. Pani, jak sama zapewnia doktor teologii, opowiada o cerkwi z niezwykłym patosem i teatralną gestykulacją, mieszając przy tym kilka języków. Biada tym, którzy ośmielą się jej przerwać lub okażą chociaż cień zniecierpliwienia. Obok kościoła znajduje się muzeum ikon. Nie odwiedziliśmy go z braku czasu. Cóż napięty program wymaga dokonywania selekcji.

Macedonia jest niezwykle dumna ze swoich zabytków i przeszłości. Na banknotach pojawiają się wizerunki najbardziej cennych zabytków, np. na 10 denarach przedstawienie Izidy w hieratycznej, typowej dla sztuki egipskiej pozie. Sam alabastrowy posąg można zobaczyć w muzeum w Ochrydzie. Na banknocie o najwyższym nominale - 500 denarów- przedstawienie złotej maski z grobu w Trebenište z V w. p.n.e. Dlatego też kraj chlubi się każdą antyczną pozostałością. Nie inaczej jest w przypadku ochrydzkiego teatru. Powstał w czasach hellenistycznych lub krótko po podboju rzymskim, mógł pomieścić 5 tysięcy osób. Do ciekawostek należą inskrypcje z imionami widzów na siedzeniach. Widocznie co znaczniejsi mieli swoje stałe miejsca na widowni. Teatr słabo zachowany, w dużej części zrekonstruowano, niestety niezbyt ciekawie - betonowe układające się półkolistym stopniem. Mimo to pełni funkcję letniego centrum kultury, odbywają się tutaj koncerty, występują światowej sławy gwiazdy. My przeszliśmy obok niego, rzucając pobieżnie okiem w drodze na nabrzeże skąd odpływał nasz statek. Zanim jednak wyruszyliśmy w krót-

ny pozostaje twórca starych malowideł. Obok bowiem dawnych, namalowanych w dość schematycznym stylu pojawiły się też nowsze. Współczesny ikonostas drewniany wykonano w lokalnym warsztacie rzeźbiarskim. Ikony również są współczesne, napisane przez miejscowego, sławnego pisarza ikon. Jak widać pewne gałęzie sztuki sakralnej w Macedonii przeżywają renesans w ostatnich latach. Wielu osobom spośród uczestników objazdu spodobał się bałkański zwyczaj sprzedaży i możliwości degustacji rakii w kościołach i klasztorach. Taki poczęstunek miał miejsce w cerkwi św. Jovana Kaneo.

Z żalem opuszczamy tę urokliwą świątynkę, aby ścieżką wśród wiosennej roślinności wspinać się na wzgórze Plaosznik. Jest to miejsce niezwykle ważne dla prawosławnego chrześcijaństwa i rozwoju języków słowiańskich. Jak wspomniałam już, na przełomie IX i X wieku funkcjonował na wzgórzu pierwszy słowiański uniwersytet. Tutaj zaczęła się historia słowiańskiej Macedonii. Tutaj też, w grobie, który sam zresztą zbudował, został pochowany w 916 roku św. Klemens uważany za twórcę cyrylicy. W 2002 roku na miejscu dawnego uniwersytetu powstała nowa świątynia, zbudowana w tradycyjnym stylu, do której wróciły szczątki świętego po kilkusetletniej „tułaczce”. Funkcjonująca na przełomie IX i X wieku monaster powstał zresztą na fundamentach wczesnochrześcijańskiej bazyliki. Obok odkryto ruiny kolejnej bazyliki, polikonchowej z V-VI wieku uważanej za kościół biskupi. Zachował się z niej basen chrzcielny w baptysterium i niezwykle piękne mozaiki. Mogliśmy podziwiać je *in situ* ze specjalnych podestów. Przedstawienia miejscowej flory i fauny, elementy solarne takie jak swastyki oraz bardzo ciekawe wyobrażenie pawi po obu stronach naczynia w typie krateru to główne motywy mozaik. Mój wzrok przyciągały gazele i ptaki pijące wodę z fontanny, zapewne wodę życia. Pozostałości baptysterium odkryto zaledwie kilka lat temu. Wzgórze jest obecnie obszarem aktywnej pracy wykopaliskowej. Nie dziwi ten fakt, gdyż Plaosznik jest uważany za swoisty symbol narodowy. Wiele już odsłonięto, a całość wygląda jak wielkie pole ruin. Wykopaliska są prowadzone przez Uniwersytet św. Klemensa w Ochrydzie. Według informacji zamieszczonych na tablicach przy wejściu na teren wykopalisk w tym miejscu powstanie nowa siedziba uniwersytetu. Przedstawiono szczegółowe plany zagospodarowania terenu. Zostanie wybudowany cały kompleks nowoczesnych budynków. Osobiście pozostaje mi tylko mieć nadzieję, że odkryte fundamenty, fragmenty murów i antyczne mozaiki zostaną zachowane i należycie wyeksponowane. Sposób w jaki zrekonstruowano antyczny amfiteatr i twierdzę Symeona nie napawa optymizmem.

Nieco na uboczu leży cerkiew św. Konstantyna i Heleny z XIV w., nieduży zbudowany z kamienia jednonawowy kościół. W trakcie naszej przechadzki mogliśmy go zobaczyć tylko z zewnątrz, drzwi były zamknięte. Według dostępnych informacji malowidła przedstawiają mieszczan ochrydzkich oraz donatora z rodziną.

Teatr należący do najważniejszych zabytków w Butrincie, został wzniesiony w III wieku p.n.e. zapewne głównie z przeznaczeniem na ceremonie ku czci Asklepiosa, jakie miały się tu odbywać. Z tego też okresu pochodzi półkolistą widownia wbudowana w południowy stok wzniesienia z akropolem, z której zachowało się jeszcze 13 rzędów kamiennych siedzeń. Szacuje się, że mogło tutaj zasiadać około 2 tysięcy widzów. Pozostałości budynku scenicznego pochodzą już z I wieku n.e. Teatr został poważnie zniszczony w IV wieku n.e. podczas trzęsienia ziemi i miejsce to zostało zupełnie wyłączone z dalszej eksploatacji. Świadczą o tym rzeźby znalezione w trakcie badań archeologicznych, będące niegdyś jego ozdobą. Wśród nich wyróżnia się tzw. „Bogini z Butrintu”, kopia tzw. Wielkiej Herkulanii, czy głowa portretowa Agryppy, przyjaciela Oktawiana Augusta. Wszystkie te wysokiej klasy rzeźby znajdują się obecnie w Narodowym Muzeum Historycznym w Tiranie.

Od strony zachodniej do teatru przylegało sanktuarium Asklepiosa/Eskulapa w postaci małej, rzymskiej świątyni, wzniesionej nad wcześniejszą, pochodzącą z IV wieku p.n.e. Odkryto tutaj liczne, pozbawione głów rzeźby, które miały przedstawiać Asklepiosa lub jego rzymskiego odpowiednika – Eskulapa oraz 340 waz i stojaków do nich.



12

Opuszczając teren agory, wchodzimy na obszar określany w publikacjach dolnym miastem. Mijamy tutaj ruiny opisane jako „gymnasium”, będące najprawdopodobniej pozostałościami pogańskiego miejsca kultu, przerobionego na kościół i docieramy do resztek rozległego rzymskiego domu, przerobionego w V w. n.e. na pałac. Starsza jego część wzniesiona była na tradycyjnym rzymskim planie z pomieszczeniami występującymi wokół centralnie położonego dziedzińca. Natomiast w nowszej części wyróżnia się tzw. „trójkonchowa” jadalnia z trzema ścianami w kształcie muszli. Luksusowy pałac musiał być jednak wkrótce opuszczony, ze względu na podniesienie się poziomu wody.

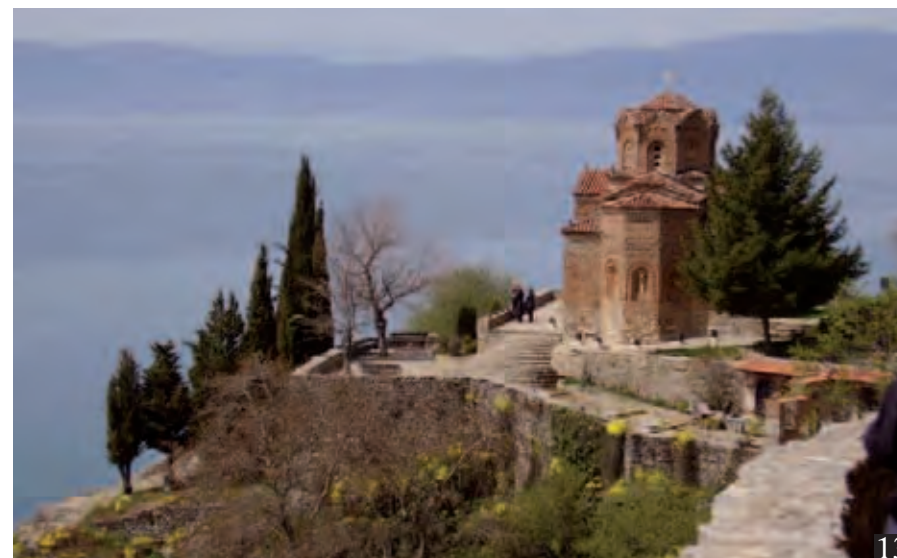
Ruiny pałacu stoją troszeczkę z boku, niemal przy samym kanale Vivari. Aby dotrzeć do kolejnych obiektów, musieliśmy się nieco cofnąć w głąb lądu i następnie nie dochodząc do „gymnasium”, skręcić wprost na pozostałości bazyliki z początku VI wieku, jednej z najstarszych i największych budowli tego typu. Jest uważane za najwspanialszy zabytek sztuki wczesnochrześcijańskiej w Albanii. My nie mogliśmy tego zweryfikować, ponieważ jego najpiękniejszy element w postaci bardzo dobrze zachowanej, dużej, okrągłego kształtu mozaiki, był całkowicie zakryty. Pozostała jedynie znajdująca się pośrodku chrzcielnica z resztkami fontanny i koncentryczne kręgi kolumn, ponownie ustawionych w 1930 roku.

Dochodzimy następnie do kolejnych budowli związanych z wodą. Należą do nich pozostałości nimfeum z II wieku n.e. i akweduktu z I wieku n.e. Nimfeum posiadało od frontu trzy nisze z ustawionymi w nich posągami, przed którymi wypływała woda. Co ciekawe, dwie rzeźby, z których jedna przedstawiała Dionizosa, a druga – Apolla, stały jeszcze na swoich miejscach, kiedy dotarli do nich archeolodzy. Akwedukt, którego szczątki mogliśmy podziwiać, ciągnął się niegdyś przez równinę na długości 4 kilometrów, by dojść do nimfeum i zasilić je w wodę. Zaraz za tymi konstrukcjami wznoszą się wysoko ściany zrujnowanej Wielkiej Bazyliki. Zbudowano ją w VI wieku na miejscu budynku rzymskiego, którego mury zresztą częściowo wykorzystano. Kościół był dwukrotnie odbudowywany, po raz ostatni w późnym średniowieczu.

Obok bazyliki mogliśmy podziwiać jeden z najstarszych i zarazem dobrze zachowanych odcinków muru obronnego, pochodzącego z IV w. p.n.e. Generalnie mury datowane na okres grecki, rzymski, bizantyjski i średniowieczny, są w dość dobrym stanie i ciągną się kilometrami, tworząc przy tym trzy linie obronne. Mur położony najwyżej chronił sam akropol. Kolejny bieg zasadniczo u podnóża wzniesienia z akropolem, natomiast trzeci, idący blisko brzegu, chronił także dolne miasto i agorę. W murach zidentyfikowano sześć bram. Pierwsza z zachowanych, do której udało nam się dotrzeć, była nazwana Bramą Wodną, ponieważ wychodziła wprost na kanał. Składała się z dwóch wież: kwadratowej i półokrągłej, wzniesionych w IV wieku p.n.e. Kolejną bramą na naszym szlaku była tzw. Brama Skajska. Jej nazwa nawiązuje do jednej z bram trojańskich, w okolicy której miał być pochowany ojciec Priama. Jest ona długa, wąska i dodatkowo chroniona załomem w murze, co znacznie ułatwiało obronę. Zdobycie tej bramy nie na wiele się wrogom

tradycyjne miejsce umieszczania wizerunku Chrystusa Pantokratora, a na ścianie zachodniej zwykle znajduje się scena zaśnięcia Najświętszej Marii Panny. W świętej Sofii najstarsze są freski w części ołtarzowej, wywierają też największe wrażenie. Szczególnie popularny i często umieszczany w publikacjach jest fryz z aniołami. Cerkiew doczekała się kilku sławnych biskupów, jednym z nich był Teofilakt (XII w.), który napisał biografię Klemensa Ochrydzkiego. Przez kilka wieków, w czasach tureckich zamieniona na meczet, później na magazyn, od 1912 roku zaczęła ponownie pełnić funkcje sakralne. Do wielkich zalet soboru należy również świetna akustyka, która sprawia, że jest ona miejscem koncertów, szczególnie lubianym przez chóry.

Po wizycie w tej majestatycznej budowli udajemy się na teren dawnej osady rybackiej Kaneo. Jediną pamiątką po osadzie jest obecnie cerkiew św. Jana Ewangelisty nazywana przez miejscowych Iovan Kaneo. Piękne położenie na skarpie nad brzegiem jeziora dodatkowo podkreślała wiosenna pora. Skarpa pokryta się świeżymi kwiatami, a ścieżka biegnąca wzdłuż brzegu, w słoneczny dzień, przy połyskującej tafli wody, prezentowała się niezwykle malowniczo. Sam kościół zbudowany prawdopodobnie pod koniec XIII wieku przez nieznanego architekta ma kształt krzyża greckiego z kopułą na bazie oktagonu. Styl budowli jest określany jako bizantyjsko-ormiański. Uroku Iowanowi Kaneo dodaje pomarańczowa dachówka łuskowa, która mnie osobiście zawsze kojarzy się z macedońskimi cerkiewiami. Na początku lat 60. XX wieku wyburzono późniejsze przybudówki przywracając kościołowi średniowieczny wygląd, jednak wnętrze w dużej części uległo zniszczeniu, gdyż przez kilkadziesiąt lat świątynia była opuszczona i popadała w ruinę. Niezna-



Niedaleko od cerkwi Matki Bożej Bolnickiej, po drugiej stronie wąskiej uliczki, mieści się kolejny obiekt sakralny, tym razem pod wezwaniem św. Mikołaja (Nikola Bolnicki). Kościół jednonawowy, z XIV wieku, zbudowany z łamanego kamienia. Cechą wyróżniającą dla tej budowli jest dzwonnica umieszczona na górze, bezpośrednio na dachu, co jest charakterystyczne dla architektury adriatyckiej, a obce dla cerkiewnego budownictwa macedońskiego. Dekoracje malarskie powstały w czasach wpływowego arcybiskupa Nikolaja, który ustanowił szkołę artystyczną. Wypracowała ona własne, nowe trendy w sztuce Ochrydy. Do najciekawszych przedstawień należy fresk portretujący arcybiskupa Nikolaja ze św. Mikołajem, jego patronem i patronem kościoła oraz przedstawienia władców serbskich: Stefana Duszana, królowej Heleny, młodego króla Stefana Urosza oraz świętych serbskich św. Sawy i św. Nemanii, co wiąże się z krótkim panowaniem Serbii na tym terenie. Do ciekawych należą też liczne sceny z Nowego Testamentu, oraz wizerunki świętych Kosmy i Damiana, czyli tak zwanych medycznych świętych. Ma to związek z potoczną nazwą kościoła - „bolnicki”, mieszczącego się w kwartale miasta, w którym sprawdzano stan zdrowia podróżnych i leczono chorych.

Sobór św. Zofii, czyli Mądrości Bożej z XI wieku to monumentalna kamienna-ceglana budowla, zbudowana na ruinach wczesnochrześcijańskiej bazyliki o czym świadczy widoczny w wykopie kapitel kolumny i fragment mozaiki w posadzce przesłonięty szybą. Dwa antyczne elementy - płaskorzeźby użyte wtórnie do budowy, można także znaleźć w licu ściany zachodniej. Jedna z nich przedstawia Herkulesa walczącego z centaurem. Święta Sofia była głównym kościołem arcybiskupstwa ochrydzkiego, które w średniowieczu obejmowało rozległe terytorium. Zbudowana za czasów arcybiskupa Leon (1037-1056), wtedy też otrzymała swoje najwcześniejsze freski. Jest to wyjątkowo piękne malarstwo, najstarsze w Ochrydzie a sam sobór jest uważany za miejscową perłę architektoniczną. Oryginalna budowla podlegała kilku zmianom w ciągu wieków. Ostatnia rozbudowa wpływająca znacząco na dzisiejszy wygląd cerkwi miała miejsce w 1313 roku za czasów arcybiskupa Gregoriosa, o czym informuje inskrypcja na fasadzie. Oryginalnie katedra posiadała kopułę, boczne galerie i dzwonnice. W XIV w. wyniku przebudowy wzniesiono zachodnią fasadę, nartex i dodano dwie kopuły. Dzisiaj prezentuje się jako trójnawowa bazylika z trójkątną apsydą prezbiterium i półkolistymi apsydami bocznymi w protesis i diakonikon. Tradycyjnie największe wrażenie w bałkańskich cerkwiach robi wystrój wnętrza. Jest to swoista galeria malarstwa religijnego, przy czym obowiązują stały kanon układu przedstawień na poszczególnych ścianach. Sklepienie apsydy ołtarzowej jest zarezerwowane dla wizerunku Matki Boskiej na tronie lub stojącej w pozie orantki ze wzniesionymi rękami, poniżej umiejscowiona jest komunia apostołów. W najniższym pasie kompozycji znajdują się portrety patriarchów i świętych. Część dekoracji po obu stronach ołtarza ukazuje wydarzenia i postaci ze Starego i Nowego Testamentu. W przypadku soboru św. Zofii są to obrazy z życia Abrahama, młodzianek w piecu ognistym, drabina Jakubowa. Na bocznych ścianach zazwyczaj widzimy sceny męki pańskiej i zmartwychwstania. Kopuła to

przydawało, ponieważ po jej przekroczeniu, trzeba było ostro piąć się w górę, pod kolejną linię umocnień. My wybieramy inną drogę, biegnącą zgodnie ze szlakiem, wzdłuż zewnętrznego lica środkowej linii murów, by dotrzeć do tak zwanej Lwiej Bramy. Pierwotnie musiała być podobna do Bramy Skajskiej, lecz w średniowieczu została nieco zmodyfikowana. Wydaje się, że wtedy właśnie dodano rzeźbiony, wapienny relief, być może użyty powtórnie, który przedstawiał lwa rozszarpującego byka. Obok przejścia bramnego znajduje się studnia wpuszczona w skałę, z której czerpano zasiarczoną wodę. Zachowały się jeszcze wapienne płyty z grecką inskrypcją, odnoszącą się do fundatorki, którą była Junia Rufina.

Teraz idziemy drogą pnącą się pod górę, by dotrzeć na teren akropolu. Ze szczytu wzniesienia rozciąga się wspaniały widok zarówno na stanowisko archeologiczne, jak i dalej, na kanał Vivari i jezioro Butrint. Nie dotarliśmy jednak tutaj tylko dla wspaniałego widoku. Naszym celem był przede wszystkim zamek, który od XIV do XVI wieku wykorzystywali Wenecjanie. To, co widzimy obecnie, jest jednak rekonstrukcją wykonaną w latach 30-tych ubiegłego wieku przez Włoską Misję Archeologiczną, która w tym czasie prowadziła w Butrincie wykopaliska. Tutaj też przechowywali swoje znaleziska.

Obecnie w murach zamkowych znajduje się muzeum archeologiczne, które prezentuje odkrycia dokonane zarówno w Butrincie, jak i w Finiqi, gdzie w starożytności znajdowało się miasto Phoenice, założone przez epirskich Chaonów. Nie ma zabytków najwyższej klasy, ponieważ zostały one przewiezione do Tirany i są obecnie eksponowane zarówno w Narodowym Muzeum Historycznym, jak i Muzeum Archeologicznym. Ponadto w trakcie niepokojów społecznych, które miały miejsce w 1997 roku, placówka została splądrowana. Z cenniejszych zabytków zniknęło wtedy popiersie cesarzowej Liwii, odzyskane jednak kilka lat później. Obecna forma ekspozycji pochodzi z 2005 roku. Jest dosyć czytelna: ułożona chronologicznie i opisana także w języku angielskim. Mogliśmy podziwiać rzeźby, wśród których wyróżnia się posąg kobiety, niemal naturalnej wysokości, odkryty w obrębie świątyni Asklepiosa, popiersia, czy też lokalne monety z wizerunkiem akweduktu lub byka, będącego symbolem starożytnego Butrintu. Są tutaj również tablice objaśniające historię miasta, czy też zdjęcia mozaik, których nie mogliśmy obejrzeć w terenie.

Po wyjściu z muzeum, robimy ostatnie pamiątkowe zdjęcia na stanowisku i schodząc ostro w dół opuszczamy akropol, rezerwat w Butrincie i zasadniczo także starożytności albańskie. Jeszcze czasami koło nich przejdziemy, ale to nie one będą naszym głównym celem. Minęliśmy je na przykład następnego dnia w Beracie, czyli starożytnej Antipatrei i bizantyjskim Pulcheriopolis. Wchodząc do średniowiecznej fortecy przez wieżę bramną, mogliśmy w jej dolnych partiach podziwiać kamieniarce iliryjskich Daseratów, którzy w 2 połowie IV wieku p.n.e., postawili tu swoje fortyfikacje, częściowo wykorzystane w późniejszych budowlach. O starożytności otarliśmy się także kolejnego, ostatniego dnia naszego pobytu w Albanii, docierając do Elbasan, występującego na miejscu rzymskiego miasta Scampa. Było ono miejscem, w którym północna odnoga Via Egnatia, biegnąca z Dyrrachium,

łączyła się w jedną całość z odnogą południową, biegnącą z Apollonii. Znajdują się tutaj dobrze zachowane mury obronne, których początki sięgają czasów rzymskich, jednak wygląd obecny pochodzi już z 2 połowy XV wieku, kiedy zostały odbudowane przez Turków Osmańskich. Ostatecznie starożytności widzieliśmy także w przedsiionku Narodowego Muzeum Sztuki Średniowiecznej w Korczy, gdzie eksponowane były fragmenty mozaik z Saranda, kapitele kolumn z Durrës, czy relief z ptakiem z Apollonii. Wszystkie te obiekty pochodziły z okresu późnego antyku.

Następny, jedenasty dzień naszej wyprawy, spędziliśmy już w Macedonii nad Jeziosem Ochrydzkim.

Piotr Piekarz

Macedonia – kraj cerkwi i meczetów

Macedonia to trzeci kraj odwiedzany przez Stowarzyszenie Muzealników w ramach objazdu naukowego po krajach bałkańskich w dniach 2-15 kwietnia. Jak większość republik byłej Jugosławii została samodzielnym państwem w 1991 roku. Od tego czasu konsekwentnie, chociaż z trudem buduje swoją tożsamość. Tak się złożyło, że to co Macedończycy traktują jako swoje dziedzictwo ich sąsiedzi uważają za część własnej historii. Grecy odmawiają im prawa do tytułowania się Macedończykami zastrzegając to starożytne określenie dla kręgu kultury i tradycji greckiej. Dobrosąsiedzkim stosunkom nie posłużyło też nazwanie głównego lotniska w Skopje imieniem Aleksandra Wielkiego. Państwo Samuela istniejące na przełomie X i XI wieku, uważane przez Macedończyków za kolebkę ich państwowości historycy bułgarscy nazywają wprost carstwem bułgarskim. Niezadowoleni ze swoich praw macedońscy Albańczycy domagali się korekty granic i przyłączenia do Albanii terenów pogranicza, co doprowadziło do wojny w 2001 roku. Jej skutkiem stało się rozszerzenie praw muzułmańskiej mniejszości na terenie Macedonii. Chwilowo trwa spokój, czas pokaże czy na długo. Jak widać jest to kraj o trudnej historii i ciekawej dwoistej kulturze: prawosławnych Słowian i muzułmańskich Albańczyków, w którym na przemian widzimy tradycyjne sylwetki cerkwi i strzeliste minarety.

Wizytę w Macedonii rozpoczęliśmy od Ochrydy. Wizytówka Macedonii i jej perła, położona nad brzegiem jeziora Ochrydzkiego przyciąga wielu turystów. Ili-ryjskie Disarites, greckie Lichnidos w językach południowych Słowian zwie się Ohrid. Wiodła przez nie jedna z głównych rzymskich dróg Via Egnatia, biegnąca z Apollonii i Dyrrachium do Salonik i dalej do Bizancjum. Świetnie prosperujące miasto zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi w 518 roku. Odbudowane przez cesarza Justyniana I nie cieszyło się długo okresem prosperity. Najazdy Słowian w VI-VII wieku doprowadziły je niemal do upadku. Ochryda w IX w. została odebrana Bizancjum przez Bułgarów. Dzięki temu na przełomie IX i X wieku stała się ważnym ośrodkiem piśmiennictwa słowiańskiego. Działał tutaj uważany za twórcę

cyrylicy Klemens Ochrydzki. On i Naum byli uczniami św. Cyryla, misjonarza Słowian. Stworzenie cyrylicy, łatwiejszej formy alfabetu dało początek pierwszej szkole nazywanej też przez Macedończyków, pierwszym słowiańskim uniwersytem. Był to czas rozwoju. W Ochrydzie pisano i tłumaczono księgi na język słowiański (starocerkiewno-słowiański), przybywali do miasta studenci z różnych ziem zamieszkałych przez Słowian, np. z Rusi. Od roku 996 przez 22 lata Ochryda była stolicą pierwszego państwa macedońskiego (976-1018), według innych źródeł określanego jako państwo zachodniobułgarskie. Później przeżywała różne koleje losu, przez krótki czas będąc także częścią państwa serbskiego, od końca XIV wieku do 1912 r. pozostawała jak całe terytorium dzisiejszej Macedonii w rękach tureckich.

Wcześniej ustalonym miejscem zbiórki jest współczesny pomnik Klemensa Ochrydzkiego, stąd ruszamy na spacer po Ochrydzie. Miałabym trudność z odtworzeniem szlaku naszej wędrowki: kościoły ukryte gdzieś pomiędzy domami, niektóre naprawdę miniaturowe, XIX-wieczne budynki z wykuszami, stylowe restauracyjki, warsztaty prezentujące wyroby z drewna, lokalne muzeum, dawna manufaktura produkcji papieru, sklepy z biżuterią, wszystko to mijaliśmy pełni zachwytu. Towarzyszy nam górująca nad miastem twierdza Samuela. Ma ona znaczenie symboliczne. Samuel, władca rezydujący w Ochrydzie od 996 roku i walczący z powodzeniem przez wiele lat z cesarstwem bizantyjskim dla Macedończyków jest powodem do dumy i narodowym bohaterem, dla Bułgarów po prostu carem bułgarskim. Zmarł w 1014 roku po przegranej bitwie w wąwozie Strumy, zwanej też bitwą pod Bełasicą. podobno na atak apopleksji z powodu żalosego widoku swojego wojska. Cesarz bizantyjski Bazyl II kazał oślepić 14 tysięcy pojmanych do niewoli żołnierzy zostawiając jedno oko co setnemu, aby mógł tę armię ślepców zaprowadzić do Samuela. Wymowny jest fakt, że Bazyl II otrzymał od potomnych przydomek Bułgarobójca. Sama forteca, w dużej części zrekonstruowana wznosi się dziś nad miastem, chociaż podlegała wielu zniszczeniom i przebudowom. Istniała w tym miejscu już w starożytności i była opisywana jako potężny obiekt. Zrekonstruowano ją według założenia z X-XI wieku, ale na antycznych pozostałościach, prawdopodobnie z IV w. p.n.e. Na terenie cytadeli zostały znalezione miejscowe, starożytne monety oraz grób z V w. p.n.e. ze złotą maską i rękawicą. Spacerujemy po starych uliczkach, w których ukrywają się cerkwie z pięknymi, pełnymi religijnego uniesienia malowidłami, kilka z nich, na pierwszy rzut oka skromnie wyglądających zwiedziliśmy. Cerkiew Matki Bożej Bolnickiej - niepozorny, ginący gdzieś między późniejszą zabudową, średniowieczny budynek prezentuje wewnątrz olśniewającą galerię malowideł. Pierwsze dekoracje malarskie powstały w 1368 roku, powtórnie pokryto go freskami w końcu XIV lub na początku XV wieku. Malowidła, jak we wszystkich macedońskich cerkwiach, rozplanowano według kanonu. Całości dopełnia bogato dekorowany ikonostas z XIX wieku z elementami floralnymi, owocami, ptakami.